PUSTYNIA
W RAY DELICYI DUCHOWNYCH
ZAMIENIONA,
FRUKTEM DOSKONAŁOSCI ZAKONNEY
OBFITUIACA,

Pracą W. X. FRANCISZKA KOWALICKIEGO S. J.

Roku Pańskiego 1730

ZASZCZEPIONA,

A ná pospolity pożytek,

Po śmierci Auktora,

Hoyną, życzliwey mu Osoby, reką

OTWORZONA

Roku Pánskiego 1732.

W SANDOMIERZU

W Drukarni J. K. M. Coll: *Soc: JESU.*

IMPRIMATUR.

MICHAEL WODZICKI CANONICUS & Adminiſtrator GENERALIS EPISCOPATŪS Cracovienſis & Ducatūs Severiæ.

MARTINUS DZIEWANOWSKI PRÆPOSITUS PROVINCIALIS S. J. Per Poloniam.

CUm Opus, quod inſcribitur: *Puſtynia w Ray delicyi duchownych zámieniona*, aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro FRANCISCO RETZ SOCIETATIS Noſtræ PRÆPOSITO GENERALI, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas, manu mea firmatas & ſigillo munitas dedi Sandomiriæ 29 Auguſti Anno Domini 1732.

Idem qui ſupra.

Intencya codzienna.

WSzechmogacy BOŻE wyznáwam grzeſznica podłość y nikczemność moia. Nie ieſtem godna, żebyś co odemnie przyiał, y owſzem cálem niegodna oczy moie do ciebie w niebo podnieść. Otoli dobroć twoia ieſt, że y niegodnych nie odrzucaſz, y liche dáry przyimuieſz. Dla tego cáłe ſerce y duſzę do ciebie BOGA moiego obrácaiac, wſzyſtko co mam, y co ieſtem, y co mieć mogę, dźiś ci BOGU y Pánu moiemu, raz ná záwſze, z większa, niżeli kiedy, duchá goracościa oddáię, y ofiáruię. Oddáię duſzę, ciáło, ze wſzyſtkiemi właſnościami, z wola, z rozumem, pámięcia, y wſzyſtkiemi ich ſiłámi, y ſkutkámi. Chcę cię Pánie dźiś y po wſzyſtkie wieki, ták moiemi, iáko y wſzyſtkich ludzi po świecie, ktorzy ſa, byli, y będa, zábáwámi, uczynkámi, myślámi, cierpieniem wnętrznym, y powierſzchownym, cierpieniem od ciebie y od ludźi, wſzyſtkiemi naymnieyſzemi wſzyſtkich ſił atomami, chwalić, sławić, wielbić, miłować, wywyſzſzać według wſzełkiey godności twoiey, według wſzelkiey możności moiey. Wſzyſtkie wſzyſtkich uczynki pobożne, y tobie miłe, wſzyſtkie ich ákty, weſtchnienia, tchnienia, ruſzenia, mowienia, czytánia, cierpienia ſobie przywłaſzczam, y niemi cię BOGA moiego chwalę, y chwalić chcę iáko naygoręcey, ſercem wſzyſtkich Swiętych, Nayświętſzey Pánny, Páni y Mátki moiey, áffektem tákim, iákim ty Pánie wieſz, możeſz, y chceſz być chwalonym, sławionym, kochánym, wynieſionym odemnie y od wſzyſtkich. O iák wiele moy BOZE winney tobie odemnie y od ſtworzenia wſzyſtkiego chwały u mnie ubyło, złościa y leniſtwem moim! Więc chcę tego wſzyſtkiego, ile mogę, wetować, y przez ten dźień, y káżdą iego ſpráwę ták cię wielbić, kochać, żeby tobie BOGU moiemu byłá odemnie chwalá y miłość doſkonała, twoiey godności y moiey możności rowna, teraz, y ná záwſze, z większą, niżeli kiedy, goracościa, w złączeniu z záſługámi JEZUSA, MARYI y wſzyſtkich Swiętych. Chcę Panie cała

ſoba,

ſoba, żeby dźiś co godźina, co moment rosło we mnie ſerce, y bárdźiey á bárdźiey w nim ſzerzył ſię áffekt ku tobie. Chcę, Pánie ſobie y wſzyſtkim, ták, iáko ty ſam chceſz, uproſić u ciebie łáſki, dobrodźieyſtwa, przymioty, dáry przyrodzone y nádprzyrodzone, błogosłáwieńſtwa doczeſne, ále zwłaſzcza wieczne. Chcę Pánie dźiś ſwemi y wſzyſtkich ludźi ſpráwámi podźiękować dobroci twoiey, zá ſtworzenie, odkupienie, poświęcenie, y zá wſzyſtkie łáſki, mnie, moim, y komużkolwiek od ciebie dáne. Chcę uproſić pomnożenie chwały twoiey w Kościele Kátolickim y po cáłym świecie. O gdyby cię BOZE moy cáły świát poznał, wielbił, y miłował! Chcę uproſić náwrocenie Pogan, Heretykow, Schizmatykow, y wſzyſtkich grzeſznych, żeby cię ſamego BOGA poználi, kocháli, sławili, błogosławili, wynoſili, ták, iáko winni, y iakoś ty godźien. Chcę duſzom w czyſcu zátrzymanym uproſić ulżenie mąk y z nich iáko nayprędſze wybáwienie. Chcę uproſić błogosłáwieńſtwa twoie Oyczyznie, krewnym, życzliwym, przyiaciołom, nieprzyiaciołom. Chcę doſtąpić iákichkolwiek odpuſtow y łáſk twoich, ktoreby do moich zábaw dźiſieyſzych przywiązane były, á choćbym oſobliwey ná to nie czyniłá intencyi, teraz chcę ia wyráźić y wyrażam. A gdy ták ze wſzyſtkim dźiś ſię tobie oddáię, wyrzekam ſię oraz wſzyſtkich grzechow y niedoſkonáłości moich; oſobliwie NN. dźiś ſię wyſtrzegać obiecuię ná chwałę twoią. Wyrzekam ſię dźiś ná záwſze ludzkiey pochwały, upodobania w ſobie ſamey, y ieżeliby ſię co tákiego do myśli ábo ſercá wkrádło, záwczaſu oświadczam ſię przed tobą BOZE moy, że tego nie przyimuię y przyimować niechcę. Przyimi Pánie wolą moią y prágnienie ſerdeczne, á powetuy tego łáſką twoią, czego mnie niedoſtáie. Zápal Pánie ſerce moie, żebym ciebie we wſzyſtkim y wſzyſtko w tobie ſamym kocháłá. Dopomoż mi do chwały Syná twoiego Páni y Dźiedźiczko moia Nayświętſza MARYA. Dopomoż dány mi od BOGA Swięty Aniele Strożu moy. Dopomożcie wſzyſcy Pátronowie Swięci y Pátronki moie.

INTENCYA
Ná odpráwowanie
REKOLLEKCYI.

O Niedoſtępnego Máieſtatu BOZE, Stworco moy, Dobroci iedyna, zupełności cnot wſzelkich, Oycze moy nayukocháńſzy, oto iá mdłe, nikczemne, nieſtateczne, y nigdy w dobrym nie trwałe ſtworzenie twoie, uznáwſzy zá oświeceniem twoim słábość y oziębłość, nieſtátek w dobrym, y odmienność moia, garnę ſię do ciebie Wſpomożycielu moy, będąc ták wiela grzechow y wyſtępkow, iáko cetnarámi do źiemi przyciśniona, ſercem cáłym żebrząc przy nogach Boſkiego Máieſtatu twego, żebyś mię podźwignął, y łáſką ſwoią ſkuteczną utwierdził y umocnił. Tą ſámą nádzieią wſpomożenia twego pobudzona będąc, udáię ſię ná tę zábáwę z Boſkiey twoiey Opátrzności ſporządzoną (zá ktorą bądź wiecznie pochwalony) żebym ci zá wſzyſtkie dobroczynności, y miedzy niemi zá to podźiękowáłá, iż mogąc mię potępić dla popełnionych grzechow moich, dałeś mi czas do uznania y opłákánia niedbalſtwa y oziębłości moiey; żebym leniſtwo moie w służbie twoiey, przed Tobą Bogiem, y wſzyſtkim Dworem niebieſkim, y przed Kápłánem ná mieyſcu twoim záſiádáiącym, ſobie obydziwſzy, tobie nápotym doſkonaley służyłá, gorąco cię miłowáłá,

obſiciey

obficiey chwaliłá, pilnie zbáwienie moie ſpráwowáłá, grzechem cię żadnym dobrowolnie nie obrażała; żebym dalſzą ożiębłością moią y niezakonnością drugich nie gorſzyłá; żebym ſię ſpráwiedliwości twoiey, ze wſzyſtkich ták ciężkich długow, przez niezáchowanie ślubow y reguł, záciągnionych wypłáciłá; żebym ſię ná dokończenie życia mego, (ktorego termin w wiadomości Boſkiey twoiey zoſtáwuię) przygotowáłá. Dopomoż proſzę słábości moiey o nieſkończona Wſzechmocności BOGA mego! dopomoż nieumieiętności moiey o Przedwieczna Mądrości! dopomoż ożiębłey, y nieſtáteczney woli moiey o goraca y nieugáſzona Miłości! Prágnę BOZE moy, żebym ſię ciebie iedyne Dobro moie, ſtátecznie y mocno uięłá, y iák nayſerdeczniey w tobie ſię zákocháłá. Spuſzczam ſię zupełnie ná twoią Boſką Opátrzność, nieſzukáiąc áni prágnąc powodu, pociechy, ukontentowania, ále wſzyſtká rzucam ſię ná upodobánie Boſkiey woli twoiey. Choćbyśmi przez ten czas kollekcyi, żadnego powodu w rzeczach duchownych, żadney pociechy y ſerdeczney słodyczy z woli twoiey nie udzielił, ále tylko ſuchym przeciwności chlebem, y też wodą karmił mię, chętnie ſię ná to rezolwuię. Lepiey mi bowiem według upodobania woli twoiey Boſkiey niepowody przyimować y znoſić, niżeli nád też wolą twoią y w duchowne obfitować pociechy, kontentuiąc ſię że mię tákiemi tráktowáć będzieſz potráwámi, ná iákiem ſobie zárobiłá. Znam ſię bydź niegodną łáſki twoiey, ále

iáko

iáko iedno ſzczenie zbierać będę odrobiny, ktore mi miłoſierna ręká twoia Boſka zrzucać zechce, gdyżem tu przyſzła nie pociech ſzukáć, ále tylko ciebie BOGA ſamego, y wiecznego duſzy moiey zbáwienia. Przyiałeś Oycze nayłáſkáwſzy marnotrawnego Syná do ſiebie po utraconey ſubſtáncyi; y iá nie trácę nádziei, że y mię marnotrawną Corkę do ſiebie przyimieſz, lubomci odrzucenia godna, dla oddalenia ſię przez grzechy moie od ciebie Dobro nieoſzácowane, y zápominania o tobie. Przyimiy proſzę Stworco ſtworzenie twoie do ſiebie, day łáſkę potrzebną do odebrania ſkutkow z tego Swiętego ćwiczenia. Pobłogosław w Troycy Swiętey iedyny BOZE, wſzyſtkim momentom życia mego, y tym zábáwom, ktorem teraz przed ſię wżięłá, áby ſię ná naywiękſzą chwałę twoię obrociły, y pożytek duſzy moiey, ktoremi chcę ciebie BOGA mego przeproſić, podziękowáć zá wſzyſtkie łáſki twoie, oſobliwie żeś mię dotąd ták cierpliwie znoſił. Chcę uproſić Kościołowi Swiętemu podwyżſzenie, Wiary S. rozkrzewienie, Herezyi wykorzenienie, pokoy, zgodę miedzy Pánámi Chrześciańſkiemi; Oycu S. z cáłym Duchowieńſtwem świątobliwe rządy; náwrocenie grzeſznym; duſzom w czyſcu będącym prędkie widzenie Twarzy twoiey; tym záś, ktorymem ieſt obowiązana NN. day te łáſki, przez ktereby do iák naywiękſzey doſkonáłości przyść mogli. Prágnę doſtąpić odpuſtu tego, ktory od Stolicy Apoſtolſkiey ieſt nádány odpráwuiącym te ćwiczenia, wſzy-

ſkie

ſtkie umartwienia moie, czuynoſci, teſknoſci, modlitwy tey Swiętey Puſtyni moiey, łączę z záſługámi twemi Zbáwicielu moy, ktoryś czterdzieści dni dla zbáwienia mego trawił ná puſzczy; z záſługámi Swiętych Puſtelnikow; z záſługámi Kościołá, ták tryumfuiacego, iáko y woiuiacego; z záſługámi Nayświętſzey MATKI twoiey; ktora żeś ieſt ucieczka grzeſznych, proſzę cię przez miłość SERCA JEZUSOWEGO, ábyś mi błogosłáwiłá, lubo iedney z naygrzeſznieyſzych, y przyięłá mię w Macierzyńſka opiekę. Swiętego Oycá Benedyktá, y Swiętey Mátki Scholáſtyki, Swiętego Ignácego Fundatora y Wynalezcę ćwiczenia tego, Swiętych NN. y wſzyſtkich Swiętych proſzę o błogosłáwienſtwo, ábym żadnego momentu czaſu nie utrácila. Uproście Swięci ſkuteczna łáſkę do ſzczerey życia mego poprawy. Uproście śmierć pierwey, niż żebym ſię odważyła ná dobrowolna obrazę BOGA. Oświadczam ſię przed toba BOGIEM moim, że chcę ták te Rekollekcye odpráwić, iákoby iuż oſtátnie były, boć tego zgádnać nie mogę, kiedy mi ná Sad ſwoy ſtánać, y ze wſzyſtkiego liczbę dać roſkażeſz. Swięci, y Swięte BOZE, wſpomożcie mię mizerna &c.

Roſpo-

Roſporzadzenie czaſu na Kollekcyach.

O czwartey wpunkt ná zádzwonienie wſtać, uprzedźić wſzytkich do nawiedzenia Nayświętſzego SAKRAMENTU &c. Modlitwy ranne uſtne, Przygotowanie do Medytacyi pilnie przeczytać.
Od piatey do ſzoſtey Rozmyślanie.
Po ſzoſtey Reflexya iako ſię powiodła Medytacya, Mſzy ſłuchanie aż do ſiodmey.
Od ſiodmey do oſmey Pryma, czytanie Xiażki Duchowney z uwagámi.
Od oſmey do pułdziewiatey, Tercya, Sexta, Nona.
Od pułdziewiatey, do dziewiatey, Czytanie Tomaſza de Kempis. Przygotowanie do Medytacyi.
Od dziewiatey do dźieſiatey Medytacya.
Po dzieſiatey, naprzod Reflexya na Modlitwę, Zabawa iaka ręczna, Examen ſumnienia ranne, do iedenaſtey.
Od iedenaſtey do dwunaſtey Obiad, Modlitwy uſtne, o Nayś: Pannie Godżinki,
Od dwunaſtey do pierwſzey Nawiedzenie Nayświętſzego Sákrámentu, Koronka, Ponowienie Intencyi rannych, Tomaſz de Kempis, Zabawa iaka ręczna, piſanie

A

y notowanie

y notowanie swoich uwag, Examen partykularne.
Od pierwszey do wtorey Reflexya chodząc albo siedząc.
Od wtorey do pułtrzeciey czytanie Xiążki.
Od pułtrzeciey do trzeciey, Nieszpor, Kompleta, Przygotowanie do Medytacyi.
Od trzeciey do czwartey Rozmyślanie.
Od czwartey Reflexya ná Medytacyą, słuchanie Punktow na dźień następuiący, do piątey.
Od piątey do szostey Wieczerza, Modlitwy ustne, czytanie Tomasza de Kempis, czytanie Zywotow SS. czytanie Reguł Zakonnych, urzędu swoiego.
Od szostey do siodmey Iutrznia, Laudes, na dzień następuiący.
Od siodmey Litanie o Wszystkich Swiętych, Examen wieczorne, nawiedzenie Nayś: SAKRAMENTU, Nabożeństwa przedsenne, Modlitwy swoie, y pacierze prywatne. Wolno pociągnąć czasu do dziewiątey, od dziewiątey sen. Czas kędy iest wolnieyszy, będzie ieżeli potrzeba, preparacyi do spowiedzi, będzie czas do konferencyi z Oycem Duchownym.

MEDY-

MEDYTACYA przygotuiąca

Modlitewká przed każdą Medytacyą następuiąca.

BOZE moy wszystko dobro moie, ktorego w tym Łaská osobliwa, że mnie lichemu stworzeniu, ktora proch ieden iestem y popioł, pozwalasz przez następuiącą godzinę rozmawiać z sobą, oświadcz mi y w tym dobroć swoię, oświeć rozum, áby práwdy wieczne przeniknął, zápal wolą, ábym Ciebie samego kocháłá, á ták zá łáską twoią nietylko tá medytacya, ále y cáłe życie moie będzie chwałą twoią. Amen.

PRzygotowanie 1. Myśleć sobie, iákoby idącym nam ná kollekcye záchodził drogę S. Ignácy z S. Benedyktem, y pytał nas: Dokądże to? ná kollekcye? po co?

Przygotowanie 2. Upaść do nog obudwu Swiętych. Náuczcie Swięci Boźi y dopomożcie przyczyną wászą, żeby to we mnie dokazáły kollekcye, co w innych wielu.

Punkt 1. Coż to są kollekcye, ktorycheś się ták usilnie domagałá? 1. Są śrzodkiem osobliwym doskonałego życia. O iák z nich wiele złych, wyszło dobrych! wielu grzesznych, wyszło Swiętych! wielu niedoskonałych, wyszło doskonałych! Mawiano o kollekcyach S. Ignacego: *Kogo te niepoprawia, y pie-*

 kła

kła niepoprawia Czemuż iá po nich ledwo nie gorsza? O niechże kiedykolwiek wynidę z nich Swiętą! Pomożcie Swięci &c. 2. Są transfiguracye Swięte. Wchodzi tu lew, wychodzi báránek; wchodźi grzesznik, wychodźi Swięty; wchodźi człowiek, wychodźi Anioł, &c. Czemuteż we mnie niewidać przemiany? 3. Są gniazdem łask, y pociech Niebieskich; są Oyczyzną świátłá ná rozumie, zápalenia ná woli, bo tu człowiek poznawa, co BOG, co człowiek, co ciału co należy duszy, czego po nas BOG chce &c. Są zbiorem wszystkiey doskonałości, są prowizyą y opátrzeniem się ná dálsze życia látá. Powinszowáć tym, ktorym kollekcye były tym, czym są. Zawstydźić się, iż u nas nie są, czym są z siebie &c.

Punkt II. Kollekcye zowią się Pustynią. Czemu? Bez ludźi, bez rozrywek pustynia. Tylko tam lás, a Niebo; rzadki kwiát, rzadki frukt. Tám Pustelnicy od świátá y iego konwersacyi dálecy, w głębokiey bogomyślności zátopieni &c. Tám y sam Pan JEZUS według Ewangelii od Duchá záprowadzony ná Pustynią. Czemuż iá kocháć osobności nie mam, ktorą kochał moy JEZUS? Poświęcił on *Pustynią* swym przykłádem, w Ray odmienia błogosłáwieństwem. Czyńmyż ile możności nászey, co ná pustyni swoiey czynił Zbáwiciel. Oddalił się od świátá, od ludźi, u nas oddalenie iákie? Pościł, martwił się; iák siły pozwolą, y nam pomyślić coś podobnego. Modlił

dlił się ustawicznie; y násza tu zábawka modlitwá, reflexye, czytania. Pomyślmy iákie tu nocy, iákie dni były JEZUSOWE? Łączmy wszystkie momenta z JEZUSOWEMI. Zbieraymy affekta, umartwienia tych, co kiedykolwiek kollekcye czynili, nápráwiaymy nászych kollekcyi niedostátki, prośmy o przyczynę, żebyśmy y my ták Swiętego czásu grzesznym odpráwowániem nie sromocili. Ná teyże Pustyni kuszony JEZUS; y nasza nie będźie bez iákich nápáści. Będą tęsknice, słábości, melancholie, oschłości, te y owe myśli importunne. Nie mieszać się, nie turbowáć. Duch nas tu Boży wprowadza, Duch Swięty bronić, cieszyć będźie. Zwyciężył JEZUS; y my z pomocą Bożą zwyciężymy. Ile po pustyniach Egypskich mieszkało, tyle było zwycięzcow; y z nami Pan BOG. Broń to nieżwyciężona, modlitwa, pokora, w sobie desperácya, wszystká nádźieia, siłá, dźielność w pomocy Boskiey, &c.

Punkt III. Spytać się, czemu ták wiele przeszłych pustyń nászych bez fruktu, kollekcyi bez pożytku? Zkąd winá? zkąd okázya? Zábiec temu ná teraznieyszych. Spytać się powtore, co czynić, żeby te kollekcye były Swięte, żeby nádgrodźiły szkodę innych kollekcyi, oziębłość swoim ferworem, nienabożeństwa swoim nábożeństwem &c. Prosić BOGA w Troycy iedynego o błogosłáwieństwo. Pobłogosław Oycze Stworzycielu siły y dźieła. Pobłogosław rozum

rozum y myśli Synu Boży. Pobłogosław wolą y pragnienia Duchu Swięty BOZE. Oddać się w opiekę MATCE PRZENAYSWIĘTSZEY. Poobierać sobie Pátronow y káżdemu swoy dźień oddać. Umartwienia codźienne y inne nabożeństwa rosporządźić. *Veni Sancte Spiritus &c.*

DZIEN PIERWSZY
MEDYTACYA Pierwsza
O stworzeniu Człowieka.
Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I.* Stáwić się ná mieyscu wesołym, ná ktorym Pan BOG Człowieká z gliny lepi, ksztáłtuie, głowę, oko &c. á potym Duchem ożywia swoim.

Przyg. II. Przypátruiąc się robocie Boskiey, z zádumieniem záwołáć: Coż to iest Człowiek, że się do niego BOZE moy ták miłosiernie skłaniasz, ták miłosiernie ksztáłtuiesz? Tchni y we mnie Boże moy Duchá, żebym zrozumieć y poiąć mogłá, łáskę stworzenia moiego, y tobie cále zyłá iáko stworzenie twoie.

Punkt I. Stworzony człowiek, stworzonam y iá. Od kogosz? od BOGA. Przed lat kilkádźiesiąt, cożem byłá? nic. ktosz to com iest, dał? Pan BOG. Prosiłamże, zásłużyłamże &c. O cosz prosić może, co niczym iest? Sámey Dobroci Boskiey to dźieło.

Od

Od Bogam? Toć BOG Stworzycielem, Oycem, Pánem moim. Iákaż Stworcy wdźięczność, Oycu miłość, Pánu cześć y honor &c. Od Bogam? Toć wszystko co mam, nie moie, ále Boskie, a czemuż iáko z czego swoiego chełpię się? Od Bogam? Tom dźieło Rąk Boskich, to wolno Bogu ze mną czynić co chce. Czemuż ná iego około siebie dyspozycye stękam, nárzekam, &c. Od Bogam? To mam coś Boskiego, czemuż się nie szácuię? czemu się ták lekce ważę, czemu się z podłemi mieszam sprawkámi? W osobliwym respekcie dźiełá ktore zácnieysza czyni ręká. Od Bogá iestem? toć y teraz y záwsze bez Bogá nic nie mogę. Promień od słońcá, liście od drzewá, płynące wody od zrzodłá, moie szczęście bárdziey záwisło od Bogá. Bog mię stworzył? Iákże mu zá to dźiękowáłám? iáko dźiękuię? Przy pierwszym rozumu wźięciu, obrociłámże serce do Stworcy swoiego? Co się w ten czas nieuczyniło, teraz rzeźwiey nádgrodźić? Boskiem dźieło, nieumykayże dźiełu twoiemu ręki moy Boże, &c. Bog człowieká stworzył? z czego? nie ze srebra, nie ze złotá, nie z drogich kámieni? Czemu? żeby nie bárdźiey máteryą z ktorey, niżeli Stworcę, od ktorego, szácował, żeby nie miáł w sobie máteryi dumy człowiek. O iákby nie ieden wołał był: iám z złotá, ia z dyámentu &c. nielekceż mię ważyć. Myślić, y o innych przyczynkach.

Punkt II.

Punkt II. BOG mię stworzył z niczego? czemuż ták dumną iestem? Wielka do pokory máterya, stworzenie z niczego. Z niczegom? tom z siebie nic, niemogę nic, toć wszystko, com iest, z łáskim Bożey iest. Znamże się do tego? znać potrzebá, y o tym pámiętać. Nicem? o coż się turbowáć, że mię insi czásem zá nic máią, to iest tym, czym iestem? Bog mnie stworzył? O iák wielu w swoim nicu zostáwił, mnie wybrał! Spodziewałeś się pociechy ze mnie Boże, ách coż ze mnie za pociechá? ách zostáwić w niczym swoim było niewdzięcznicę! Ach iákby innych wielu Ciebie byli kocháli, chwálili doskonaley!

Punkt III. BOG mnie stworzył? iáką? z Rodzicow Chrześciáńskich. Łáská y to. Dziękczynienie. Wielkie szczęście, Rodzicy dobrey wiáry. Urodzić się było miedzy dzikim pogáństwem, pewnieby się rownym z niemi nieszczęściem błądziło było. Dał mi BOG Rodzicow; iákich w Cnotách &c. Bog mię stworzył y dał przyść do Chrztu. Zádumienie. O iák wielu rodzi się y umiera bez Chrztu. BOG mię stworzył zdrową, nie káleką, nie żebrakiem, nie strászydłem. Dał rozum dobry, dał obraz swoy pamięć &c. Wielu kálekow, ślepych, chromych, &c. czemuż nie iá? łáská to twoiá Pánie y Boże moy &c. Zdrowie, Bog mi cię dał, Boguż się ná Chwáłę obrácay &c. Oczy, Bog mi was dał, czemuż się ná Bogá nieoglą-

nieoglądacie? Serce zdrowe Bog mi cię dał, mieyże się do Bogá &c. Głowo rozumna od Bogaś? myślże o Bogu &c. Cokolwiek mam y iestem, od Bogá; cokolwiek mam, iestem, mieyże się do Bogá. Błogosław Duszo moiá Páná, y wszystko co we mnie iest, káżde odetchnienie, káżdy moment moy niechże będzie Chwałą Bogá. Bierze z ręku Páńskich pies pokarm, y pochlebuie mu, liże ręke dáiącego, nie szczeka ná dobrodzieia, nie gryzie, ále iák może broni. Opátruie kto w klatce ptászká, śpiewa mu, cieszy go. Y chleb, y pokarm y wszystko mam od Bogá moiego, czemuż się ná podobną wdzięczność niezdobywam? czemu rękę dobroczynną gryzę? Czemuż miásto śpiewania, gębą grzeszną obrażam, fráśuię &c. Mászci Stworzycielu z stworzenia, Pánie z sługi, Boże z dzieła rąk twoich pociechę. Ktoryś mnie stworzył, zmiłuy się nádemną, poday rękę dobroczynną dziełu rąk twoich, żeby káżda spráwá moiá byłá chwałą y miłością twoią. Od Ciebie cáła iestem, Tobie cáłą sobą służyć, Ciebie cáłą sobą chwalić, cieszyć, miłować cáłą sobą, y wszystkim stworzeniem ktore było, iest, y będzie, áż do ostátniego, prágnę, y kocham, y chwalę. Cokolwiek do tych czas álbo się czyniło álbo cierpiało, wszystko iedna prożność, wszystko nic, chcesz co więcey odemnie, chcesz co doskonaley, chcesz świątobliwiey, chcę y iá á cáłą sobą chcę, day co ká-

 żesz,

żesz, á kaž co chcesz. Cáłą żebráctwa moiego y nikczemności moiey przepáścią żebrzę u Ciebie Boże wielkiego miłosierdźia twoiego, bez Ciebie nic nie iestem tylko iednym niczym, tylko wodzem do zguby y przepáści. *Oycze nász, Zdrowaś Márya &c.*

MEDYTACYA Drugá
O końcu stworzenia naszego
Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I.* Stáwić się przez imáginácyą ná tym mieyscu, kędy Pan Bog człowieká z gliny lepi.

Przyg. II. Prosić Páná Bogá o łáskę, zebyśmy poználi koniec stworzenia nászego.

Punkt I. Stworzył Pan Bog człowieká, ná co? czyli żeby iadł? pił? nie; nie ták nas Pan Bog nisko rzucił, żebyśmy do pospolitego z bydlęty końcá náleżeli. Czyli żebyśmy się stroili, dostátki gromadźili, konwersowali &c. nie! Wyżey człowieká Pan BOG położył. Pożalić się tu nád głupstwem niektorych ludźi, ktorzy ták się o to, coby iedli, w czymby chodźili, &c. ták iedynie y troskliwie stáráią, iákoby ná tym wszystko błogosłáwieństwo człowieká záleżáło. Spytaymy się, czyliśmy też do tych liczby nienależeli? Ieżeliśmy náleżeli, żáłuymy, y popráwę obiecuymy. Ná coż tedy Pan Bog człowieká stworzył? żeby tu Pánu Bogu służył, iego chwalił, kochał, á potym zbáwiony

zbáwiony był. Iák piękny, iák godny, iák wysoki koniec. Piękny y godny, bo coż zácnieyszego iáko Bogu ták godnemu służyć? Zá szczęście sobie máią niektorzy być ná dworze zácnego iákiego, y u świátá wźiętego Páná. Pan nád Pány, Krol nád Krolmi Bog nász, otoć iemu służyć godność nayzácnieysza. Wysoki koniec, bo nie co innego Pan Bog robi, tylko siebie poznáwa, kochá. Otoć kiedy y nam kochać się káże, do swoiey nas zábawki przypuszcza. A mogłoż co wyższego potkać człowieká? Zádźiwuy się dobroci Páná Bogá, do ták wysokiey mety nas wołáiącego. Pożyteczny koniec, bo służyć Bogu iest krolować. Ktoż służył Bogu szczerze, á bez odpłáty poszedł? Spytać się Swiętych w Niebie, odpowiedzą: Nic lepszego, nic lepszego, iáko służyć, iáko kochać Páná Bogá. Záwołaymyż z Nayś: MARYA: *Otom iá Pánie Służebnica*, przydaymy my: otom iá Pánie niewolnicá twoiá, niech się dźieie zemną według woli Swiętey twoiey. Bog moy, Pan moy, iemu służyć, iego chwalić, iego kochać, ná wieki. Ach nieszczęśliwe látá, ktorych się komu innemu, nie Bogu służyło? Juz od tąd &c.

Punkt II. Co to iest służyć Pánu Bogu? 1. Służy Bogu, kto niesłuży niecnocie. Nie sługá Boży, kto sługá swáwoli. Dáliżeśmy w ten Regestr kiedy imię? Gluzuymy go, á wpisuymy wpoczet idących zá Bogiem,

giem, nie zá grzechem. Ach niewięcey grzech! niewięcey! Boże moy, wszak widźisz serce moie. Wspomoż! bez ciebie coż mogę tylko ginąć, tylko z ruiny w większą lecieć. 2. Służy Bogu, kto posłuszny práwom Bożym. Iákżeśmy do tychczas przykázánia Bożego słucháli? Możemysz z Ewangelicznym Młodźiánem mowić JEZUSOWI: *Te wszystkie chowałem od młodośći moiey!* Ieżeli ták; o iákośmy uięli zá serce Páná JEZUSA! Ieżeli nie; postánowmy ráczey od życia, niż odstąpić od práwá Bożego. Służy Bogu, kto posłuszny prawom y przykazániom Kośćielnym. Przypomniymy ie sobie, ieżeli w czym poprawy trzebá, obiecuymy. 3. Służy Bogu, kto go to w Káznodźieiach, to w Spowiednikach, to w swoich Rządach y w iákimkolwiek stárszeństwie słucha. Iák wieleśmy ná Kázániach, ná Spowiedźiach, czytáiąc Xiążki słyszeli, á wszystkiemużeśmy dosyć uczynili? O iáko podobno niezáwsze! O iákośmy z słow Káznodźieyskich, Spowiedniczych, śmiech sobie, á niepożytek czynili! Przeprośić Páná Bogá, y obiecać poprawę. 4. Służy Bogu, co wewnętrznych nátchnienia słuchá. O iák często mowiło nam sumnienie: Day temu pokoy, porzuć tę okázyą, czasby się poprawić, terazby się zwyciężyć; á záwszeż ucho dáwáliśmy tym Swiętym poszeptom? Ococ záwsze! Boymy się, żeby się Pan Bog nierozgniewał, y po tym áni słowka do nas nieprze-

nieprzemowił! O iakbyśmy w dobrą Chrześciańską doskonáłość wkroczyli byli, gdybyśmy głosow Páńskich do sercá mowiących słucháli byli. Obiecuymy poprawę. Mow Pánie, oto słucha słow twoich sługá twoy. Ach nieszczęśliwam, żem kiedy bárdźiey świátá, ciáłá, czártá, niżeli ciebie Bogá moiego słucháłá. Iuż od tąd &c. 5. Służy Bogu, kto według przemożności, ubostwu, sierocтwu, kálectwu, iáką przysługę czyni. Przypomniy sobie, iák wielu Krolow, Krolowych, Panow, *Pań*, w szpitalach ubogim służyło, nogi umywáło, kármiło, ich niedostátek opátrywáło. My tego wszystkiego niemożemy; ieżeli przecię co możemy, ná dalszy żywot pomyślmy.

Punkt III. Uważyć że miedzy sługámi Bożemi, y temi, co ná świecie, nie wszyscy iednákowi. Iedni dobrży, iáko Ewángelia mowi, wierni, rozumni, we wszystkim do woli Páńskiey zgodni, robiący ná chwałę Páńską. Drudzy źli, niedbáli, byle odbyć wszytko czyniący, sprzeciwiaiący się woli Páńskiey, swoiego bárdźiey dobrá, niżeli Chwały Páńskiey upátruiący. Iedni służą żeby im Pan BOG płácił, żeby ich nie kárał, inni lepszey fantázyi, iedynie dla tego zá Pánem Bogiem idą, że dobry, że tego godźien dla iedyney dobroci służą Pánu. My do ktorych liczby náleżeliśmy dotąd? do ktorych należyć chcemy, postánowmy. Co nam do tego przeszkadza, uważmy, y odrzućmy. W Roz-

W Rozmowie, prośmy przez wszystkę dobroć Páná BOGA nászego, żeby nas miedzy dobrych slug policzył. Prośmy JEZUSA przez ràny iego, żeby nas krwią swoią w tenże Regestr wpisał. O zálecenie do Syna swoiego, prośmy Nayświętszey MARYI. Swiętych tákże *Pátronow* y Pátronek nászych, prośmy o instancyą. *Pacierz y Zdrowaś Márya &c.*

MEDYTACYA Trzecia

O dalszym końcu człowieká.

Modlitewká zwyczayna.

Przygotowania też.

PUnkt I. Koniec iák cáłego człowieká, ták y tey Medytácyi y godźiny nie inny iest, tylko służyć Bogu, chwalić Bogá, szukać w káżdey rzeczy upodobánia Boskiego, nie swoiego, miłowáć BOGA. Iákże służemy? iákże od tąd służyć będźiemy? ránną przypomniymy Medytácyą. Iákże chwalemy, iák wielbiemy życiem nászym BOGA? Spiewaćby w káżdey ákcyi z Nayś: MARYA: *Wielbi Duszá moiá BOGA.* O iák liche, iák mizerne chwalenie, wielbienie! Coż to iest chwalić BOGA? Chwali cáłym życiem BOGA, kto szczerze, iedynie, naymnieysze myśli, słowá, sprawki, nawiększey BOGA chwale oddáie, y poświąca. Ták dáwno rádźi Apostoł Páweł. *Cokolwiek czynicie, lubo iecie, lubo śpicie, modlicie się &c. wszystko*

wszystko to czyńcie ná Chwałę Imienia Páńskiego. Tákie ofiárowánie codźienne, ránne, częste przez dźień, zwłaszcza przy wielkich sprawach, wieczorne, być powinno. Iestże tákiey intencyi státeczne záżywánie? Tá iest złotem, ktora ákcye násze pozłaca, ubogaca. Im intencya doskonalsza, tym spráwá milsza Bogu. Wyexáminuymy intencye násze, mieymy zwyczayne iáko naywyższe. Coż im niedostáie do szácunku?

Punkt II. Ná Xiędze S. Ignácego piszą: Ná większą Chwáłę Boską. Y káżda literá, káżdy punkt, káżdy átom, pod tą chodźił intencyą. Tákby stroić naydrobnieysze pisania, czytánia, mowienia, co do naymnieyszego drobiazgu zábáwek. Krol Polski Jan trzeci, wyieżdzaiąc ná woynę, álbo w drogę, y wsiádáiąc ná koń żegnał się wglos: w Imię Oycá, y Syná &c. y ták oddáwał wszystkie zámysły swoie, BOGU w Troycy iedynemu. Od tego Imienia, y ná chwáłę tego Imienia záczynaćby codźienne ákcye násze, y prowádźić. Wielkiey pámięci Zákonu nászego Kápłán X. Mikołay Láncycy, ták się był w serdeczną á krotką wprawił intencyą, że y przez sen oddycháiąc z tym się odzywáł do BOGA: *Dla ciebie Pánie, dla ciebie, dla miłości twoiey Pánie*, może przydać: *Dla miłości twoiey Nayś: MARYA, dla Honoru twoiego Swięty Pátronie &c.* Iestże podobna u nas protestácya?

testácya? czemuż nie? Zácząć ták Swięty zwyczay od kollekcyi!

Punkt III. Aczyieno życie náſze dla oká ludzkiego, y prożney chwáły nieidźie? Aczyieno dni náſze niepáięczyną, ſame w nich prochy, muchy, robáctwá, ſwoiego honorku, poſzánowania, æſtymácyi? A czyli zábáwy nie dymem, niebá płáczem? co ſię ku Niebu podnoſzą, á álbo od wiátru poſzárpane, álbo od czáſu w nic obrocone, giną &c. Niepſuie dobrey intencyi, żeśmy czáſem w oczach ludzkich nábożni, miłoſierni, pokorni &c. Wſzak y cudowne Obrázy, nie záwſze pod záſloną. Trzebá pokazać ſię, żeś dobry, nie trzebá wſtydźić ſię cnoty, ále tu nie ſiebie ſzukać, ále Bogá. Swięcę ſię, żeby ſię święciło Imię Boſkie. Chwalebnie co czynię, nie żeby mnie, ále żeby chwálono BOGA, od ktorego wſzyſtkom ieſt, com ieſt. W oczach ſię modlę? nie żeby mnie, tylko widźiano BOGA &c. Ná tenże koniec dobre publiczne akcye idą? &c. Chwalą BOGA nietylko modlitwy, poſty, miłoſierne uczynki, lecz y goſpodarſtwa, roſporządzania, zdrowie, choroby, niewygody, w czaſy, ále ná cześć Boſką ofiárowáne, ále przy ſercu czyſtym. Nie miła żadna ſpráwa BOGU z uſt grzeſznych. O gdyby naydrobnieyſze poruſzenia naſze ſlowy y ſercem S. Ignácego żyły, y to, y to, ná naywiękſzą chwałę twoię, y ieſzcze więkſzą chwałę,

chwałę, do życia tchu oſtátniego y ná wieki. Od tąd żyć niechcę, tylko dla ciebie Pánie. Iedyne od tąd ſtáránie, ſtáráć ſię we wſzyſtkim o chwałę *B*oſką. Iám od *B*OGA, *B*OG moy początek, *B*OG moy wſzyſtko. Iám *B*OGA, y dla *B*OGA. *B*OG Pan moy, *B*OG końcem życia moiego. Tylko żyć, prácować w *B*ogu, y z *B*ogiem. Naypewniey ſwoiám, kiedy nie ſwoiám, ále cáła *B*ogá. O Pánie twoiá ieſtem y chcę być ná wieki. *B*iádá momentowi, ktory nie tobie ſlużył, nie ciebie kochał, chwalił. *Duſzo Chryſtuſowa &c.*

REFLEXYA ná ſen y wſtánie.

Przed Swiętym Micháłem ſtáwić ſię, ktory nas obudźi trąbą ſwoią, y wſtać ná ſąd káże.

I. COż zá nábożeńſtwá przed záśnieniem? wybierácby ſię ná ſen iák ná śmierć. *B*liſcy to ſobie; ztąd z temi afektámi záſypiać, z ktoremi umrzeć prágniemy, wiáry, nádźiei, miłości *B*ogá, bliźniego, zwłáſzcza nieprzyiacioł. Oddáwać ſię w ręce *B*oſkie, w Rány JEZUSA, w opiekę MARYI.

2. Uczyń ná ſen intencyą. Wſzyſtkie ſnu momentá, niech czuią ná chwałę Bożą, żegnać czoło, uſtá, ſerce. JEZUS MARYA, JOZEF, was we śnie chwalę, kocham, wam duſzę y ciáło oddáię. Máią wielu święty zwyczay, kropić łożeczko y ſiebie! Iákaż ſkromność w rozbieraniu, y ubieraniu? Pámiętać ná

ná Aniołá ſtroża. Ze ſię wſtydźili rozbieráć Puſtelnicy, Anieli ich przez rzekę przenieśli. Uczynić przed ſnem proteſtácyą.

3. Cáłuią wielu ſuknie zákonne ſkłádáiąc y w kłádáiąc. Proś ty żeby nie ſamę Zákonną ſuknią noſić, żeby iey niewſtydźić, niekaláć.

4. W iákim záſypiamy nábożeńſtwie? w iákiey myśli? Odmieniáć záſypiania imáginácye, raz pod nogámi JEZUSA ukrzyżowánego, drugi raz pod nogámi MATKI Przenaydroższey. &c.

5. Ocuciwſzy ſię, álbo ſpáć niemogąc, miymy ákty do SSS. Troycy, do JEZUSA ukrzyżowánego, do Nayś: PANNY, do SS. *Pá*tronow, do Aniołá Stroża, zá Duſze ktorych ciáłá w bliſkim Kościele leżą &c.

6. Ná krzyż ręce złożywſzy, záſypiáć. Umartwienie iákie w pościeli? iákie uięcie miękkich puchow czáſem y ſnu? Im ſię ſpi dłużey, tym ſię żyie krocey, ſen brát śmierci. Są, co ráno y w wieczor, wolno częściey przez dźień, ná cztery świátá części przyklękáią, mowiąc: *Wſzyſtkie ſtworzenia kłániaią ſię BOGU w Troycy iedynemu &c.*

Ná wſtánie.

1. Ná pierwſzy głos dzwonká wſtaieżże? Wielkie to zwycięſtwo. Oto kiedyś mowiłá Nayś: Panna Bernardowi, kiedy iey pytał, coby dnia tego uczynił iey miłego.

miłego. Niedyſputowáć ſię z poduſzką, z ſłábością, pochlebſtwo to ſobie częſto, dáć czás posłuſzeńſtwu y umartwieniu.

2. Pierwſzaż myśl do BOGA? ktoż do niey pierwſzy? Záraz oddáć BOGU dźień, proſić o błogosłáwieńſtwá JEZUSA, y MARYI &c. Intencya krotka. Zal, ieżeli ſię co śniło nie Zákonnego, lubo niedobrowolnie y iáka nadgrodá. Znák to oſobliwey o cnotę pilności.

3. Przy ubieráńiu ſię, iákież ákty! *Oto w ſukni Swiętey grzeſznik, oto w ſkorze báránkowey wilk, niedźwiedź &c.* Ták ſię y przy Mſzy łáiał S. Borgiaſz.

4. Záraz przeyrzeć czego ſię ſtrzec, w czym ſię tego dnia popráwić.

5. Spieſzyć do náwiedzenia Nayś: Sakramentu. Gdyby nas tu nikt nieuprzedźił. Chwalebne to przed Bogiem prymactwo. Dźiękuy zá noc dobrą y ſen Bogu, Maryi &c. Proś o dźień lepſzy! w czym być má lepſzy, postánowić, w przyczynieniu dobrego, w umnieyſzeniu złego. Przeyrzeć okázye oboygá. Modlitewki ſtrzeliſte ſporządźić.

6. Milczenie chowáć iáko naydłużey. Kiedy ſłuſzna potrzebá mowić niekáże, nieprzemow przed Modlitwą, y Kommunią.

7. Dom wſtáwſzy roſporządzasz, y dźienne ákcye roſporządź, żaden dźień niech nie będźie bez

 áktu

áktu iákiego heroicznego. Modlitwa dobra: *O Páni moia Swięta MARYA &c.*

8. Uważyć co zá Swiętego dźień, iego náśládowáć we wszystkim nábożeństwie, Iego sercem kocháć Páná *BOGA*, mowić pácierz &c. W czym defekt, zá to żal, poprawá, obietnicá.

D Z I E N D R U G I.

MEDYTACYA Pierwsza.

O końcu Człowieká Zakonnego.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I.* Myśleć, y niby widźieć S. Benedyktá, á on niebieskim otoczony świátłem zámyśla się, á potym w rękę pioro wźiąwszy pisze. Z boiáźnią stánąwszy zá Oycem prośmy, coż to ták pilnie, ták frasobliwie opisuie pioro? Obroci się ku nam S. Ociec, y rzecze: Człowieká opisuię Zákonnego, y iego koniec.

Przygot. II. Upádniymy do nog S. Oycá, o łáskę żebrzmy, żebyśmy y pięknie poználi, y piękniey ná sobie wyráżáli to wszystko, ná co nas BOG powołał do Zákonu, y co opisał S. Benedykt.

Punkt I. Spytać się: Ná cożem iá to przyszłá do Zákonu? Ná com wolności rzuciwszy świátowe, w Zákonney

w Zákonney zámknęłá się Celli? Czyli żebym wygodniey w pokoiu żyłá? żeby mię czczono, szánowáno? żeby mi się nigdy nic trudnego, przykrego nie tráfiło? Nie wie, co iest życie Zákonne, kto ták myśli. Y w Ráiu Adámowi robić kázáno. Prácowáć, nie prożnowáć, cierpieć nie wygadzáć sobie, ciernie zrywáć nie roże, powołáney do Zákonu duszy náleży. Práwdá, y wygody do służby Bożey należytey, y dobrego imienia miłość nie nágánna, kiedy według BOGA; ále to nie koniec duszy Zákonney. Czyśim do Zákonu wstępuiąc nie záłożyłá sobie ktorego z tych końcá? czy go nieszukam rzeczą samą? Ieżeli ták, popráwićby intencyi &c.

Punkt II. Coż zá koniec duszy Zákonney? Osobliwiey służyć, chwalić, kocháć Páná BOGA, niżeli to ludźie świátowi czynią. O iák piękny koniec! Modlą się ci? lepiey Zákonni &c. &c. Iák polnego frukt drzewá rożny od fruktu drzewá ogrodowego, ták życie Zákonne rożne być powinno od życia świátowego. Weyrzymyż w siebie, co w nas w cnocie osobliwszego, co w życiu świątobliwszego nád ludźi świátowych? Uczyńmy kompárácyą. Ach wstydźić nas będą! Podobno lepiey się ma cnotá y miáłá u ták wielu Pań ná świecie Swiętych, niżeli u nas. Siedzą u stołu wśrzod gęstych pułmiskow, á łákną; stroią się, á pod stroiem świeckim pasek, włosiennicá; stroią ciáło,

ło, ále piękniey duſze &c. Przypomniymy ſobie, o ktorych ſami wiemy, przykłády świeckich ludźi, záwſtydźmy ſię. Suknią, iá tylko *Pánie* y imieniem Zákonnicą, nie życiem. Coż u mnie Zákonnego? &c.

Punkt III. Cokolwiek w Zákonie żyiemy, gotuymy ſię ná ciężkie przed cáłym świátem exprobrácye y záwſtydzenia, kiedy ná Sądźie Páńſkim ludźi świeckich życie náſzemu podobne, á podobno w nas gorſze obaczy świát zgromádzony. Wołać ná nas będą inni: To wy to ludźie Zákonni? á czemuż ſzpetniey niżeli u nas ſumienie zbrukáne? Z nas kopciuchowie, ktorzy w ſamym zyliśmy dymie; u was zkąd grzechu ſadzá? Miedzy Aniołámi, czemuście zdiableli? Bá podobno iákiemu tákiemu z nas, Anioł Domu náſzego Stroż, pokáże Brátá, Sioſtrę ná świecie lepſzych, umartwieńſzych, ſkromnieyſzych, o rzeczy do BOGA y duſzy należące pilnieyſzych. Pomyślmyż, co tám nas zá konfuzya czeka? Y wygody świátá porzuciły ſię, y cnoty nie nábyło ſię; y świátá ſię nie miáło, y BOGA &c. Uchoway, uchoway Boże, żebyśmy ná ták nieznośne wſtydy przyść mieli. Opłákać, ieżeli były do tychczas, leniſtwá. Zywo y częſto pámiętać: Ná com tu przyſzłá? kędyż większa świątobliwość? kędy dobrego życia wyśmienitość? Nie powinniśmy kontentowáć ſię życiem iákimkolwiek, coraz o lepſze doſkonalſze ſtáráć ſię potrzebá.

Modlitwá

Modlitwá iáka náſzá? iáka świeckich? Czytánie, iedzenie, ſpowiedźi czy doſkonalſzeż, niż u ludźi świátowych? Zebrał ktoś krotko koniec Zákonnictwá: *Rob, coć każą; iedz, coć dádzą; cierp, coć ſię tráfi*; á to wſzyſtko lepiey, niż świátowi, według opiſu uſtaw Zákonnych, w ktorych zámyka ſię dalſzy koniec Zákonnikow y Zákonnic. Iákże te chowamy? Záłuymy zá życie w Zákonie nie zákonne, popráwę obiecuymy, prośmy o pomoc &c. Ná końcu *Oycze náſz &c.*

MEDYTACYA Druga.

O końcu Życia Zakonnego.

Modlitewká zwyczayna.

P*Rzygot. I.* Stáwić ſię przed S. Oycem Benedyktem, á on nieco rozgniewany pyta: Pocożeś ty do Zákonu moiego przyſzłá?

Przygot. II. Upadſzy do nożek Oycowſkich z wielkim gnuśności ſwoich záwſtydzeniem záwołać: Nie wiem co y iáko odpowiedźieć na to Swięty Oycze; Chciało ſię czegoś dobrego, álić źle wſzyſtko. Oświeć rozum, zápal wolą, żebym y widźiáłá, y wiedźiáłá po com tu przyſzłá, y doſzłá tego na pociechę ſercá Oycowſkiego.

Punkt I. Przychodźiemy do Zákonu, żebyśmy świątobliwiey żyli, doſkonáley Pánu BOGU ſłużyli.

Práwdá,

Prawdá, iż y ná świecie może kto być Swiętym, służyć BOGU; ále nie z táką łátwością, bo przeszkod siłá, á pomocy máło. W Zákonie chybá kto niechce, Swiętym nie iest. Tu naymnieysza regułá do wielkiey wodz świątobliwości. Tu pilna straż Stárszych, tu częste Sákrámentow záżywánie, tu xiążki, tu przykłády umárłych, żyiących &c. Podźiękuymy Pánu JEZUSOWI zá powołánie &c. ále się oraz y záwstydźić, żeśmy ná mieyscu Swiętym ieszcze y nie zaczęły życiem naszym śpiewać: *Swięty, Swięty.* Wielebnemu X. Lancycemu pokazał Pan JEZUS Xięgę przeznáczenia, w ktorey on przeczytał: *S. S. S. Lancycy.* Y nas wpisał Pan BOG w Xięgę przeznáczonych do niebá, bo w Xięgę Benedyktá Swiętego. Zárobiłyżeśmy ná przydátek choć iednego S. Iamże Swięta? iákaż w słowach, iáka w myślach, iáká w uczynkach świątobliwość? Zadna Pánie, żádna! Tyś Pánie Swięty Swiętych; ále iá ách nie Swięta. Z głębokiey pokory mowił o sobie S. Xawery: *Fránciszek śiwy, á niecnotá, á nie Swięty*; to o mnie szczera prawdá. Ták wielem lat w Zákonie; á świątobliwość kędy? Konsekratkam; coż we mnie Swiętego? Chcę być naylepszą sługą twoią Pánie. Widźisz serce, dopomoż. Nie zostáwuy mię samey sobie. Uczyń mię, iáką chcesz. Iá sobie wodz do złego, wodz do przepáści. Ach coż mię czeka, ieżeli tám źle żyię, kędy dobrą być y same

sciany

śćiany káżą. Y świetne imiona utrácić, y świętych nie dostać, coż to zá rozum? Swiętszam być miáłá w Zákonie. Ach iák mię wielu przed Sędźią Bogiem świátowych záwstydźi życiem doskonalszym! Coż to w codźiennych moich ákcyach zá doskonáłość? Tákże się Swięci modlą? tákże przymowki, utrápienia, krzyżyki znoszą? &c. O mizerne świątobliwości násze! o prozne imię Zákonnicá! &c.

Punkt II. O Pánnach Zákonnych Kościoł S. śpiewa: *Wybrał ia BOG, y przed innemi wybrał.* Co Pánná, to Swięta ná wybor. Ták wszyscy; iá nie ták. Zostáwiłeś wielu Boże ná świecie, ktorzy ci świątobliwiey służyć mogli, wybrałeś mię, ách masz że mnie pociechę! Coż we mnie ná wybor? Złość iedyna, w rzeczach Boskich gnuśność. Tyś mię wybornemi udárował łáskámi, dałeś ná wybor urodzenie, rozum &c. nie kálekám, nie ostátnim natury wyrzut &c. Iá niewdźięczna ná wybor tám, kędym ci służyć miáłá ná wybor. Ach kiedyż miedzy wybráne sługi twoie poydę? kiedyż wybráną pszenicą, nie kąkolem będę? O gdyby ci od tego momentu wyborną służyć pilnością! Záczęłam; coż przeszkadza? z kogoż winá &c.

Punkt III. S. Cypryan Biskup y Męczennik do Swiętych Pánien mowi: *Wy iesteście kwiat Kościołá Chrystusowego, wy piękność y ozdobá łáski duchowney,*

wy

wy weſołość BOGA chwały y honoru, dzieło nienáruſzo-ne, wy BOGA obraz wyráżáiacy świątobliwość Páná, wy zacnieyſza cząſtká trzody Chryſtuſowey. Należy-myż do ták pięknego Pánegiryku? Być pochwałá powinna moiá. Ach proſty iá chwaſt, nie kwiát ná ołtarz! Coż ze mnie zá ozdobá Zákonowi? Co zá pociechá BOGU? &c. Záłuymy, żeśmy od ták pięknych odpádły pochwał, popráwę obiecuymy, żebrzmy pomocy u Pánny nád Pánnámi Nayświętſzey, y u SS. Pánien. Coż mi po wſzyſtkim, ieżeli zginę, ieżeli cię święty tytule minę, &c. *Duſzo Chryſtuſowa &c.*

MEDYTACYA Trzecia.

O środkach do końca.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I.* Staw ſię przed Bogiem, iáko Corká przed Oycem, ktory ci hoynie wſzyſtkie rzeczy ſtworzone dáie, ábyś ich záżywáiąc doſzłá końcá ſtworzenia twego.

Przygot. II. Proś o świátło, ábyś poznáłá, iáko maſz záżywać tych ſtworzonych rzeczy.

Punkt I. Koniec człowieká chwałá y miłość Páná BOGA. Coż zá ſrzodki do tego końcá dobroć Boſka ſporządźiłá człowiekowi? Skąpo z námi Pan BOG nieidźie; ſzczodrze opátrzył, co do doſtąpie-

nia końcá pomaga. Cáły świát, y cokolwiek w nim zámyka ſię, wodzem człowiekowi do BOGA. Co Swięty Auguſtyn o ſobie, to káżdy człowiek mowić powinien: *Wſzyſtkie ſtworzenia Pánie wołáią ná mnie, żebym cię kochał.* Swieci mi ſłońce, y iáśnie mowi: Czemuż w duſzy twoiey ciemno? czemuż w ſpráwach ozięble, w nábożeńſtwie nie gorąco? Lod Pánie y ſtráſzną źimę w oźiębłych pierſiach, nie ſerce noſzę. Spiewaią ptáſzyny, y głośno mowią: Czemu ty ná chwałę Boſką milczyſz? Głos y ſiłę dałci BOG, á iákby z ſchorzáłemi pieściſz ſię pierſiami. Dáie pożytki ziemia, y iáko kiedyś ná Káima, woła ná káżdego: Czemuż z ciebie BOG żadnego nie ma pożytku? Przeklęta niwo po ták hoynych łáſki Boſkiey dżdżach, ſame chwaſty, ciernie y głogi rodźiſz, ktoremi ſerce Boſkie ſzárpieſz. Przebieżeć podobnym ſpoſobem y inne ſtworzenia. Iákoż my tych namow ſłuchamy? Bać ſię nam potrzebá, żeby czáſu ſwego uymuiąc ſię zá Bogiem, ſtworzenia ná nas ſurowie nie náſtępowały, ktore nas teraz mile námawiaią &c.

Punkt II. Uważ, iáka to złość człowieká, ieżeli u niego ták wielu nákłádámi kupić ſobie tego BOG nie może, żeby mu ſzczerze ſłużył. Da człowiek człowiekowi coś nie wiele, áż on mu częſto, żal ſię Boże, y duſzą ſłuży. Dáie BOG człowiekowi wſzyſtko, y niechcemy mu w niczym ſłużyć! Weźmie pſi-

na nierozumna z ludzkiey pokarm ręki; y wierną u-ſługą chodźi zá Pánem, ſłuży. Daſz ptáſzynie źiarno, do ręki ć, kiedy każeſz, leci, poydźie y w klatkę, zá-ſpiewa. Nas ták wielorakim ſtworzeniem BOG żywi, cieſzy, rozweſela, wygadza co moment; á ſzczerey od nas chwały, y miłości doczekać ſię nie może! Nárzekánie, żal, święty gniew ná niewdźięczność. Ach ludźie nie ludźie, kiedy ſię ták nieludzko BOGU náſzemu ſtáwiamy! O Boże, gdyby wſzyſtkich mieć ſercá y ięzyk! wſzyſtkiebym twoiey chwale y miłości oddáłá. O gdybym ſię z iedney wieloráką ſtáć mogłá! innych nieochotę záſtępuiąc, tobiebym Boże moy ſłużyłá, &c.

Punkt III. Zeby ſtworzenia były ſrzodkiem do końcá oſtátniego człowiekowi, trzebá *naprzod* uznáwać, wielbić, kochać Bogá we wſzyſtkich ſtworzeniach, bo we wſzyſtkich wydáie ſię doſkonáłość iego, iák w zwierciadłach. W ſłońcu y innych luminarzach wydáie ſię iáſność, w mądrych mądrość; w liliach y innym kwieciu piękność Boſka &c. Tákże we wſzyſtkim BOGA upátruiemy? czy wynoſiemy go nád wſzyſtko? Iáſne ſłońce, iáſnieyſzy BOG. Piękna lilia, pięknieyſzy BOG. Więcey zoſtáwił ſobie, niż wydał ſtworzeniu &c. *Powtore* kochać trzebá BOGA w ſtworzeniu, ále go kochać trzebá nád wſzyſtkie ſtworzenia. Ach ſzaleńſtwo, rzuciwſzy ſłońce gonić zá

zá promyczkiem, rzuciwſzy śliczne zrzodło, w ſzpetnym topić ſię kále. Kochamyż ták BOGA nád ſtworzenia wſzyſtkie? *Potrzecie* kochać BOGA trzebá w ſtworzeniu, ále ták, żebym gotowa byłá kochać go bez wſzyſtkiego ſtworzenia. Ten bogatſzy; iá przy ubośtwie kocham Bogá. Bog bogáctwa moie, Bog moy y wſzyſtko. Ten zdrowſzy; iá w ſłábościach moich mocno kocham Bogá. Nigdy ſię nie chcę ták kliić z ſtworzeniem, żebym nie byłá gotowa wſzyſtkiego odſtąpić, przez ſławę y nieſławę, przez dobre mięnie y uboſtwo ſłużąc Bogu. Tákież w nas w tey mierze umyſłu poſtánowienie? Tyleśmy wſzyſtkiego ſtworzenia záżywać powinni, ile nam ſłużą do zbáwienia.

Punkt IV. Nie tylko rzeczy nam wygodne, ále y nam przeciwne ſłużą do końcá zámierzonego człowiekowi. O iák wielu przepádłoby było wiecznie, gdyby ich były przyciężſze upadki do BOGA niepodnioſły! Iák wiele ſami znamy, ktorym to pomogło do świętego życia y zbáwienia, co ſię zdáło nieſzczęściem. Wielu chorobá ciáłá uzdrowiłá ná duſzy, ráná zleczyłá, niedoſtátek ubogácił w cnotę &c. Ztąd nigdy w przeciwnościach nienárzekáć. Iákożeśmy dotąd w podobnych poſtępowali okázyach? Zal, wſtyd, popráwa co do wſzyſtkiego. *Oycze náſz, Zdrowaś Márya &c.*

REFLE-

Dnia drugiego.

REFLEXYA

O Medytacyi.

MYśl podnieść do BOGA, ſtáwić ſię zá medytuiącemi Swiętemi, prośić żeby y nam uproſili chęć, dar, łáſkę modlitwy. Ach iák mizerne náſze medytácye? Iákże ie ſzácuiemy? czyli ich niezániedbywamy, nieukracamy? Dla czegoż? Ieden z náſzych X. Fránciſzek Soarez wołał wſzyſtkę náukę ſtrácić, niżeli godźinę modlitwy. Nam o co idźie, że czas medytácyi rzucamy? Fundáment życia lepſzego Medytácya &c. Iákaż præparacya ná medytácyą? czy nie niedbała? Iákież præludya? Punktá? Reflexye przeyrzane? Chowamyż addycye opiſane? Idąc ſpać myślemyż o punktach medytácyi? Wſtawſzy záraz że myśl obracamy, do máteryi rozmyślania, inne myśli prożne porzuciwſzy? Iákże, klęcząc, czyli ſtoiąc? czy chodząc medytuiemy? kiedy ſiły zdrowe pozwalaią, klęcząćby! Iákąż ciáłá ſkromnością? oczyby zámknąć, álbo ná iedno mieyſce obrocić, ręce złożyć. Przydać do medytácyi, umartwienie iákie, nie odgániać much, komorow, nieſkrobać ſię. Mieć przeyrzane modlitewki ná czas oſchłośći. Ná dyſtrákcye, iákiż ſpoſob? z niemi ſię niedyſputować. Chwalebna rzecz y pożyteczna notować oświecenia, przedſięwźięcia; przypomniane ſtáną zá oſtry bodźiec do cnoty.

ty. Bierzmy iáki áffekcik z modlitwy, ná częſte przez dźień záżywanie, do BOGA, Nayśw: PANNY, do SS. proſząc o cnotę, o ktorey ſię myśliło &c. Po medytácyi rozbieramyż y exáminuiemy, iáko ſię powiodła? źle? czy dobrze? Záłować zá pierwſze, pytać o przyczynę zkąd? Dźiękować zá drugie, prośić o łáſki więkſze, do doſkonalſzego coraz rozmyślania. Ieſtże zwyczay, ieżeli ſię modlitwa niepowiedźie, nadgradzać ſzkody, álbo iákim umartwieniem, álbo krotkiemi, ále częſtemi, ále gorącemi áfekcikámi, dobrzeby w tey máteryi, o ktorey ſię myśliło. Pożyteczny medytowania ſpoſob, reflexya ná życie codźienne, y obyczaie. Podczas ruminácyi dobrzeby przypomnieć ſobie cnotę, w ktorey ſię ćwiczemy, y wyſtępek, ná ktory náſtępuiemy przez exámen pártykularny.

DZIEN TRZECI.

MEDYTACYA pierwſzá.

O grzechach.

Modlitewká zwyczayna.

PRzygot: I. Stáwić ſobie przez imáginácyą, iákoby nas łańcuchami, powrozámi ſkrępowanych prowadzono przed Sędźiego BOGA.

Przyg. II. Prośić Páná BOGA o poznánie, y obrzydzenie ſobie grzechu káżdego.

Punkt I.

Punkt I. Przebieżeć, niebáwiąc ſię, życie przeſzłe, y przypomnieć ſobie, niektore, ieżeli były, złe ſprawki. Záwołać záraz: O Boże moy, tegożeś ſię odemnie ſpodźiewał, ktoryś mnie ták ukochał? y tenże to koniec ſtworzenia moiego? táż to wdźięczność zá łáſki niezliczone? Stworzyłeś mnie ták ſzczodrze, ták pięknie; á czemużem iá ſię ták ſzpetnie z tobą Bogiem obchodźiłá? Iákżeśmi ták długo cierpiał moy Pánie &c. S. Aloizy Gonzágá w dźiewiątym życia ſwego roku uczynił ſlub czyſtości, y nigdy przez cáłe życie ſwoie dobrowolnie y powſzednie, w ciężkiey máteryi niezgrzeſzył. Prędzym iá Pánie ná obrázę twoię powſtáłá. Ach wſtydźie moy wieczny, ledwo nierownie rozum mieć poczęłam, y ciebie obrażać. Ieden u mnie początek záżywać rozumu, y obrażać BOGA moiego. Przebieżeć tu látá od ſiodmego, álbo oſmego záczą wſzy, niebáwiąc ſię iednak długo, przebieżeć mieyſca, zábáwy, konwerſacye, wſi, miáſtá, kędy ſię mieſzkiwało, y krotko przypomnieć ſobie, kędy ſię co złego uczyniło, uczynić żal ſerdeczny zá wſzyſtkie grzechy. Zádźiwić ſię dobroci Pánâ BOGA, że nas ták długo cierpiała. O gdyby iáko cofnąć látá przeſzłe! chciałoby ſię poświęcić ie lepſzym życiem. Wyznaymy przed niebem y źiemią, że nie ieſteśmy godni podnieść oká w niebo dla wielkości y ſzpetności grzechow náſzych.

Ktoby

Ktoby mi dał tyle łez, ile kropel ieſt w morzu álbo piaſku, płákałabym ná złe, y niecnotliwe życie moie! Niemaſz, niemaſz żadney káry Boże moy, ktoraby mnie nienależáłá. Tyſiąc piekłów máło. Odpuść Pánie głupſtwo y złość moię. Nic mnie nieboli bardźiey, iáko żem cię ták godnego ták dobrego BOGA moiego obráźiłá. Záłuię, á ſerdecznie żáłuię, nie dla boiáźni piekłá, nie dla nádźiei zápłáty, ále z iedyney miłości twoiey, żem cię BOGA, iedyne, nieſkończone, naywyżſze Dobro moie obráźiłá. Ach nierychłom cię poznáłá, o dobroci ták dawna, ták zacna, nierychłom cię poznáłá, nierychłom cię miłować poczęłá! Odważyć ſię ná ſzczerą pokutę. Należy oſobliwie kochać, ieżeliśmy oſobliwiey obráźiły Bogá.

Punkt II. Słuchaćby Páná JEZUSA z krzyżá mowiącego: *Dopełniaycie miáry Oycow wáſzych.* Co uſłyſzawſzy, zádrzeć ma ſerce, bá żniſzczeć od boiaźni. Poty BOG grzeſzącym cierpi, poty ich nieodrzuca od ſiebie, poki niedopełnią miarki grzechow ſwoich; ktorey iák dopełnią, porzuca ich BOG, że więcey ná wieki, ná wieki niepowſtáną. Ach iáko ſię odtąd káżdey obrázy Páná BOGA ſtrzedz potrzebá! ktoż wie, czyto iuż grzech nieoſtátni? á będęż miałá ieſzcze łáſkę do powſtánia? Ieżeli iuż oſtátni, iużem zginęłá, iużem przepádłá. O Pánie pámiętay, żem dźieło rąk twoich, nieodrzucayże mnie ná wieki. Ach

doſyć

dosyć duszo moiá, dosyć niepráwości. Niewięcey Bo-że moy grzeszę, niewięcey, tylko utwierdź słábości moie. Trzcina ze mnie, ládá mnie wiatr pokusy obáli, ieżeli mię łáská twoiá nieumocni? Czy raz się protestuię Pánie &c.

Punkt III. Pátrzyć ná *Páná* JEZUSA ukrzyżowanego, ktory słysząc násze protestácye, iáko niegdy Piotra Swiętego, ták y nas pyta się: *Iużże mię kochacie?* Odpowiedzmyż á żywo: kocham moy Pánie, kocham z cáłego sercá. Myślmyż, że Pan JEZUS powtarza: *Iużże mię kochasz?* Odpowiedzmy żywiey: kocham moy Pánie, y kocháć chcę ná wieki. Niekochay mię ty Pánie, ách niegodnam; iá ciebie kocham, kocháć będę ná wieki, boś godźien, boś dobro moie iedyne. Myślmyż dáley, że iesczcze Pan JEZUS z odpowiedźi nászey niekontent, pyta się potrzecie: *Iużże mię kochasz?* Záfrásuymyż się, że miłości nászey niedufa Pan JEZUS, y ścisnąwszy zá nożki JEZUSA ukrzyżowanego, záwołaymy: Ty wiesz Pánie że cię kocham y kocháć chcę, niech záraz więdnieie serce moie, ieżeli twoią nietchnie miłością. Miłość moiá ukrzyżowany iest, miłość moiá ukrzyżowany iest. Zyć niechcę, ieżeli niemiłuię. Przyszedłeś JEZU zbáwiáć grzeszniki, zbawże grzeszną duszę moię. Wołam do ciebie z Łotrem: *Pámiętay Pánie ná mnie*, niepuszczę się nożek twoich Swiętych JEZU, poki mi

Naywyż-

Naywyższy Kápłánie nie pobłogosłáwisz, poki mię nierozgrzeszysz. Ustąp Mágdáleno Swięta, niech iá przy nogach Páná mego opłáczę złości moie &c. Imáginowáć sobie iákoby nas od JEZUSA, z ktorym się báwiemy, pokusy iákieś y niestátki nieco odciągáły. Rozgniewaymy się świętym gniewem, pluńmy ná to wszystko, co nas ciągnie od BOGA, á miłośniey ściskaymy zá nożki JEZUSA, mowmy: w Rány twoie záchoway mię. A kto mię tu zwycięży? Niedopuszczay, niedopuszczay, żeby mię iáka złość odtąd od ciebie dźielić miáłá. Ták iedną ręką trzymáiąc się nog JEzusowych, drugą ściśniymy stoiącą pod krzyżem MARYA. O Páni moiá, o Mátko moiá kogożeś ty do ciebie uciekáiącego się odepchnęłá? przeiednayże mi Syná twoiego &c. *Zdrowaś Márya &c.*

MEDYTACYA druga.

O grzechach w Zakonie.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. I. Myśleć, y niby widźieć siedzącego ná Sądowym Tronie Páná JEZUSA, w koło Tronu pełno SS. Zákonnikow y Zákonnic, miedzy niemi S. Benedykt. Wszyscy ná ciebie powstáną, skárzą, o sąd proszą. Więc Anioł twoy Stroż wysłany idźie po ciebie.

 Przygot.

Przygot. II. Przestrászona wołániem Aniołá Stroża, proś: Swięty wodzu, prowadź, ále ták, żebym ci niezginęłá. Mowteż zá mną, broń &c.

Punkt I. Rozumieć, że stoiemy przed Tronem Sędźiego BOGA. Upádniymy pokornie, pokłońmy się około stoiącym Zákonu swoiego Swiętym, nieśmieymy oká podnieść. Ták stoiąc słuchaymy; áż tu wszystkie z Swiętym Oycem Zákonnice uskarzaią się ná nas, przed Sędźią Bogiem. Tu mię Oycem y Swiętym zowią, á czemuż nie Swięte Corki? Iá Ociec! gdźież moy honor? gdźie miłość? Naywiększe Rodźicow od dźieci poszánowanie, ochotne posłuszeństwo. Moie roskazy, moie ustáwy, konstytucye, czemuż pogardzone? Káże to y to Zákon, niesłucháią! Nie co Stársze, ále co one same chcą, czynią &c. Iám w cierniu poszarpány, dla cáłości niewinności. Tu iákież pánieństwo? iák się pieści? wygadza? o swoię stára cáłość? Potym skázuie ná *Pánny SS.* Tá dla posłuszeństwá, tá dla ubostwá, tá dla inney cnoty życie położyłá [przypomnieć tu sobie swoich Swiętych zacne dźiełá] tu nieposłuszeństwo, upor &c. żyie. Tá w milczeniu? tu y dni y nocy ná rozmowach, á iákich? Przeydźmy ták látá násze przeszłe Zákonne, znaydźiemy w czym nas, słusznie obwiniaią Swięte Zákonnice. Iáka do chwały Boskiey ochotá? iáka o dobro pospolite żarliwość? Dźiećiśmy, stać powinnismy

niśmy zá Mátką Zákonem. Rozumieymyż, że instyguie co żywo ná nas! To wstyd, to obelgá Zákonowi. O iák wielu innych święcieyby tu żyli byli, coż zástępuię mieysce sobą, Dom wzgorszeniem? Tá y tá widźiáłá y szłá zá przykłádem. Rozszyrzyło się złe, z tey początku. Karz Boże, wołáią SS. Zákonnice. Coż my ná to? záwstydźmy się! Przyznaymy, y do SS. *Pánien*, ktorych bárdźiey kochamy, obroćmy się, obtestuymy. O przyczynę do *S.* Benedyktá prośmy, żeby nas ieszcze nieporzucał. Obiecuymy popráwę. Rozumieymyż, że uproszony prożbámi SS. nászych *Pátronek* S. Benedykt, zá námi się wstáwia do JEZUSA, o łáskę godnego życia prosi. Pádniymy przed Pánem Jezusem, wyznaymy Zákonne grzechy &c. Rozumieymyż, że nas Pan JEZUS rozgrzesza y mowi: Patrz żebyś się do dawnych niewrácáłá správek. *Bł*ogosłáwi S. Ociec y nápomina o popráwę, y z cáłym dworem SS. odchodźi.

Punkt II. Przyszedszy od Sądu, uważyć náprzod, że słuszne skárgi, bo cięższe grzechy Zákonnicze. Czemu? bo przy większym świetle. Coż zádźiw, że kto w nocy zábłądźi? Bo przy większey łásce *Bożey*, dáley od okázyi, wpośrzod cnoty, w ustáwicznych dobrodźieystwach, przykłádach, okázyach do dobrego, przy ustáwicznych dozorach, y pilności &c. Powtore szczerze obaczyć, w tym źle, w tym zgorszenie,

nie, w tym utrapienie Stárſzych, rownych, niżſzych, (ách niemaſz y niebędźie nádemnie niżſzey) &c. y mocno we wſzyſtkim poprawę obiecać, do nog S. Oycá złożyć, słowy S. Kátárzyny Seneńſkiey: Niewięcey, niewięcey, grzech moy S. Oycze ná mieyſcu świętym. O niechże odtąd Swiętą żyię! Archánioł tu Michał Goſpodarz; niechże nic w ſercu niepoſtoi, coby nie Anielſkiego było. Ociec Benedykt; precz z ſercá, coby ſpráwiedliwość Boſka przeklinać mogłá. Groźi komuś Pan BOG: *Ná mieyſcu Swiętym, nie Swięty, nieſpráwiedliwy, nieobaczy chwały niebieſkiey.* Niegodnam widźieć cię BOZE! ách wielem rázy święte mieyſce grzeſząc, znieſłáwiłá! Niegodnam widźieć twoiey w niebie chwały &c. Zal &c. nárzekánie. *Duſzo Chryſtuſowa &c.*

MEDYTACYA trzecia.

O grzechu powſzednim.

Modlitewká zwyczayna.

PRzygot. *I.* Widźieć, iáko átom do átomu, proſzek do proſzku ſpáda, y łącząc ſię gęſto, wielką gorę czynią.

Przygot. II. Przypátruiąc ſię temu, prośić o łáſkę uznania, iák w máłych grzechach, złość niemała, iák gorá powſtáią, pod ktorą ſtękáią y Olbrzymowie.

Punkt I.

Punkt I. Nie ieſt máłe złe grzech máły. Czemu? 1. *Bo* ſię *BOGU* niepodoba. A coż gorſzego człowiekowi, iáko *BOGU* ſię niepodobać? 2. Wielkie złe grzech powſzedni, bo ieſt przeſtępſtwem woli *Bożey*, lubo nieciężko obliguiącey. Ieſt ſprzeciwieniem ſię Duchowi S. nápominaiącemu, rádzącemu &c. ſprzeciwić ſię tu ázaż máłe złe? 3. Wielkie złe, bo ſię nań odważyć niegodźi, choćbyś przezeń miałá świát cáły náwrocić. 4. Wielkie złe, bo dyſponuie do grzechu ciężkiego. Chorobá do śmierci, grzech powſzedni prowadźi do śmiertelnego. O iák wielu początek oſtátniey zguby, grzech lekki! niezáraz bies námawia ná co wielkiego, z lekká idźie, naygorzey zácząć złym być, choć w máłym, odważa ſię łátwiey ná co złego. Z nici powrozek, z tego większy, z tego powroz. &c. 5. Wielkie złe, bo wiele złego w duſzy czyni. Umnieyſza gorącości duchá, ſłábi ſiły duſzne do zwyciężánia pokus. Umnieyſza oſobliwey protekcyi Boſkiey, ktorą ma BOG nád niewinnemi; umnieyſza poufałości do BOGA, boż to iákoś nieśmiáło ſię mowi, kiedy ſię czuie choć co drobnego ná ſumnieniu. Przymowiłeś przyiácielowi lekko, y iuż coś nieśmiáło; *Boguś* przewinił iákożkolwiek &c. 6. Wielkie złe, bo od naywyżſzego támuie dobrá, od widzenia *BOGA*, y od niebá; niepuſzczą tám, choć powſzednią zmázą ſkalánego. 7. Wielkie złe,

bo

bo wielkich mąk nábáwia, y tu ná świecie, y potym w czyſcu. O iák wiele tu káránia zá powſzednie! iák wiele w czyſcu! &c. 8. Wielkie złe, bo wielce ſzpeci. Znać ná piękney ſukni y máłą mákułę, znać ná czyſtym ſumnieniu y naymnieyſzą zmázę! y trudno ſię z nią przed Pánem Bogiem y Swiętemi iego pokazać.

Punkt II. Uważyć y dáley, czemu wielkie złe, grzech choć máły? Przypomnieć ſobie ſwoie mnieyſze, á codźienne grzechy, nielekce ich ważyć. Y to ciężar. Y piaſek, kiedy go wiele, utopić może. Y máłe rány, kiedy ich wiele, umorzą. Y máłe krople, kiedy ich wiele, ogień záleią! Ztądci to máło poſtępku, bo wiele choć drobnieyſzych wyſtępkow; ztąd oźiembło, nieſmáczno w ſłużbie Bożey &c. Naſtąpić zwłaſzcza ná cięższe y ná częſtſze; koniecznie ich pozbywać. Nieudźiela oſobliwſzych łaſk; pociech Pan *BOG*, kędy ſerce temi mákułámi záſtąpione. Niech tám będźie piękność, gdźie iákákolwiek byłá ſzpetność. &c.

Punkt III. Námawiać ſię do poprávy w grzechach y naymnieyſzych. Máły grzech? To go łátwo zwyciężyć mogę. Máły grzech? To większy moy wſtyd, większa konfuzya, ieżeli mię zwycięża. Zrzuciłem gory, á pod proſzkiem upadam &c. Máły grzech? To głupſtwo, w máłey rzeczy niezwycię-żyć

żyć ſię dla *BOGA*. Godźien, godźien BOG, żeby go y máło nieobráźić. Máły grzech? y cnotá, y miłość moiá ku *BOGU*, drobiazg, karlik, ieżeli ták máłego nieprzyiácielá niezwycięża. Máły grzech? ále nie máła pochwałá, niemáła ozdobá, nieprzypuſzczać y máłey mákuły do ſiebie. Pięknie to, gdy duſza *cáła piękna, y mákuły w niey żadney niemaſz.* Pochwała to Nayś: PANNY, ſtáráć ſię o podobieńſtwo. Máły grzech? ále grzech, ále poſtáremu obráżá Boſka, ále poſtáremu mákułá, otoć ſię z nim niepieścić &c. &c. Máły grzech? to pracy, to wielkiego nie trzebá kłopotu ná odpor. Máły grzech? máła y iá ſługá Chryſtuſowa, ieżeli mu ſię poddáię. Czynić y inne namowy, żebyśmy y naymnieyſzego do ſercá grzechu nieprzypuſzczáły. Poſtánowić, á w oſobności. Trudno rázem ná wſzyſtkie náſtąpić. Nayś. MATKI y Swiętych w tey mierze znácznych, proſić o pomoc. *Duſzo Chryſtuſowa &c.*

REFLEXYA

Ná Examen generalny y partykularny.

STáwić ſię przed Sędźią Chryſtuſem, ktory y Exáminá náſze exáminowáć będźie, y ſądy rozſądzáć! Exáminuymyż ſię niepochlebnie. Wielki śrzodek do łátwego poſtępku Duchownego Exámen. Łátwo poprawu-

práwuie, kto widźi co popráwić; pokázuie, co popráwić, exámen! Im ten pilnieyſzy, tym doſkonałość Zákonna bliżſza. Wyſoce záwſze ten ſrzodek ſzácowáli ludźie o świątobliwość ſtoiący. Niedoſyć wielom Swiętym było ná ránnym exáminie; cogodźinny czynili, y ták záwſze w ręku Duſze y życie mieli. Iákiż u nas ſzácunek exáminu? iákież zażywánie? Odpráwuiemyż go záwſze? Czemuż nie? Gdy ſię nie ráchuie z perceptámi, y expenſami ſwoiemi Kupiec, łátwo bankretuie; y z Zákonniká prętki bankret, bez pilnego ſumnienia ráchunku. Ráchuymy ſię z ſobą o ſam ráchunek ſumnienia. Exámen ieſt to ſpowiedź Duchowna. Dźiękczynienie niech będźie krotkie ále gorące, zá dobrodźieyſtwá wſzyſtkie, dawne, dźiſieyſze, nam, komużkolwiek dáne. Zá dobrodźieyſtwá krzyżá, áfflikcyi. Wielkie częſto od BOGA dobrodźieyſtwo nieprzyiaciel. Zá dobrodźieyſtwá wiádome, y niewiádome, o ktoreś proſiłá, o ktore nie, y zá te, ktore BOG miał dać, gdybyś ſię byłá nieuczyniłá ich niegodną. O świátło proſić gorąco BOGA. Wiele błędow bez tego świátłá: niewidźiemy złego teraz, nierychło ſię przy śmiertelney pokáże gromnicy. Ráchowáć ſię záczynáiąc od wſtánia. Pierwſzaż myśl do BOGA? punktualneż to wſtánie? &c. poyść przez wſzyſtkie zábáwy. Wiele ten punkt ſluży do ſpowiedźi. Zal niech będźie ſzczery, y przedſięwźięcie

cie mocne. Iákież twoie? możeſzże mowić przed Bogiem, że obiecuieſz popráwę? Ieżeli obiecuieſz? kędyż ieſt? BOG ieſt záwſze ná pomoc, my nie ieſteśmy z ſobą w czynieniu propozytow, y w wykonániu. Odmieniáć ſpoſoby ráchunkow ſumnienia. Ieſt ich po xiążkach doſyć. Skarzmy czáſem ná ſiebie; ſpowiadaymy ſię; łaymy ſię; w piąciu ran Iezusowych mamy pięć punktow exáminu, może y Nayś. Panna ráchunkow ſłuchać náſzych. Pokuty náznáczyć ſobie niezápominaymy, większa niech będźie, kiedy winá większa. Ieżeli czáſu niemamy inſzego ná exámen pártykularny, łączyć go z generalnym, á ſtátecznie! Łączymyż? Zázywamyż tego ſpoſobu, iáki podał S. Ignácy, przez linijki y liczbę defektow, przez porownánie dnia ze dniem? Ubyważ defektow? przybyważ cnoty, w ktorey ſię ćwiczemy? Mizerniśmy ludźie, ſrzodki doſkonáłości mamy, nieżebyśmy ich záżywáły, ále żebyśmy ich niezáżywáły. Opłaczmy niedbalſtwá náſze, á odtąd mocno ſię chwyćmy, y trzymaymy, iák generalnego, ták pártykularnego exáminu, codźiennie, pilnie, y ſobie niepochlebnie.

DZIEN CZWARTY

MEDYTACYA pierwsza.

O srzodkach dosyć czynienia zá grzechy.

Modlitewká zwyczayna.

PRzygot: I. Rozumieć, iákobyśmy S. Iáná Chrzcicielá kážącego słucháły. Miedzy innemi, y do nas mowi: *Czyńcie godne owoce pokuty.*

Przygot. II. Prosić Páná BOGA o łáskę, z ktorąbyśmy y poznáły co czynić, y poznawszy czyniły, boć szczera pokutá, nie ná umieiętności sposobow pokuty, ále ná státecznym czynieniu záwisłá.

Punkt I. Uważ słowá Austustyná S. *Záden człowiek, choćby się do grzechu nieznał, niema umierać bez pokuty.* Bez grzechu żyiącym trzebá pokutować, coż tym, ktorzy zgrzeszyli? Należy nádgradzać y wetować szkody przez pokutę, w ktoreśmy wpádli przez rospustę. Náleży, żeby tám pokutá gorę miáłá, kędy niecnotá wysoko dokázywáłá. S. Piotr przyięty do łáski po grzechu od Páná JEZUSA, miał ná twárzy rowy, ktore łzy ustáwicznie płynące czyniły. S. Mágdálena wiedźiáłá od Chrystusá o grzechow odpuszczeniu, á przecię przez lat 30. w srogiey iáskini pokutowáłá. Wiemy, żeśmy zgrzeszyły, o odpuszczeniu niewiemy; otoć nam mieć się do pokuty należy!

Łzy

Łzy pokutne, są pociechą Anielską, bá cáłego niebá; nieżáłuymyż tey niebu pociechy. Czeka ná nászę Pan JEZUS pokutę; niezáwodźmyż. Wyciąć Zbáwiciel drzewo kazał, że się żádnego pożytku doczekać nie mogł. Sámemi liściami prożne popisowało się drzewo! Lękać y nam się potrzebá, ieżeli od dnia do dnia, dopieroż ieżeli do śmierci pokutę odkłádamy, w same słowá y obietnice dołtátni. Poki czas, poki siłá, poki łáská Páńska gotowá, czyńmy co możemy. Y niewinne báránki idą ná ofiárę; y niewinne lilie zrywáią ná ołtarz. Choćbyśmy niewinnemi byli, łzy pokutney nieżáłuymy.

Punkt II. Uważ, co są zá sposoby pokuty? *Pierwszy* żal, przy spowiedźi, lub okrom spowiedźi, iáko nayczęstszy zá grzechy, á żal doskonáły idący nie z boiáźni piekłá, nie z utráty niebá, ále z miłości Páná BOGA. Skruchá doskonáła płácze, żali się ná złości, nie że się lęka piekłá, nie że żáłuię utráty niebá, ále że BOG godźien, że niesкończenie dobry. Częstoż ták żáłuymy.

Drugi sposob dosyćczynienia, stáráć się o cnoty przeciwne występkom, w ktore się wpádáło. Pokutuie cudzego wydźiercá? niech teraz y swego ubogim nieżáłuie. Piiánicá? niech teraz suszy. Swawolny? niechże teraz skromnie będźie, y we wszystkim niewinnie. Pyszny? niechże teraz z káżdym postępuie

stępuie

ſtępuie miło, y pokornie. Y ták o innych mowiąc ſprawkach. Piękna to pokutá, ruiny náprawia, ſzkody nádgradza, ſzpetności gubi &c.

Trzeci: Częſto omywać ſię y oczyſzczać we Krwi JEZUSOWEY, częſto nabożnym áffektem ápplikować ſobie życie, y mękę IEzusową; zá ſwoie złe áffekty, y ſerdeczne kochánia niedobre, ſerce przebite; oczy podbite, záplwáne, krwią záſzłe, zá oczy náſze roſpuſtne; głowę cierniem ſkłotą, zá głowę myślámi Bog wie iákiemi záſzpeconą; uſzy oſtrym cierniem poránione, zá uſzy złym ſłuchániem grzeſzne; ręce przebite, zá złe rąk używánie; uſtá ciężkim y częſtym policzkiem záſiniáłe, zá uſtá y gębę ſwawolną; ięzyk żołcią y octem poiony, zá ięzyk ſzpetnemi ſłowy zplugáwiony; cierpliwość IEZUSOWĄ, zá náſzę niecierpliwość, cichość zá gniew, milczenie zá wielemowſtwá, bole zá pociechę, &c. Tu należy pilne odpuſtow zážywánie. Temi zá długi náſze wypłacaymy ſię Boſkiey ſpráwiedliwości z ſkárbu zaſług Krwie IEZUSOWEY, y SS. Bożych &c.

Czwarty: Iałmużna według możności głádźi grzechy, iáko Piſmo mowi. Podwyżſzać iákiekolwiek iáłmużny, intencyami, łączeniem iáłmużn z inſzemi iáłmużnámi SS. Boſkich cudownie dánemi, niewſtydźić ſię ſwoią ręką dawać y chlebá ubogiemu, bá czáſem przy drugich z umyſłu, co drobnego dáwać dla zwycię-

zwyciężenia ſiebie. Stánie zá iáłmużnę mieć politowánie nád mizerakiem, pocieſzyć ſmutnego, náwiedźić ſtroſkáną, porádźić, z nikogo ſię nienáśmiewać, cudze pokrywać defektá, uiąc ſię, kiedy być może z pożytkiem, zá cudze zniewagi, niebyć nikomu ciężkim. Iákże wtym poſtępuiemy? iak poſtępować będźiemy? Tu należy iáłmużna Duſzom w czyſcu. Wielkie to uboſtwo. Tych rátuią im ápplikowáne odpuſty, kommunie náſze, y inne nábożeńſtwá, umartwienia, iáłmużny &c. Dobra y to pokutá ſtáráć ſię o pozyſkánie duſz BOGU. Iákże? Apoſtołować nam ſię niegodźi. Dobre, przykłádne życie, to Apoſtoł, námowa do dobrego, odmowá od złego, modlitwá częſta zá ludźi w grzechu, w pogáńſtwie, y inſzych błędach zoſtáiące, modlitwá zá tych, co około duſz ludzkich prácuią y ich rátunek &c. Czyńmy co możemy, á do Apoſtolſkiego życia, fráſobliwa o innych zbáwienie miłość imioná náſze wpiſze.

Punkt III. Y to ſpoſob pokuty, modlitwy, umartwienia. Niech ſłuży świątobliwości, ktore ciáło ſłużyło nieprawości. Niech prácuie w czáſie, żeby w świętey ſpoczęło wieczności. Y w doſtátnich ſukniach mol może być, ktory umartwi. Máią śliczne iábłuſzká ſwoie robaczki, co ich trápią. Piękny y to doſyćczynienia ſpoſob, przelać krew dla BOGA. Wielkie to ſzczęście poyść miedzy Męczenniki. Przynay-

naymniey prágniymy tey fortuny. Modlić się zá tych, co álbo są, álbo będą blisko okázyi cierpienia zá Boga. Niemożemy być Męczennikámi, náśláduymy. Dyscypliny, posty, umartwienia pássyi, zmysłow, áffektow, czynią podobnego człowieká Męczennikom. Stánie zá iákie męczenie, wesołe znoszenie niesłuszznych potwarzy, obmowisk, ięzykow ludzkich, censury, posądzenia, &c. Nieopátrzyłże BOG w tey mierze co do cierpienia? Miłość nieprzyiacioł serdeczna, niesłowna tylko; niewydać, że to nieżyczliwy; życzyć, y gdy się poda okázya, czynić dobrze, bronić, dobre im zá złe oddać, cnotá niełádá! Niech Pánie nikt mi dobrego nieda słowá, dobrze, byłeś mnie ty moy *Pánie* ná sądźie ostátnim niepogánił &c. Stáwmy się przed Pánem IEZUSEM ukrzyżowánym, pocáłuymy w nożki Swięte, żáłuymy zá złe postępki; pocáłuymy ręce, żáłuymy zá złe sprawki, obiecuymy poprawę, przybiymy się do krzyżá IEZUSOWEGO &c. y zmowmy modlitewkę. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA druga.

O Smierci

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I.* Imáginowáć sobie, że ciężka chorobá ná łożku cię trzyma, á głos do uszu, iáko kiedyś do Ezechiasza

Ezechiasza Krolá przychodźi: *Umrzesz ty, y więcey żyć niebędźiesz.*

Przyg. II. Przelękniymy się ná ták strászną nowinę. Prośmy Pána, w ktorego ręku życie, y śmierć násza, żebyśmy od śmierci náukę wźięli, iáko żyć mamy odtąd, żeby umieráiąc, nielękáliśmy się śmierci nieszczęśliwey, ále życie śmiertelne rzucáiąc przeszliśmy do nieśmiertelnego.

Punkt I. Przypomniymy sobie, co wiárá uczy: *Postánowiono iest wszystkim ludźiom umrzeć.* Práwo ná wszystkich, umrzeć? toć y ná mnie. Poddáię pod dekret *Páná* BOGA moiego głowę moię. Niech umieram; życiam niegodna. Niech umieram; ná tysiąc śmierci zásłużyłám. Niech umieram; posłuszna być chcę Dekretom Boskim. Niech umieram; niech dłużey pod ciężarem grzechow moich źiemia niestęka. Umarł Syn *Boży*, umarłá Nayś: MARYA, umarło ták wielu Swiętych, czemuż iá grzesznica &c. Ze śmierć przyidźie, rzecz pewna, kiedy? iáka? niepewna. Zákryta od wiádomości nászey godźiná śmierci, żeby ná káżdą godźinę gotowałyśmy się, iák ná ostátnią! ktoż wie, czyli tá, ktorą záczynam, ostátnią niebędźie? Záwsze nás śmierć czeka, záwsze y my śmierci czekaymy. Czuie záwsze ná nas śmierć, czuymy y my záwsze, żeby nas niegotowych nieznalazła, A ználáząłbyż teraz gotowych? Gotoweżeśmy y teraz

raz umierać? Czemuż nie? czegoż do należytey gotowości niedostáie? Coż przeszkadza? pozbyć wszystkiego. Dźiękuymy Dobroci Boskiey, że nas od śmierci uchowałá, kiedyśmy o śmierci nie myśliły, tylko o życiu, á jeszcze iákim? Swiątobliwego życia Zákonnik w Litániach o wszystkich Swiętych nigdy tego niemawiał: *od nagłey śmierci*, áni odpowiadał: *wybaw nas Pánie.* Pytáią czemu? nagłey się śmierci nie boię, bom záwsze umrzeć gotow, á nagle umieráiąc, nie obaczę czártá, uydę pokus, długą chorobą przykrym nikomu niebędę. Ach my żyiemy, iákbyśmy nigdy umierać niemiáły! Poprawá w tym. S. Aloizemu znać dádzą, iż umrze, ná co on wesoło: *Rozrádowałem się w tym, co mi powiedziano: Do Domu Páńskiego poydziemy.* Nowinę o śmierci teraz, iákżebyśmy przyięły? Czylibyśmy nieżebráły: Poczekay Pánie, poczekay! Mogłybyżeśmy mowić: Do Domu Páńskiego poydźiemy? Puszcząż nas tám? mamyż życie domu Páńskiego godne? czyliby nam kołácącym do domu niebieskiego ták nierzeczono, iáko głupim Pánnom: *Nieznam was!* Boć y w nás mądrości nie wiele niebieskiey, ktora iest boiaźń Páná BOGA. Jan Berchmans Zákonnik, umieráiąc, mocno ściśnął Krucyfix, Rożániec, Reguły Zákonne, y záwołał wesoło: *Te trzy rzeczy, naymilsze mi w zyciu były, z temi wesoło umieram.* Coż nas przy śmierci pocieszy? do czegoż się

się bráć będźiem? Czyli rąk obu złe sprawki niezáwałą? Iákiż do ukrzyżowánego Páná, iáki do Mátki Nayś: áffekt? iáki do przykazań Boskich, y Kościelnych, y Zákonnych? S. Káźimierz, chciał żeby go pochowano z piosnką ktorą sam o Nayś: MARYI zkomponował. Nas z czym? Pisałyśmy podobno y my piosnki, listki &c. iákież? czy ich się wstydźić przy śmierci niebędźie trzebá? Krol Polski Władysław umieráiąc, wźiął w rękę Krucyfix, y wołał: *kochanku moy, kochanku, niechże w dobrey umieram miłości.* Niech y nászą JEZUS ukrzyżowany miłością będźie, á śmierć pospolitym zdániem strászną, uczyni miłą. W modlitwie ktorą nád konáiącym Kápłáni mowią, są te słowá: *Niechci miłym y łáskáwym stáwi się JEZUS.* Ieżeli przy śmierci Xiędza mieć będźiemy (prośmy o tę łáskę często) mowić y nád námi te słowá będźie; doznamyż rzeczy? czymże sobie ná łáskáwe u JEZUSA y MARYI oko zárábiamy? *Mátko miłosierdzia* (mowmy częściey z Kościołem) *Mátko miłosierdzia MARYA, oczy twoie miłosierne, zwłaszcza przy śmierci, obroć ná nas, á JEZUSA błogosłáwiony Owoc Zywota twoiego po tym wygnaniu pokaż nam.*

Punkt II. Umrzemy; uważmyż náprzod. Poydźie dusza z ciáłá, dokądże? ktoż z nią poydźie? Podobno poydą przyiaciele, życzliwi, krewni, wygody, &c. O coć poydą! sprawy życia zá námi poydą. Do-

 bre,

bre? tośmy wygráły, złe? przepádłyśmy. Odpráwuymy od ſiebie záwczáſu tę złą czeladkę, złe ſprawki, á przyimuymy dobrych iáko naywięcey. Y ná innym świecie ſzácuią przychodzących z áſſyſtencyą, ále cnot y ſpraw chwalebnych, im tych więcey, tym łátwieyſzy do BOGA przyſtęp. O toż ſię ſtáráć, żebyśmy Pániami ſię przed Bogiem y Pánem náſzym pokázáły doſtátkiem ſpráw dobrych, ſtroiem bogátym życia świątobliwego y wzorem cnot rożnych ozdobnego. Uważmy dáley. Umrzemy; pofráſuią ſię trochę, á daymy popłáczą trochę krewni, przyiaciele, známiomi, będą ſię dźiwowáć: y umárłá! Coż potym? wyniosą z domu y z pámięci, wrzucą do grobu, pomruczą coś, boć nienabożne modlitwy do brzydkiego mruczenia, niżeli do ſzczerey modlitwy podobnieyſze. Czemuż ták uſilnie o przyiáźni ſtárámy ſię ludzkie? tám giną, kędyby ſię naybárdźiey z życzliwością odezwáć potrzebá. Czemu w niebie Swiętych Páńſkich ſtátecznym nábożeńſtwem nieczciemy? Ci nas przy śmierci rátowáć mogą &c.

Punkt III. Porzuci nas świát umieráiących, więc go porzućmy żyiąc, ſercá mu niepozwalaymy, ktory zábiia, gdy głaſzcze, morduie, gdy pochlebia &c. Umrzemy; áż ciáło ſię mienić, bledniec, gnić pocznie. Coż ſzpetną robáctwá páſzą ták pieſzczenie kármiemy? &c. Oczy teraz ſwawolne, poydą w iamy robáctwá,

robáctwá, uſtá żáby záſtąpią, twarz muchámi y innemi kolorámi często ſtroyną, ſzpetne robáctwo roſtoczy. Cáłe ciáło okryie robak &c. Czemuż go pieściemy? czemu pozwalamy? czemu niemartwiemy? &c. Cecylia Renatá Krolowa Polſka umieráiąc, żáłośnie wołáłá: *Prożność prożności, prożność prożności.* Przypátrzmy ſię dobrym okiem rzeczom, ktore ták bárdzo kochamy, pieſzczotom, ſtroiom, wygodom &c. y my pewnie toż záwołamy. Iák głupie dźieci, prożne wiátry, y cień goniemy? &c. Dopieroż przy śmierci zámykáiąc oczy ná ſen śmiertelny, ná oko obaczemy? iáko to wſzyſtko wielkie nic, co ſię teraz ledwo nie cáłym świátem widźi, ná co dni y nocy prácuiemy, o duſzy cále zápomniawſzy? Y to ſię z ciáłem po śmierci ſtánie, ſzpetny trup zgniie ſmrod y pokarm robáctwá! á z duſzą co? przyznaż ſię do niey Swięty naſz Stroż Anioł? poprowadźiż ią? Czyli ſię ſzpetnym niezbrzydźi życiem? Mátká Nayś. przyimież nas? iákże ná to robiemy? Zbrzydźmy ſobie, cokolwiek złą śmierć rodźi, chwyćmy ſię záwczáſu tego, co dobrą! Ták odtąd żyimy, iákiemi być przy śmierci ſobie zyczemy. Zywo y często ná śmierć pámiętaymy, żeby do niey przyuczeni, y od niey wyuczeni (ſtánie zá tyſiąc Doktorow) żyć lepiey, śmiercismy ſię nielękáły. Oddaymy w rozmowie, á ſerdecznie, konánie y śmierć náſzę JEZUSOWI konáiącemu,

cemu, y Mátce Nayś: y Swiętym Pátronom. Cáłuiąc pięć Ran JEZUSOWYCH, nád káżdą cáłym ſercem wołaymy: *JEZU konáiący w konániu moim zmiłuy ſię nádemną.* Chcę umrzeć śmiercią dobrych, dayże moy JEZU życie ſtátecznie dobre &c. *Oycze náſz, Zdrowaś Márya &c*

MEDYTACYA trzecia.

O przygotowaniu ſie ná śmierć.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I.* Rozumieć, że ná nas wołáią: wychodź z ziemie, z świátá! umieray! A gotoważeś?

Przygot. II. Proſić Páná BOGA, żeby nas ten głos záwſze gotowych ználazł.

Punkt I. Uważ, że ieżeli do czego, tedy do śmierci gotować ſię troſkliwie potrzebá. Czemu? 1. Od tego punktu zła ábo dobra záwiſlá wieczność. Smierć znaydźie gotowych, wygráłyśmy. Gotowe z mądremi Pánnámi ná rádości poydźiemy wieczne. Smierć ſpádnie, ná niegotowych nápádnie, przepádłyśmy. Z głupiemy Pánnámi, wrotá niebieſkie przed námi zámkną. 2. Gotuiemy ſię ná ákty, ná ſpráwy, od ktorych álbo fortuna náſza, álbo poczciwe, ktore wyżey nád fortuny kłádźiemy, záwiſło. Coż zá głupſtwo náſze, nie myślić o należytym ná punkt śmierci

ci

ci przygotowaniu, od ktorego zbáwienie y ſzczęście náſze wieczne idźie? Ieżeli większey niechcemy, tą przynaymniey pilnością do wyścia z świátá gotuymy ſię, ktorą więc miewamy w odlegleyſzą wybieráiąc ſię podrużą. Ach źle, y bárdzo źle w ták dáleką puścić ſię drogę bez ſłuſznego przygotowania! 3. Rzadko poſpolicie dobra śmierć, do ktorey ſię bez żadney idźie gotowości. Przy śmierci ſię chcieć gotować, ieſt niechcieć ſię gotować. Ciężko w ten czas myślić o ſobie, kiedy y myśl, y ſmyſly wſzyſtkie, ciężkość choroby mięſza, odbiera. Bywa też od BOGA kara, że ci, co ſię niegotuią do śmierci, kiedy zá żywotá mogą, przy śmierci kiedy chcą niemogą. Słuſzna boiaźń żeby y náſze w tey mierze niedbalſtwo, ná podobne nie nárzekáło káránie &c. Poki tedy czas, myślić á ſzczerze. Iák ſię tu pobłądźi, czaſu nie będźie do poprávy.

Punkt II. Ná czymże to do śmierci przygotowánie? 1. Pierwſze y naypewnieyſze przygotowánie życie dobre. Poſpolicie dobrze umierá, kto żyie dobrze. Ponowmyż co ſię o lepſzym ná potym życiu poſtánowiło. A teráźnieyſze życie iakież? Rzekłżeby Pan náſz do nas, co do sługi mowi w Ewangelii: *sługo dobry!* Ach coż we mnie dobrego moy Panie? ach kiedyż ſzczerze dobrą być zácznę? Dobry y owſzem ſamá dobroci Boże, kiedyż ze mnie dobrą

mieć

mieć ſługę będźieſz? O gdyby iáko nayprędzey! o gdyby teraz záraz, żyć według ſercá twoiego dobrą, &c. 2. Nieodkłádáć do śmierci, zá żywotá y zdrowia niech ſzczera, zupełnie dokłádna będźie ſpowiedź, żeby ſię ná wſzyſtkie pokus zárzuty odpowiadáć mogło: y to, y to było, ále ſię zá to według możności pokutowało. Rozumiem, że co ſię do tego ma punktu, iuż doſyć pilności było. 3. Ták żyć, ták wſzyſtkie odpráwiáć ſpráwy, iákoby oſtátnie były, iákoby po nich umrzeć trzebá. Zywo y chwalebnie czyni, kto iák umieraiąc czyni. Modlitwy, nabożeńſtwa, y wſzyſtkie zábawki tym ſię niech rządzą. Táką żbym modlitwę chciáłá przy śmierci widźieć, chciałażbym czynić, gdyby umieráć kazano? &c. 4. Obráć ſobie Pátronow świętey śmierci, łáſce ich y opiece oſtátni moment częſto ſerdecznie zálecáć. Coż w tey mierze uczyniło ſię? oſobliwe do JEZUSA konáiącego przynaymniey w piątek, y do Mátki Nayś: nabożeńſtwo. Zywa w pozdrowieniu Anielſkim niech będźie reflexya: *Modl ſię zá námi teraz, y w godzinę śmierci.* Wielka przy śmierci pociechá, ſerdeczne do Mátki Nayś: nabożeńſtwo. Pobożny Kápłan MARYA ſerdecznie kocháiący umiera, y weſoły, kiedy inni ſmutni; cieſzy ſię, kiedy inni płáczą. Zkądże w ſtráſznym momencie miła rádość? Dáie przyczynę: *Niewiedźiałem, że ták ſłodka rzecz ieſt umieráć*

umieráć MARYA kocháiącym. Iákież, y kiedy do JEZUSA konáiącego, y Mátki Nayś: nabożeńſtwá náſze? niech będą máłe, byle ſerdeczne y uſtáwiczne. 5. Wiele pomaga záwczáſu odrywáć ſerce y áffekt od rzeczy świátowych, prożność ich, y zdrádę uwáżáiąc. Łátwo ſię porzuca, czego ſię niekocha. Lżey gory, niż śmierć znośić świát kocháiącemu. Smieiąc ſię świát przez śmierć porzucił, kto ná świecie żył bez świátá. Porzuci nas zápewne, więc go wprzod rzucić. Nie kocha nas ſzczerze, kolory to prożne, świátowe áffekty, więc ſercá niedáwáć temu, ktory do nas ſercá mieć nie może. 6. Dnia żádnego Mſzy S. nieopuſzczáć, ktoreyby ſię zá konáiących niemodliło. Wſpomożeni wſpomogą. Niezápomnią pámięci náſzey o ſobie przed Pánem Bogiem. 7. Przyzwyczáiáć ſię częſtym záżywániem do áktow, ktorebyśmy żywo przy śmierci czynić ſobie życzyły. Łátwo ſię czyni, co ſię z świętego nałogu czyni. Tákie ákty ſą wiáry, nádźiei, miłości Páná BOGA, miłości nam nieżyczliwych, żalu zá grzechy, powzdáwánia ſię ná wolą Páná BOGA náſzego &c. Mieć ie ſpiſane; mieć czas, ieden przynamniey kwadrans w tydźień, ktoregoby ſię to czyniło, iákby ſię umieráło. Iák ná ſen, ná śmierć idźie, do ták świętey przyzwyczáiony śmierci. Przeciwnym ſpoſobem trudna przy śmierci myśl dobra, áffekt święty, ieżeli ſię otym przez

przez życie, álbo nie, álbo nieżywo pomyśliło. Wołać Xiądz będźie: Miłuię cię Pánie *Boże*. W Rány twoie JEZU, oddáię duchá mego. Swięta MARYA pokaż się być Mátką &c. á umieráiący o tym niepomyśli w życiu nieprzyuczony. Dla tego prosić często Páná BOGA, żebyśmy przy zupełnym smysłow záżywaniu umieráły &c. Kłádąc się spać dobrzeby myślić, iákby się umieráło. Sen rodzony brát śmierci. Przeto przed záśnieniem krotko te ákciki mowić, ktore przy śmierci zwyczayne, iáko to ákty wiáry, nádźiei, miłości *Páná* BOGA, nieżyczliwych, żalu zá grzechy, oddáwánie duszy w Rány JEZUSOWE, w ręce Nayś: PANNY &c. 8. Przestrzegać rozumnie o bliskiey śmierci, kiedy się postrzeże, iż kto bliski śmierci. Niesłuszna to uwagá: poturbuie się. Większa turbácya będźie, nádźieią życia karmić się, á mizernie umierać. Dać może Pan BOG łáskę, że y nas, záwczasu przestrzegą, y do przygotowania czas zostáwią. Modlić się zá tego, co nas ná śmierć będźie dysponować, żeby nas iáko naylepiey ná drogę wieczności wypráwił. Acz y o to samo prosić Páná BOGA, żeby śmierć bez Xiędza nie byłá. Mieć ná ksztáłt testámentu, rzeczy swoich dobre rosporządzenie, spisanie, ieżeli co się komu winno, y co kto &c. Naylepsza ták żyć iákby się codźień, bá co godźina umrzeć miáło. Ták żyiącym nigdy śmierć niebywa

bywa nagła, nigdy niebywa niespodźiana. Co się w tey mierze czyni? co ma czynić? uważyć y postánowić.

Rozmowa do Páná JESUSA konáiącego, zálecáiąc dobroci iego konánie y śmierć nászę, łącząc ostátni nasz moment, y poświęcáiąc ostátnim JEZUSA momentem &c. Nayś: tákże Pánnie śmierć swoię zalecić y innym SS. Pátronom y Pátronkom. Co gdy czyniemy, rozumieymy, że S. Michał zá zleceniem sobie Bożym, bierze ná szale spráwy nász̄e, zá ktoreby dobra śmierć poyść miáłá; bierze y grzechy, zá ktoremi zła; coż przeważa? Upádniymy do nog Páná JEZUSA mowiąc: w krwi y zasługach twoich Pánie moy, nádźieiá zbáwienia moiego. Smierć twoiá, niech będźie życiem moim &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

REFLEXYA
O Spowiedzi.

SŁuchać Dawida wzdycháiącego do BOGA: *Spowiadaćci się BOZE w cáłym sercu będę.* Westchniymy goręcey: Ieżeli BOZE moie spowiedźi dotąd niezupełne widźisz, oświeć; znowu y znowu, choćby świat cáły miał słuchać, spowiadać się z cáłego sercá gotowam. 1. Dawid S. niezáżywał tákiey spowiedźi, iáką nam Chrystus ustáwił, tylko mogł do niey wzdychać

chać iák Prorok. Więc uważmy słowá Prorockie: *Spowiadać się z cáłego sercá będę*. Abo iest spowiedź nie z cáłego sercá? Spowiedźi nieszczere, obłudne, obwiiáiące, wymawiaiące, coś wyiáwią, coś ukryią, nie otworzą wszystkiego, co w sercu máią, kryią y to y owo dla wstydu, słowámi rzecz záwiiáią, te spowiedźi nie są z cáłego sercá. Iákież moie? Tákie spowiedźi tylko imię spowiedźi máią, spowiedźiami prawdźiwemi nie są, ich samych spowiadać się trzebá, grzechem ciężkiem są, y tego wszystkiego znowu spowiadać się potrzebá. Kommunie po tákich spowiedźiach świętokradzkie. Szczerze co tylko ná sumnieniu iest, powiedźieć ná spowiedźi obligácya, odważnie y heroicznie, doskonáłość. Co się zápomniało, byle nieumyślnie, złey spowiedźi nie czyni. Iák się przypomni, chowáć w sercu nie trzebá.

2. Zeby spowiedź byłá z cáłego sercá trzebá pilney præpárácyi, trzebá czásu, żeby widźieć myśli, serdeczne áffekty, słowá, sprawki, ich okoliczności, liczbę w ciężkiey máteryi. Wątpliwe rzeczy, wątpliwie, pewne pewnie powiadáć. Swoie wyrážáć grzechy nie cudze; osłáwiáć nikogo niepowinna spowiedź. Iákaż násza præparacya? Wszystko iedno raz nápisawszy, y náuczywszy się powiadáć, iedneż spowiedźi powtarzáć, ábo iest znák życia ułożonego, y áffektow uspokoionych, że się tylko w te defekty z ludzkiey

kiey wpada ułomności, ábo iest znak niedbáłego rostrząśnienia sumnienia. Niezayrzy się w głębsze życie szczerze. Prosić trzebá gorąco o świátło Pána BOGA przed przygotowániem, zábáwy, mieysca, konwersacye zwiedźić. Do præparacyi dobrey trzebá przed ábsolucyą żalu, lepieyby doskonáłego, waży iednak y attrycya; trzebá mocnego y prawdźiwego przedsięwźięcia. Bez tych spowiedź niespowiedźią. Zal niech będźie w pospolitości, żeby sie ná wszystkie y naymnieysze grzechy rościągał. Wstyd skarzenia łączyć z wstydem Chrystusa przy słupie obnażonego. Spowiadać záwsze táką się potrzebá szczerością, że gdyby po niey umieráć przyszło, inszeyby się niepotrzebowało do śmierci.

3. Pokutę, iákimże przyimuiemy sercem? iákim nápomnienia? Pokutę odpráwić iáko nayprędzey, nieodwłaczáć, czas chowáć náznáczony; przestrogi dáney słucháć. Zápłákáć przyidźie ná śmieszki z ádmonicyi spowiedniczych. Z pokuty wymowić się może, ieżeli się odpráwić nie może. Spowiedź niech będźie wyráźna, szczera, żáłosna, nie historyczna, nieosłáwiaiąca &c.

DZIEN

D Z I E N P I A T Y.

MEDYTACYA pierwſza.

O Sądzie.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. I. Myślmy ſobie, iákoby y o náſze uſzy oſtátniego ſądu trąbá obiiáłá ſię, ktorą ledwo nie uſtáwicznie S. Hieronim ſłyſzał: *Powſtańcie umarli ná ſąd.*

Przygot. II. Prośmy Sędźiego BOGA, żeby nam ná ták ſtráſznym świátá cáłego trybunale ſpráwá náſza nieupádłá.

Punkt I. Uważemy że ſtoiemy przed tronem Sędźiego BOGA. Stoi wielu Swiętych, otaczaią Páná, á tu zewſząd ná nas ſkargi. 1. Skarzy ná nas Anioł Stroż: Wźiąłem w opiekę, ſtrzegłem, piáſtowałem, unoſiłem, od przypadkow broniłem, námawiałem do dobrego, odmawiałem od złego, mowiłem: y temu y owemu dać pokoy, to czynić? Coż? nieſłucháno, w oczach Anielſkich á czego nieczyniono? &c. Czyſtość Anielſka kędy? &c. 2. Skarzą SS. Pátronowie ná krzcie nam dáni. Skarzy náprzykład S. Tereſa: Imię tu moie; więcey nic. Miłość BOGA kędy? Gorąca co do świátá, co do prożności świeckich, do pociech y ſwawoli świátowych, iák zápalił; co

co do rzeczy niebieſkich ſerce lod. Zránione, ále ách iákiemi ſtrzáłámi ſerce? &c. Skarzy S. Franciſzka: Iam świát, iam ták wielką fortunę y tytuły dla ciebie Boże, boś godźien, rzuciłá; tu ciebie BOGA, tu łáſkę twoię ách dla czego rzucano? Uczyniłam coś rádźił, tu przykazania chowanoż? &c. Skarzy S. Agnieſzká: Ia życie w młodości y krew zá ciebiem przelała. Niewiedźiáłá tá S. Pánna co świát, piękny wzor niewinności; tu śliczny lat niewinnych kwiát ktoż zerwał? &c. Skarzą inni Swięci y Swięte, od nas zá Pátrony obráni: Stáráliśmy ſię o dobro duſzy, bá y ciáłá, y fortuny doczeſney, broniliśmy, záſtáwialiśmy, do poprávy czas upraſzaliśmy y ſpoſobność. Obiecywano poprawę, á tym ſzpetniey przedſięwźięcia łomano, im oczywiściey ſzkody widźiano ſwoie &c. Skarzy ſumnienie: mowiłom, ſtrofowałom, coż? gębę zátykáno, nic to, nic to. Skarzyć y ci co do ſumnienia należeli, będą; ſame odwagi, poſtánowienia náſze wołać ná nas będą, iż zdeptane od nas. Będźie inſtygatorem y bies: zá mnieś niecierpiał, nieumarł Boże; mnieś czaſu tylo do pokuty niezoſtáwił, Sákrámentow dla mnie nie uſtáwił, &c. Coś tu nieczynił? czemuż mnie á nie ciebie ſłucháno? zá moią rádą nie zá twoim przykazem chodzono? &c. Bądź Sędźią ſpráwiedliwym Boże. Powſtáną ná nas łáſki Boſkie ták hoynie ná nas przy krzcie święcie tym

tym wylane, po ſpowiedźiach, kommuniach &c. Po-
wſtáną natchnienia, namowy, okázye do dobrego.
Powſtáną zgorſzeni, á czy nie dla nas potępieni &c.
Będźie y zkąd inąd ſkarg podoſtatku. Wſzyſtkie
ſtworzenia źle od nas záżyte ciężkiemi ná nas będą.
Coż ná to rzeczemy? Iákże ná ſłuſzne ſkargi odpo-
wiemy? &c.

Punkt II. Rozumieymyż, że po ták ciężkich,
á iáwnych iák ſłońce ſkargach, twarz od nas Oycow-
ſką odwraca *P*an JEZUS, chce nas od ſiebie odrzu-
cić. Niepłácząc tedy, nie, ále rycząc upádniymy do
nog JEzusowych z S. Mágdáleną miłoſierdźia cáłym
ſercem, cáłemi námi żebrzmy. Niewchodź Pánie
w głęboki ſąd z niewolnicą twoią. Przez nieſpráwie-
dliwe ciebie oſkarzania, przez nieſpráwiedliwſze po-
tępienia u Annaſza, u Káifaſza, u Piłata, bądź mi miło-
ściw ná ſądźie twoim &c. Tu ſię z ſerdecznym wylać
żalem zá grzechy, z ſerdeczną miłością, o gdyby iá-
kokolwiek z podobną, ktorą przepraſzała u Jezuso-
wych nog leżąc S. Mágdalena. Obrocić ſię potym do
Mátki Nayś: Mátko miłoſierdźia, poki czas temu,
bądź mi miłościwą. Niezginął kto u ciebie reſpekt
znalazł. Nie przegrał ſpráwy, zákimeś ty iedno rze-
kłá ſłowko &c. Swięci Pańſcy nie dla mnie, nie, bo
cożem iá, żebyście dla mnie co uczynić mieli, ále
dla godności BOGA, wſtawcie ſię zá mną. Coż zá

pożytek

pożytek krwi JEZUSA ná mnie wylaney, ieżeli zgi-
nę? ná toż mię BOG moy ſtworzył? IEZUS odkupił?
Ná toż Mátká Nayś: około mnie troſkliwie chodźi-
ła? Ná toż *S*więci Pańſcy Dobrodźieie moi mnieście
rátowali? &c. Zábawić ſię nieco ná pokutnych łzach
y áktach. Łatwo o te zá łáſką Bożą ſercu ſkruſzo-
nemu.

Punkt III. Myślmyż po tym, iáko SS. Pańſcy,
iáko Nayś: Pánna nád námi zmiłowawſzy ſię, wſtáwia-
ią ſię zá námi do Páná JEZUSA. Obraca ſię tedy Pan
IEZUS ku nam, obraca oko miłoſierne, y to co do
Magdaleny Swiętey mowi: *Odpuſzczone ſą tobie grze-
chy twoie.* Ściśniymyż ſerdeczniey zá nożki Páná JE-
ZUSA, miłuymy, dźiękuymy zá ták łáſkáwy dekret,
y w tym, w czym nas ſłuſzne potępiały ſkargi, ſtáte-
czną nieodmienną popráwę Pánu JEZUSOWI obie-
cuymy. A deſperuiąc o ſobie, doznawſzy nie raz ſzpe-
tnego nieſtátku, o pomoc y łáſki częſte, ſkuteczne,
Páná JEZUSA prośmy. Dźiękuymy y Mátce Nayś:
zá protekcyą. Złożmy do nog Macierzyńſkich wſzyſt-
kie nádźieie zbáwienia náſzego przez owę modlitew-
kę: *O Páni moia Swięta MARYA &c.* Obiecuymy, á
wielkim ſercem, á nie trzcinianą wolą w dalſzym ży-
ciu popráwę. Pobłogoſław Nayś: MARYA &c. Po-
dźiękuymy Swiętym náſzym Pátronom, S. Aniołowi
Strożowi, y iák ná nowe, Swiętey ich opiece dalſze

 życie

życie náſze oddaymy &c. *Pacierz y Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA druga.

O ſpoſobach ułatwienia ſobie trudnego ſądu &c.

Modlitewká zwyczayna.

PRzygot: I. Słuchaymy co S. Páweł mowi: *Straſzna rzecz ieſt wpaść w ręce BOGA żyiącego.*

Przygot. II. Prośmy, á uſilnie o łáſkę, przy ktoreybyśmy poznáły ſpoſob, z ſtráſznych ſądow miłe ſobie uczynić.

Punkt I. Poki żyiemy, czas mamy łáſkáwić ſobie ſtráſzne przy śmierci ſądy. W ręku náſzych, ſtráſzny álbo miły ſąd. Zebyśmy ná ſąd nieprzyſzły, tego dokazać niepodobna; żebyśmy ſtráſznego uſzły, chce Pan BOG y łáſkę dáie żebyśmy mogły. Podáie pierwſzy ſpoſob w Pácierzu Pan JEZUS, mowiemy: *Odpuść nam winy náſze iáko y my odpuſzczamy &c.* Odpuściłaś? tobie też grzechy odpuſzczone; ieżeli odpuſzczone, to ſię ſądu nielękay. Tylko grzechom ſąd ſtráſzny. Stawmyż ſobie wſzyſtkich kiedykolwiek mianych nieprzyiacioł náſzych, ſtáwmy oſobliwie tych co nam do żywego doięli; z temi w myśli wyſtáwionemi, ſtawmy ſię przed Pánem JEzusem ukrzyżowanym, modlącym ſię zá ſwoie krzyżowniki, y zá nas też: (bo czyli raz Boſkiego Syna ukrzyżowałyśmy?) *Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* Záwołaymyż y my: Dla miłości twoiey moy IEZU, kocham wſzyſtkich nieprzyiacioł moich, dáruię winy, odpuſzczam á ſerdecznie wſzyſtkie urazy. Abo ſię wzbić wyżey! Nie dla tego dáruię, żebyś y ty mnie darował, niedaruy co do karania doczeſnego, karz, bii, moy Pánie, godnam, ach godna karania. Przecięż iá wſzyſtko dáruię, boś godźien, bo cię kocham, y kochać chcę ná wieki. S. Franciſzek de Sales mawiał: *Gdybym iedno oko miał, á ſpoyrzawſzy ná nieprzyiaciela zgubić by ie potrzebá, obrałbym oko zgubić, á ſpoyrzyć ná nieżyczliwego.* Ieſtże co podobney w ſercu ku nieprzyiaciołom miłości? Iákże pátrzymy ná tych, co nam nieſprzyiaią? co ná nas krzywo pátrzą? Nieodwrácać nigdy oká od nieżyczliwych. Niech nigdy niepoſtáną y w uściech ſłowa: Niech mi prochu ná oczy náſypią nieodpuſzczę, nieſpoyrzę, ná oczy nieprzypuſzczę, niech mi ſię niepokázuie. Nád konáiącemi zwyczayną modlitewkę mowi Kápłan: *Niech ci ſię miłym y łáſkáwym pokaże JEZUS.* Łáſkáwe pokázuymy oko y twarz nieprzyiaciołom náſzym, á Pan IEZUS łáſkáwo nam ſię ná ſądźie ſtáwi. Z uwagą ná to Pácierz mawiać. Iák my z bliźniemi, ták z námi BOG Sędźia.

Punkt II. Drugi ułátwienia ſtráſznego ſądu ſpoſob z Ewangelii: *Nieſądźcie, á niebędziecie ſadzeni.*

Uważmy

Uważmy iák nietrudny ſpoſob. Uważmy dáley: iákże u nas dotąd w záchowaniu? Ach iáko ſię podobno częſto cudze życie, ſprawki, mowy, ákcye, poſtępki naymnieyſze &c. ſurowie rozſądza? ktoż nas ſędźiami poſtánowił? co mnie do kogo? Poſtánowmy kiedy do nas należyć nie będźie, nigdy cudzych nieſądźić, niepotępiać obyczaiow. Wiadoma hiſtorya: Umiera Zákonny Bráciſzek, y bliſki ſkonania uśmiecha ſię. Mowią mu: Lękać ſię, nie śmiać potrzebá; ná śmierć, nie ná weſołą idźie ſię ſcenę. Odpowie: Wiem żem grzeſzny, ále wierzę ſłowu IEZUSOWEMU: *Nie ſądźcie, á ſądzeni niebędźiecie.* Nieſądźiłem nikogo, mam nádźieię w BOGU, że ſtráſznego ſądu uydę. Wielka przy śmierci pociechá, wielka ná ſąd obrona, wolne od ludzkich ſpraw rozſądzenia ſumnienie. Otoż ſię uſilnie ſtárać.

Punkt III. Inne ſpoſoby wyżey námienione ſą. Znośić grzechy przez ſpowiedź, przez częſty ſerdeczny żal zá grzechy, przez używanie odpuſtow pilne. Nie będźie ſądu kiedy nie będźie máteryi z grzechu. Dániel Prorok podáie bogatſzym ſpoſob: *Rádá moiá niech ci ſię podoba, grzechy twoie iałmużnami odkupuy.* Według możności, Prorockiey ſłuchaymy rády. Iałmużna y duchowna, miłośierdźie, modlitwa zá uboſtwo, wſpomaga. Pámięć częſta ná ſąd, odtrąca od grzechu, á zátym ſąd wiedźie łáſkáwy. Przynaymniey

ádwent

ádwent ná dłużſze nabożeńſtwá, ná krotſzą uwagę ſłow S. Piotra niech będźie czas częſtſzy: *Sprawiedliwy ledwo ná ſądzie wygra! Coż będźie z grzeſznikiem?* Myślmy, á żywo o tych y o innych ſpoſobach. Ktoż wie, długoli czas do tego mieć będźiem? ktoż wie, czy w krotce ná ſąd niezáwołáią? A gotoweżeśmy? Uprzątaymy czym prędzey, co ſię w nas ſłuſznego ſądu lęka. Niepochlebuymy ſobie, ſurowie życie náſze ſądźmy. Potępiaymy ciało ná umartwienia, á łáſkáwy ſąd u BOGA mieć będźiemy.

W Rozmowie przepraſzaymy Sędźiego náſzego Páná IEZUSA, oddaymy ſię opiece Nayś: PANNY, y SS. *Pátronow. Oycze náſz, Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA trzecia.

O Piekle, Czyſcu, y Niebie.

Modlitewká zwyczayna.

PRzygot. *I.* Staw ſię náprzod imaginacyą miedzy piekłem y czyſcem, lochámi ogniſtemi. Potym weyrzy w niebo.

Przygot. II. Proś BOGA, żebyś po partykularnym przy śmierci Sądźie doſtáłá ſię do niebá.

Punkt I. Stánąć nád piekłem, myśląc żeby tu nie poſtać. Wiele tu potępieńcow, miedzy innemi Bogacz nárzeka, lámentuie, záłamuie ręce, proſi o

kroplę

króplę wody ná iákiekolwiek ugáſzenie pożarow &c. Spytać że ſię: co tu ich zepchnęło? 1. Złe záżywánie rzeczy ſobie od BOGA ſzczodrze udźielonych. 2. Zátopione ſerce w źiemi, łákomſtwo, wſzyſtká myśl y ſtáránie oto: iedz, piy, ſtroy ſię, zbieray &c. 3. Niepámięć ná niebo. 4. Serce nie miłoſierne. Łazarz w oſtátniey biedźie; ciężko podać y okruſzyny &c. Spytaymy ſię daley: co tu Bogaczowi, co y innym ciężko? Cokolwiek ciężkości y przykrości być może, wſzyſtko tám będźie. Iáko w niebie będźie, czego tylko chcesz, á nie będźie, czego niechcesz; ták w piekle nie będźie, czego chce, á będźie, czego niechce potępiony. Ciężka náprzod mąk wieczność. Pokiż tu ſkwarzyć ſię będą potępieńcy? ná wieki! záwſze! Przeydą milliony lat, przeydą drugie &c. iużże koniec? O coć koniec! początek. O ná wieki! o záwſze! kto cię poymie? Wźiąć zwyczayne ná uwagę indukcye. Ciężkie potym męki y ztąd, że ich wiele, że nie maſz nic do folgi, że wſzyſtko złe ſkupione. Ciężko iedno znośić nieſzczęście; coż kiedy tego wiele? Káżdy ſmyſł ma tu ſwoię kátownią. Coż tu ſłychać? uſtáwiczne biada, nárzekánie, przeklęctwa. Przeklinaią dni, w ktorych ſię rodźili, Oycow, Mátki, Bracią, Sioſtry, Przyiacioł, kompánią, ſiebie, BOGA. O iákie uſzu męczeńſtwo! Coż tu widać? ſtráſzydłá, potępieńcow, ogniſte morza, przemyślne

kátowni

kátowni inſtrumenta, y to wſzyſtko, cokolwiek oko ráźić y ránić może. Tu ſmrod y fetor ták brzydki, iáki być nie może z trupow świátá cáłego. Tu ſtrach, tu wſzelka brzydkość. Oko podnioſą ku niebu? zamknione! á ná wieki! to nowy płacz. Myśl poſzlą ku niebu? y tu znowu płacz wielki! Ci ſą w niebie, Bracia, Sioſtry; iá czemu w piekle? Ze mnie zgubá! Okiem rzucą po ſtronach? zewſząd idźie ná oczy biada, á wieczna! Przyczynia piekła wielkość y wielość potępionych. Gdźieindźiey ieſt iákaś pociechá mieć w nieſzczęściu kompáná; w piekle ieſzcze większego nieſzczęścia materya &c. Przelęknijmy ſię. Dźiękuymy dobrocy Boſkiey. Iák wiele tu zá mniey grzechow piekło cierpi? Gdyby ſię komu ztąd wyniść godźiło, coby nie czynił? iákby pokutował? ná coby ſię nieodważył, żeby ſię znowu ná tęż nie wracał męki? Czyńmy, co możemy, żeby dáleko być od piekłá. Záłuymy y innych, co dla momentu uciechy oślep tu lecą &c. Ták żyć, żebyśmy záwſze dobrey godne były wieczności. Tu Pánie biy, tu pal, byleś ná wieki przepuścił. Niech krew twoia dobry JEZU dáremna niebędźie &c.

Punkt II. Od piekłá przenieść ſię do czyſca. Y tu ogień, męki ſtráſzne, ciężkie, tylko że nie wieczne. Myślmy, co tu święte cierpią duſze. Dla nas ieſtże tu mieyſce? Długież? Nie wypłáciło ſię zá więkſze; á

win

win mnieyſzych wiele. Podobno káżda zábawká, choć święta, zániedbała; podobno każdy ſmyśł robi ná czyściec! Co czynić, żeby tych mąk umnieyſzyć? trzebáby większey pokuty, umartwienia, y życia oſtrzeyſzego &c. A gdyby proſto bez czyſca do niebá? Pomyślićby o tym, większa ztąd chwała Boſka. Pomyślić y o rátunku duſz; żalić ſię nád niemi; pomoc, á ſtáteczną obmyślić. Co im ſię czyni, ſobie ſię czyni; wſpomożeni wſpomagaią; pámiętaią o nas zá pomocą náſzą z czyſca wybáwieni. Ogniem czyſcowym zápalmy ſię do BOGA, y cnoty; zápalmy ſię przeciwko naymnieyſzey obrażie Páná BOGA &c.

Punkt III. Z mieyſca tych ogniſtych táráſow wzbiymy ſię ku niebu, y poſłuchaymy Páwła S. do nas mowiącego: *Ani oko widziało, áni ucho ſłyſzało, áni ſerce ludzkie poiąć tego może, co Pan BOG nágotował kocháiącym ſiebie.* Więc niebo tym zgotowane, co kocháią BOGA. Iákaż miłość náſza? Możemyż z Swiętym Piotrem mowić beſpiecznie, y nie raz Pánu: *Ty wieſz Pánie, że cię kocham.* Cwiczyć ſię iáko nayczęściey w áktach miłości Bożey; przy niey, y inſzych miłości ognie wygáſną, y codźień większa duchá gorącość nabożeńſtwa náſze ożywiać będźie &c. Marcin Luter przypátruiąc ſię niebu ślicznie wypogodzonemu, mawiał: *Iák piekne niebo, ále nie dla ciebie Marcinie!* Podnośmy y my nie raz oko ku niebu, tám dom,

dom, tám oyczyzna náſza, tu wygnanie, y pytaymy ſię: piękne niebo, á dla mnież? Piękne niebo, toć dla pięknych. Duſza moia iaka? Ach iák liczne grzechow ſzpetności! *Nic zmázánego nie wniydzie do niebá.* Ach iáki kał, iákie mákuły ná duſzy moiey! ſtroiemy ſię dla oká ludzkiego; pomyślmy y o ſtroiach dla niebá. Pátrzy y niebo, iák kto ſtroyny przychodźi; kopciuchow áni tu pytay. Stroy zaś dla niebá nie ná ſzatach, ále ná ſumnieniu. Co dźień Bogacz Ewangeliczny pyſzno ſtroyny, przecięż bez reſpektu u niebá; bo pod purpurą ciáłá, odartus duſza. Cnoty, nabożeńſtwá ſtroymy, iák naypiekniey odpráwuyty, á y dla nas piekną niebo będźie. Cokolwiek mákułą ſię grzechową ſzpeci, precz od nas &c. S. Ignacy częſto oko nabożne w niebo wlepiał y z ſerca wołał: *O iák wſzyſtko ná ziemi ſmrod, kiedy ſię ná niebo zápátruię!* Podobnym y my okiem wpátruymy ſię w niebo, á to, co teraz kochamy, obrzydnie. Niemaſz, niemaſz w dobrach y pociechach źiemſkich, czymby ſię ſłuſznie ſerce zábáwić mogło. Do niebá myśl, do niebá ſerce; tám ſzczere, tám prawdźiwe dobra. Tám będźie, co tylko zechceſz, tám nie będźie, czegokolwiek niechceſz? Niedobrym pátrzy w niebo okiem, kto pátrząc, świátá ſobie y iego proźności nie brzydźi. U nas iáko? W Chinach byłá ſektá: w niebo uſtáwicznie pátrzyli, á nigdy nic nierobili. Tákich

K nabożni-

nabożnikow z támtego Páńſtwá wytrąbiono. Zápátrywáć ſię w niebo, dobra, ále ná nie robić trzebá. Niekocha prożniakow niebo; nie ma mieyſca w niebie prożnowanie. *Pátrzmy*, myślmy o niebie, ále ná nie y prácuymy. Przypátruymy ſię niebu, y to co ſię tám dźieie, do nas przenośmy. Tám uſtáwiczna BOGA miłość, tám chwała uſtáwiczna, tám zgoda, tám pokoy, tám o grzechu áni pytay, tám o oźiębłey miłości áni myśl, tám wſzyſtko ná wybor. Coś podobnego w życiu náſzym niech będźie, á ná źiemi żyiąc, iák w niebie, po śmierci do niebá poydźiemy iák do domu &c. Zákonnik pewny wiele po śmierci zá to cierpiał, że nie częſto prágnął widźieć BOGA. My iáko? o kiedyż cię BOZE moy z SS. obaczę? A obaczęż? częſto o tym myślmy &c.

W Rozmowie powinſzuymy SS. Páńſkim ſzczęścia y wieczney chwały. Zálećmy im niebeſpieczeńſtwa náſze: O ſobie bezpieczni myślcie o nas &c. Obroćmy mowę do Krolowy niebá! á będęż y iá cząſtką kroleſtwa twoiego? Oto iá niewolnica. Iużeś z Synem twoim w kroleſtwie; pámiętay o mnie, &c. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

REFLEXYA

O ſłuchaniu Mſzy, y o Kommunii.

WIdźieć Kośćioł pełny ſłucháiących Mſzy, y kommuni-

muni-

munikuiących nabożnie, y ſpytać ſię: należęż iá do tey liczby? Iákież moie mſzy ſłuchánie? z iáką intencyą? z iáką attencyą? z iákim nábożeńſtwem? Pámiętamże ſerdecznie ná táiemnice męki we Mſzy zámknięte, czy proſtych obyczaiem pácierze klepie? Rzecz pożyteczna Mſza, roſpámiętywaniem męki Páńſkiey zábáwiona. Azaż niemaſz czáſu krom Mſzy ná pácierze inſze? S. Káźimierz Krolewic Polſki, ná Mſzy cále ſię w Ránach JEzusowych zátapiał; y ná wſpominánie męki Páńſkiey Mſza ieſt uſtáwiona. Záłuymy że tylko ſłuchać, nie ſłużyć do mſzy możemy, ponawiaymy wſzyſtkie nábożeńſtwa ſłużących, kiedy można opátruymy, żeby zá nas ſłużono. Rozſzerzać ſłuchánia mſzy intencyą. Chciałabym wſzyſtkich, co ich ieſt, y będźie ſłuchać, chciałabym nábożeńſtwem wſzyſtkich. Chciałabym opátrywáć chleb y wino z ſwoiey pracy, co czynił S. Wacław Krol. Zá krew JEzusową gdyby przelać ſwoię, gdyby ią przynamniey ná uſłudze Páńſkich ołtarzow ſtrawić! A ieżeli w ſłuchániu mſzy intencya, nábożeńſtwo, być ma Anielſkie, iákież być ma w kommunii? Tu ſię człowiek gotowáć gotowością, iáka tylko być może u człowieká, powinien. Ná przyięcie przychodzącego BOGA iákaż pilność? Niewiemy, ách niewiemy co to zá godność człowieká, pożywać Ciáłá y Krwi Syná Bożego. Iákże ſię do tego ſtołu gotuiemy? iák

 przy-

przybieramy? Naypierwſza præparacya y bez ktorey wſzyſtkie inne błotem ſą, ieſt ſumnienie bez grzechu naymnieyſzego. Z gniewem iákimkolwiek Bożᴇ záchoway przyſtępować. Swięty proſtakow zwyczay, przepraſzaią káżdego w domu, kiedy do kommunii idą. Iákież mamy præparacye? Odmieniamyż ſpoſoby z okázyi Swiąt, y Ewangelii Niedźielnych? Ztądby brać ſobie áffekty y nabożeńſtwa. Ileż czaſu dáiemy præparacyi do kommunii? ile do zábáwy z Pánem IEzusᴇᴍ? Czyli nie záraz od kommunii wypadamy do zábaw innych, wielkiego w duſzy gościa JEZUSA porzuciwſzy? Po proſtu w ſzczerości z Pánem Iᴇᴢᴜsᴇᴍ poſtąpićby, witać, dźiękować, cieſzyć ſię, proſić o co chcemy, dla ſiebie, dla żywych, dla umarłych, dla życzliwych, y nieżyczliwych &c. Nádgradzać ſwoie oźiębłości gorącemi áffektámi Nayś: MARYI, Swiętych Páńſkich, y owey kommunii, ktora oſtátnia będźie. Czyli nie pilniey báwiemy ſię z gościem u forty człowiekiem? Do nas przychodźi JEZUS, czemuż go w Nayś: Sᴀᴋʀᴀᴍᴇɴᴄɪᴇ nienawiedzamy? O kommunii duchowney wiemyż? Wiele y tá záſługuie. Codźień ták, y nie raz, owſzem y przy ſtole kommunikować możem.

DZIEN

DZIEN SZOSTY.

MEDYTACYA pierwſza.

O Kroleſtwie Chryſtuſowym.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. I. Słuchać złych Izráelitow krzyczących: *Niechcemy, żeby ten JEZUS krolował nád námi.*

Przygot. II. Połaymy głupſtwo krzyczących, y padſzy do nog IEzusowych záwołaymy: O JEZU tyś Pan moy, tyś Krol moy, oto iá ſłużebnica, oto iá niewolnica twoia, bodayże dobra! bodayże posłuſzna! Pánuy, kroluy nádemną &c.

Punkt I. JEZUS Krol naſz? toć trzebá wiedźieć, co po nas wyciąga; co czynić powinni, ktorych JEZUS zá ſwoich ſług ma, ktorzy JEZUSA zá ſwego Páná. O dobry! o łáſkáwy! o kocháiący Pan ſwoich! Tego iedynie chce po ſwoich, żeby iákim práwem on, tákim żyli oni; iák prácuie, cierpi, ie, pije on, ták prácowali, cierpieli, iedli, pili oni. Owſzem uſtępuie y tego; doſyć, żeby tylko náśládowali, nie wſzyſtko to znoſili. On przykład do wſzyſtkiego, on pomoc, on pociechá &c. Nieſłuſznażto ták żyć poddánemu, iák Pan żyie? nie pięknaż? O iáka godność żyć, iák BOG Człowiek żyie! modlić ſię iák on! cierpieć iák on! &c. Coż we mnie podobnego

 przy-

przykłádom Iezusowym? Tákże IEZUS niecierpliwy? tákże ſię modlił? tákże prácował? tákże uczniow ſwoich, dom ſwoy rządźił? Ná kálumnie, ná oſtre przymowki, zárzuty, milczy; iá zá ſłowo tyſiąc; á żálow, á ciężkości niepoliczy. Záwſtydźmy ſię &c.

Punkt II. Uważmy dáley. Co JEZUS náuczał, wierzyć trzebá; co czynił JEZUS, czynić podobnie trzebá. Káżda Chryſtuſowa ákcya, woła ná wiernych ſwoich to, co mowił Jezus do Apoſtołow przy nog umywaniu: *Przykład dałem wam, żebyście czynili, com iá czynił.* Nie ieſtem bez grzechu, ieżeli niewierzę náuce Jezusowey; nie ieſtem bez winy, ieżeli nie czynię ſię podobnym przykłádowi. Przepadł z niebá Lucyper, że chciał podobnym być naywyżſzemu. Idę iá pewną drogą do niebá, ieżeli ſię ſtáię podobnym Synowi Bożemu, pokornemu, uniżonemu, wyniſzczonemu, cierpiącemu. Niemoże być więkſza człowiekowi pochwała od Duchow niebieſkich, iáko kiedy o kim rzeką práwdźiwie: Iſtny Pan Jezus, w twarzy ułożeniu, w mowie, w ſkromności, w łáſkáwości, y we wſzyſtkich poſtępkach! O Iſtny Pan Jezus, iáko dáleki odemnie! Zal, popráwa &c.

Punkt III. O kroleſtwie ſwoim powiedźiał Pan Jezus: *Kroleſtwo moie nie ieſt z tego świátá.* O toć mało co u mnie z kroleſtwa Jezusowego, bo ledwo nie wſzyſtko po świátowemu! Boże záchoway, żeby mnie

mnie Zákonnicę niezwyciężyli świátowi. Wſtydźie moy! więkſza u świátowych miłość BOGA, więkſza ſkromność, niżeli u mnie. Ieſzcze idę zá tym, kocham to, co świát kocha; o honoręk, æſtymacyą, ſtáram ſię &c. Coż potym odzywać ſię do Krola Jezusa, á życiem być z kroleſtwa świátowego? Gorąco w pácierzu wzdychać do Jezusa codźiennie: *Przyidź Pánie kroleſtwo twoie.* Coż to kroleſtwo Jezusowe? czym ſtoi? Tu święte uboſtwo, tu niewinność obyczaiow, tu weſołe, ochotne, ná káżdy głos Jezusow, ná káżdy inſtynkt poſłuſzeńſtwo, tu wzgarda wygod y rzeczy docześnych, tu kontempta w æſtymacyi, tu náśmiewiſká zá tryumf, tu płácze zá pociechy, tu ſzaty podłe zá purpurę, tu umartwienia zá rekreacyą &c. Ach ciaſne iákieś kroleſtwa Jezusowego gránice! Nie wiele po ludźiach pánuie. Iákże u nas? Inſi Pánowie źli niewdźieraią ż ſię? Iednemu tylko Krolowi ſłużmy Jezusowi, iemu ſię cále oddaymy, przepraſzaymy &c. *Duſzo Chryſtuſowa &c.*

MEDYTACYA druga.
O náśládowaniu JEZUSA.
Modlitewká zwyczayna.

PRzygot: I. Staw ſię przed JEZUSEM, iáko uczennica przed Náuczycielem.

Przygot. II.

Przygot. II. Proś, żebyś poięła náukę zoſtáwioną ci w przykłádach życia iego.

Punkt I. Cáłe życie JEzusowe náuką ieſt náſzą. Począwſzy od národzenia iego mamy ſię czego uczyć. Uczy nas naprzod ubóſtwa, do ktoregośmy ſię y ślubem obowiązáły. Coż nád JEzusa uboższego? Porzucił cáłe niebo z doſtatkámi ſwoiemi, ſtał ſię dobrowolnie ubogim, częścią żeby nas ſwoim uboſtwem ubogácił, częścią żeby przykłádem ſwoim uboſtwo náſze lżeyſzym czynił. Czemuż to ſlugá ma uciążáć ſobie, co weſoło Pan ponoſi? Mieſzkánie národzonego JEZUSA ſtaynia, łożko żłob, pościel ſiáno, odżienie ubożuchne. Od národzenia ſwego żádney wygody, żádnego wczaſu, żádney rzeczy do pociechy, do popiſu nie miał. Y lepſzeyże nád Páná kondycyi być chcemy w mieſzkániu, w odżieniu? &c. Co mu ofiárowali trzey Krolowie, wiedźiała o tym Swięta Mátká; z niczym przed nią nie krył ſię. Przez cáłe życie nic ſwego nie miał, nic iák ſwego niezáżywał. Nie nárzekał ná ubogą ſukienkę, ná iadło &c. Záwſtydźmy ſię náſzego nieukontentowania w uboſtwie; co w tym źle, poprawmy. Ubogi Pan JEzus? czemuż iá ślubowawſzy zbieram, kryię, nieopowiadam ſię? Pan ubogi? z tym wſzyſtkim Pan; zá bogáctwa uboſtwo dobrowolne. Pan ubogi? coż temu dam ubogiemu? wielka od nas y bogata JEzusowi dárowizna uboſtwo dobrowolne. Pan ubogi? o niechże odtąd y mnie uboſtwo záſmakuie. Proſić o tę miłość uboſtwa od ubogiego w życiu ſwoim IEzusa &c.

Punkt II. Y cnot innych uczy nas życie IEzusowe. Oſobliwie 1. uczy nas posłuſzeńſtwa. Wiodąc życie prywatne ſiedźi w domu iednym z Nayświętſzą MARYA, nie przenoſi ſię z mieyſca ná mieyſce. Właśnie poświęcał náſze ná iednym mieyſcu mieſzkánia. Zył tu pod posłuſzeńſtwem; czyim? MARYI y JOZEFA. Uważ, kto? pod czyim? O iák ochotnie, weſoło, zupełnie, bez mruczenia, nie pytáiąc ſię y nierozbieráiąc czemu co kazano, poddáwáiąc ſwoią wolą pod wolą roſkázuiących, był posłuſzny! Náſze posłuſzeńſtwa iákie? Mruczemy; nárzekamy; ſądźiemy; bá y potępiamy Stárſzych, że nam to roſkázuią, czego ſobie nie życzemy, y co nam nieſmákuie; wymawiamy ſię, wyłamuiemy &c. Záłuymy, nie raz ponawiaymy do JEZUSA: Stałeś ſię posłuſznym áż do śmierci, á śmierci krzyżowey; uczyń mię ſzczerze posłuſzną áż do śmierci. O gdyby y umierać dla ciebie y z posłuſzeńſtwa! &c. 2. Uczy nas czyſtości, trzeciego ślubu náſzego. O iák nie dotkniony w tey mierze był JEZUS! Gdy go obżercą, buntownikiem &c. názywali, w tey máteryi nigdy mu nic niezárzucono. Ták oſtrożna záwſze, ták święta konwerſacya IEZUSOWA! U nas iáko? Ieżeli

Ieżeli nie ludźie, przynamniey Stroż Anioł nie zádaż czego? Bá y konwerſacya iákaż? Niedáliżeśmy ludźiom iákiey do złych mow okázyi? Oſtrożnie tu záwſze; nie duſaymy. Smysły niech záwſze w ścisłey ſtraży będą, ciáło w umartwieniu. Naydroższy to ſkarb niewinność; pilnuymyż go. W cáleż ten ſkarb? nie wykrádłoż czego oko? &c. Opłaczmy nie doſkonáłości ślubow trzech náſzych; odnowmy ie przed IEZUSEM, prośmy o pomoc &c.

Punkt III. Dopieroż z krzyża, iák z kátedry wiele nas uczy JEZUS. Uczyć ſię mamy, iáko nas obficie ukochał Pan JEZUS. A czyliż nieſzczodrze ukochał nas? ktory zda ſię iákoby bardźiey dbał o nas, niż o ſiebie. Zebyśmy my do wiecznych należeli pociech, on ſię záczął ſmucić, tęſknić, troſkać áż do śmierci. Zebyśmy od wiecznych biczow wolne były, chciał być ták okrutnie u słupá bity. Zá trzydźieści ſrebrnikow ſzácowány, żeby nas niebo w wyższey miáło było ſtymie. Koronowany cierniem, dla korony głow náſzych niebieſkiey. Ze wſzyſtkiego obnażony, żeby mnie, y ná wiecznych y ná doczeſnych dobrach nie ſchodźiło. Umarł, żebym iá żyłá ná wieki &c. Coż zá to wſzyſtko oddáię Pánu moiemu? Dáięż miłość zá miłość? On dla mnie ták wiele cierpiał, czynił; iá co dla niego? Niewyciąga po nas tychże ſamych rzeczy. Niechce, żeby ręce, nogi przebite

przebite były, iáko iego. Niechcę, żeby głowa w cierniu, ſerce w ránách, cáłe ciáło w dyſcyplinach było. Prágnie tylko po nas, żebyśmy go iákokolwiek náśládowali. Y niezádźiwuiemy ſię dobroci Páná náſzego, ktory więcey ſam prácuie, znoſi, niżeli po ſwoich wyciąga sługach? w czymże náśládować możemy? Gadać ná nas, o nas, niedobrze będą? pámiętaymy ná osłáwionego, á niesłuſznie IEZUSA. *Przytráfi* ſię co nie do ſmaku? pámiętaymy ná gorſzką żołć JEZUSA. IEZUS ná twardym krzyżu? nienárzekaymyż, że czáſem niewygodnie &c. Ieżeli bol, ieżeli chorobá przykrzyć ſię będźie! JEZUSA w męce boleiącego przypomnieymy ſobie. Głowa boli? o głowie cierniem ſkłotey pomnieymy, y weſoło znośmy. W czym też możemy przykrzmy ſię ciáłu náſzemu, dla ktorego grzechow ták nieźliczonych ciężkości ciáło niewinnego JEzusa twoiego ponoſiło. Pátrzmy czego inni dla świátá, dla ciáłá, dla czártá niecierpią, od ktorych moment pociechy, á cáłą wieczność przeklęſtwa máią. A czemuż my dla Jezusa ták ſię cáłym ſobą ná dobre náſze wydáiącego cokolwiek czynić niemamy? To my to słudzy Jezusowi, co zá Pánem chodźić niechcemy? To my to kochamy Jezusa, kiedy ſię ná nic dla miłości iego námowić niemożemy? Przynamniey mieymy ſerdeczną kompáſſyą nád męką iego, częſto ią ſobie przypomi-

naymy,

naymy, zwłaſzcza w dźień piątkowy, ktory pámięci JEZUSA ukrzyżowanego poświęcony. Coż w tey mierze czyniemy? co czynić będźiemy? Uczmy ſię od ukrzyżowanego Páná cierpliwości. Iák to wſzyſtko mile, cierpliwie znoſi? ták, że ſię ſami nieprzyiaciele milczeniu iego w męce wydźiwić niemogą. Ták tánie oſzácowany, á ieſzcze od ucznia, ſkrępowany, podeptány, uplwany, ubity, po ulicach powłoczony, gorſzy nád Bárábbaſza miany, miedzy łotry policzony, ze wſzyſtkiey poczciwości y sławy, ze wſzyſtkiego, náwet y z ſukien obnażony, nági wiſi. Coż mowi? oto ſię ieſzcze zá ſwoiemi krzyżowniki wſtáwia do Oycá przedwiecznego: *Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią.* My w podobnych okázyach, o iáko niecierpliwe! Od nikogo niema pociechy Pan JEZUS. Uczniowie, y iego życzliwi pooddalali ſię! Mátká Nayś: ſtoi pod krzyżem, ále go ledwo nie bardźiey ſmutek Mácierzyńſki, niż ſwoia śmierć fráſuie. Zádney pociechy nie ma oko; nic nie widźi tylko złość, tylko záiádłych. Zádney pociechy nie ma ucho; nic niesłyſzy tylko kálumnie, náśmiewiſká, &c. *Ieżeli Syn Boży, niech zſtąpi, á uwierzemy weń.* Nie ma ſmak pociechy żadney; octem go z żołcią poią. A my ták łákomie pociech náſzych ſzukamy! Uczy Chryſtus Ukrzyżowany ſtátku w dobrym. Nie ściąga z krzyżá ſwoich ucieczká; nienáśmiewiſká prześládowcow; nie twar-

twardość, nie niesława krzyżá, nie obietnice: *Uwierzemy, niech zſtąpi z krzyżá.* Tákiż naſz w dobrym ſtátek? Ládá nas okázya od świętych przedſięwźięcia odwodźi. Dźiś obiecuiemy, ledwo nie záraz obietnice łamiemy! Popráwa. Uczy nas iáko ſię gotować ná śmierć y umierać mamy. Umiera przy Mátce Nayś: y S. Janie. My protekcyą Mátki Nayś: y SS. Pátronow będźiemyż miáły? iákże ná to zásługuiemy? ktorycheśmy ſobie Pátronow obráły? Umiera, y proſi zá krzyżownikow, miłość nieprzyiacioł wyśmienite do dobrey śmierci przygotowánie. Umiera Chryſtus, y mowi: *Spełniło ſię wſzyſtko.* Przy śmierci náſzey będźiemyż mogły mowić: Wypełniłam wſzyſtko, com byłá czynić powinna; wypełniłam we wſzyſtkim wolą Bożą; dopełniłam miáry zásług od BOGA przeyrzanych; ſpełniłam wſzyſtkie rozkazy, natchnienia Pańſkie, wſzyſtkie obietnice. Umiera JEZUS y mowi: *Oycze w ręce twoie oddáię Duchá mego.* Godnyż duch náſz ręku Boſkich? godneżeśmy, żeby nam ſię BOG przy śmierci Oycem pokazał, ktory áni posłuſzeńſtwa, áni miłości od nas niedoznáie? Umiera Chryſtus ná krzyżu twardym, ná upale słonecznym, w prágnieniu, ze wſzyſtkiego obnażony, od wſzyſtkich opuſzczony, w niewypowiedźianych cáłego ciáłá bolach. A śmierć náſza iákaż będźie? oddaymy ſię ná podobną co do wyliczonych okoliczności, ieżeli wola

la *Boſka* będźie. *Uważmy* y inſze okoliczności Chryſtuſowe, y należyte reflexye na życie y śmierć náſzę uczyńmy.

W Rozmowie ſtawmy ſię przy nogach Jezusowych. Sciſkaymy ie z Mágdáleną, żáłuymy zá grzechy, płaczmy, łzámi oblewaymy, odpuſzczenia żebrzmy, z miłością proteſtuymy ſię, poty, poki nam iákiey otuchy ſerce nieuczyni, że y do nas mowi Pan Jezus co mowił do S. Mágdáleny: *Odpuſzczone ſą grzechy twoie.* Prośmy dáley Páná Jezusa, żebyśmy go nigdy á nigdy nie krzyżowali, nie ſmucili. Niech tchnie Duchá ſwoiego Swiętego w nas, żebyśmy odtąd Duchem żyli Jezusowym. Jezus wolą Oycá czyniący? y my. Jezus czyſty? y my. Jezus łáſkáwy? y my. Iezus miłośnik prześládowcow? y my. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA trzecia.

O cierpieniu weſołym przykrości.

Modlitewká zwyczayna.

Przygot. I. Widźieć Páná Iezusa ſmutnie ſiedzącego, ręką podparſzy świętą głowę. Z pokorą przyſtąpmy, y prośmy: Coż ták ciężko ſmuci ſerce twoie moy Iezu? Odpowiada Pan Iezus: nie mam ktoby mi cierpieć dopomoc chciał!

Przygot I.

Przygot. II. Pádniymy do Iezusowych nożek, poddaymy ſerce ná żale, głowę ná troſki, cáłych nas ná krzyż.

Punkt I. Cierpieć koniecznie trzebá. Cierpiał Pan Iezus; kto? co? od kogo? uważyć. Cierpiał ná ciele okrutnie! ná duſzy, ná sławie &c. Nam to przykład; toć zá nim poyść trzebá! Czyli raz obiecáłyśmy? Wodz to náſz, Pan to náſz, cierpieć trzebá. Tą ſzła drogą Pánná nád Pánnámi MARYA; tą Swięci ſzli, y idą; nikt do niebá nie tráfił, ieżeli nie ſzedł torem cierpliwości. Nie rośnie świątobliwości roża bez ciernia. Cierpieć trzebá; ábo niemaſz zá co? Abo tu, ábo ná innym świecie wypłácać ſię trzebá; lepiey tu, bo łátwiey, bo płátniey, bo z zasługą &c. Cierpieć trzebá; bo zákon ieſt to mieyſce cierpliwości. Acz ktoż ná świecie nie cierpi? Cierpią ci dla świátá? ci dla ſwawoli? czemuż iá dla BOGA cierpieć nie mam? Chciałybyśmy być męczennicámi? otoż prześládowanie ięzyk cudzy, chorobá &c. máterya choć máłego męczeńſtwa! Iákżebyśmy co ciężſzego zniesły, ktore pod drobiazgiem umieramy? Cierpieć trzebá; bo gdybyśmy z czyſca ſię wrociły, ná cobyśmy ſię nieodważyły? Cierpieć trzebá; bo wielkaż to od Chryſtuſa dárowizna krzyżyk! Czemuż go rzucamy? Cierpieć trzebá; bo ſzczęśliwſzy, kto cierpi więcey, podobnieyſzy ieſt *Pánu.* Cierpieć

trzebá

trzebá; iáko? weſoło, ochotnie. Darmo cierpi, kto z kwáſem cierpi. Przyczynia, nieumnieyſza krzyżá nárzekánie. Y folgá, y korona w biedźie, weſoła cierpliwość. Znak to wybránych. Złego to Łotra krzyż zásłużywſzy, ná nim bluźnić. Cieſzyć ſię krzyż znáłażſzy, Máiowa, weſoła cáłemu Chrześciáńſtwu uroczyſtość. O iák wielkiey tu poprawy potrzebá! W tym wſzyſtkim, co ſię przykrego zkądkolwiek tráfi, trzebá cierpliwości, milczenia, ſkromności, pokory, rezygnácyi, miłości, ſtátku, weſołości, prágnienia więcey cierpieć, niewinności, przyznánia ſię pokornego; to cierpliwych doſkonáłość.

Punkt II. Ná te wſzyſtkie uwagi odzywa ſię często niecierpliwość: Ale ciężko! Ciężko? Toć to cnotá, tám cierpieć, gdźie ciężko. Coż mi to zá ſiłá, że kto pod piórem nieſtęknął? Dopieroś mi w cnocie olbrzym, kiedyć gora żartem ieſt weſołym. Probuie cnoty większość krzyża. Ciężko? nic ćiężkiego miłości. Máło BOGA kocha, kto pod utrapieniem iák pod nieznośnym ciężarem ſtęka. Ciężko? iam winna nie krzyż. Wiele cięży, nie że w ſobie krzyż ciężki, ále że iá niecierpliwa. Więcey czeſto w ápprehenſyi, niżeli w rzeczy złego. Przydáie ciężaru, nie ochotne krzyza znoſzenie. Ciężko? cieſzże ſię. Prágnęłaś nieraz, w czym rzeſko dla BOGA zwyciężyć ſię; maſz okázyą. Tu pokaż żeś ſzczerze ſtánowiłá. Ciężko? cieſz

cieſz ſię; dobrze o twoiey trzyma BOG cnoćie. Nic ná nikogo nád ſiłę niekłádźie BOG. Znieść możeſz, tylko chciey, maſz łáſkę Boſką w poſiłku.

Punkt III. Rzeczeſz: Alem niewinna! Toś wołáłá zá grzech cierpieć? Niewinnaś? á JEZUS co winien? Niewinnaś? niewoliſzże cierpieć z JEZUSEM, niż z Łotrámi? Niewinnaś? toć krzyż lekſzy; wielka folgá y pociechá, niewinnie cierpieć. Biią y báránki ná ofiárę! Coż śliczne winne lilie? á zrywáią ie. Rzecz niebu zacna, niewinność weſoło cierpiąca. Niewinnaś? nu ieno, czy kiedy indźiey nie było winy? Dyſſymuluie długo BOG, biie zá okázyą. Niewinnaś? winnaś, żeś niecierpliwa. Doſyć winy, że ſię nieznam do winy. Ktoż bez winy? Doſyć winy że nieprzyimuię ochotnie, co BOG ná mnie zſyła &c. Rzeczeſz dáley: Cierpię od mnieyſzego. Czemuż to mnieyſzy? to pychá? Pokorny kłádźie ſię pod wſzyſtkiemi, y nád iednego ſię nie przekłada. Od mnieyſzego? Niepátrzy ſzczerze cierpliwy, od kogo? Mnieyſza o to, zkąd korona przychodźi. Od mnieyſzego? dam przykład mnieyſzym. Więc y tu mnieyſzą być niechcę? Od mnieyſzego? pátrz ná BOGA, ten biie bez człowieká, nie rzeczeſz że mnieyſzy. Uczyńmy rzeźwą reflexyą ná niecierpliwości, ná ich okázye. Cierpliwego zá nas JEZUSA przeprośmy; wpraſzaymy ſię w poczet cierpiących; prośmy SS. Męczenników &c. *Duſzo Chryſtuſowa &c.* M RE-

REFLEXYA

Ná Stoły Zakonne.

WIdźieć nád ſtołami náſzemi S. Páwłá w obłokach, á on do ſiedzących Zákonnic u ſtołu czyni exhortacyą: *Cokolwiek czynicie, lubo iecie, lubo piiecie, wſzyſtko czyńcie ná chwałę Bożą.*

Reflektuymyż ſię: słuchamyż namowy Apoſtolſkiey? Tákże iák bydlęta do żłobu, idźiemy do ſtołu z poſpiechem, zá przewodem zmyślności? Czyniemyż intencyą? Iem, że ták ieſt wola Boſka; żebym ſilnieyſza byłá ná służbę Bożą. Bodayże obiady y wieczerze náſze BOGU ſmákowały! Czyli tu nie kwaſem y żołcią częſtuiemy BOGA? Kwas od nas Jezusowi, kiedy ſię kwáſiemy ná potráwy, ábo nápoy. Pámiętać pod czas ſtołu ná żołć Jezusową, tą wſzyſtkie przykrości ſtołowe słodźić. JEZUS żołć piie, czemuż mnie to nieſmakuie, czym mię kocháiąca Mátká uboſtwo tráktuie? Mruczyć, nárzekać ná niewygodę ſtołow, małey probá cnoty. Albom ná to ſtworzona, ábom ná to do Zákonu przyſzła, żebym iádłá y piłá? Iák króleſtwo niebieſkie, ták Zákony (ktore ſą iákimſiś niebiem) nie ſą iedzeniem, áni piciem. S. Bernardowi oſobliwe było umartwienie poyść do ſtołu. S. Aloizemu gorſzkie lekarſtwa słodyczą, długo ie rozgryzał, ſmakował; Páńſkie obiady trucizną.

Pádał pod ſtoł Swięty Koſtká, kiedy co niepięknego słyſzał. Czyliby bárdźiey nie mdlał, kiedy iá mruczę, nárzekam, á czáſem łáię urzędnikow, że potráwa nie do ſmaku? A twoiá modlitwa, á twoiá tá y owa zábáwá ſmacznaż BOGU? Iák ty BOGA, ták ciebie BOG częſtuie. Pátrz iák w większym głodźie wielu ná świecie, á świętych, á weſeli, á kontenci? Ptaſzek wodę piie, báránek ie trawę, á dźiękuie BOGU, nieſtęka. Záſmakuy y ty ſobie w niewygodach. Niech będźie záwſze błogosłáwieńſtwo nábożne, y intencya przed ſtołem. Niech będźie myśl częſto do BOGA podnieſiona u ſtołu, żeby y duſza, nie tylko ciáło, ſwoy miáłá poſiłek. Niech będźie dźiękczynienie tákże nábożne. Iákaż ſkromność oká, ięzyká, przy ſtole? S. Aloizy niewiedźiał, wiele okien w Refektarzu, y gdźie mieyſce W. X. Rektora, dopieroż niewiedźiał, gdźie kto ſiedźiał? co iadł? czy lepiey &c. Dźiękuy opátrzności Boſkiey, ieżeli komu innemu lepſza, tobie podleyſza doſtáłá ſię ſztuczká. Pámiętay o Dobrodźieiach, y iákokolwiek służących do obiadu. Iákżeć czytánie xiążek przy ſtole ſmakuie? iák Martyrologium? Pámiętay y o tych co tu iádáły. Záwſze umartwić ſię w czym ſmacznieyſzym. Nie wymyślay wygod y potrzeb; niebądź w tym Zákonowi przykrą. Nie iedz, nie pii, procz obiadu y wieczerzy. Nowaliiká doſtáćby ſię od nas miáłá Jezusowi.

DZIEN SIODMY.
MEDYTACYA pierwſza.
O życiu ſpokoynym.
Modlitewká zwyczayna.

PRzygot: I. Stáwić ſię w Domu, w ktorym po zmartwychwſtániu pokázuie ſię Uczniom Pan JEZUS, y mowi: *Pokoy wam.*

Przygot. II. Proſić Páná JEZUSA, żeby ná godźinę modlitwy y ná cáłe życie nam y domowi cáłemu dał pokoy.

Punkt I. Niechce Pan BOG, żeby człowiek ná służbie iego żył w niepokoiach. Pan BOG náſz Pánem ieſt pokoiu. Ledwo ſię ná świát pokazał JEZUS, záraz Aniołowie śpiewali: *BOGU chwała ná niebie, ludźiom ná ziemi pokoy.* Nie może być chwała Bogu, gdźie turbácye, kłotnie, mieſzaniny. Ruiná Páńſtw, domow, niepokoy. Zgubá cnoty, y wſzyſtkiego w duſzy dobra, niezgoda. Pokoyże u nas? iákiż? śmieie ſię z czyiegoś Prorok: *mowia: pokoy, pokoy, á niemaſz pokoiu?* Skądże woyny? Pokázuie S. Apoſtoł Iákub gdy mowi: *Zkad w nas zwadki? utarczki? niepokoie? azaż nie z pożadliwości wáſzych?* páſſyi wáſzych nieumartwionych? prágnienia wáſzych zbytnich? Te tyrannámi ſą; te ſerce rozrywaią; te iedność tárgáią; te

te zgodę fortunną gubią; fráſobliwa około wielu Marta w wielu też turbácyach. Ci nieprzyiaciele Páńſtwa, duſzy y zgromadzenia nie mieſzaiąż?

Punkt II. Skárzył ſię ktoś z nábożnych: nie żyię w pokoiu; czemu? bo z Bogiem woynę wiodę; bo ſię ſprzeciwiam woli iego; bo niechcę, co on chce, chcę co on niechce; *ktoż ſię ſprzeciwiał BOGU, á miał pokoy?* bo wolą iego, przykazania iego przeſtępuie. *Wielki pokoy kocháiacym dyſpozycye y práwa twoie BOZE,* wzdychał do BOGA Dawid. W niepokoium? bo ná ſiebie, y ná inklinácye ſwoie nie biię; bo bárdzo ścisły mam pokoy z ſmysłámi moiemi, co chcą, pozwalam im; bo z æmulacyą, z zázdrością, z ámbicyą trzymam, ich ſtronę bronię, zdrowym rádom przeciwny; bo nic cierpieć niechcę, y w niwczym ſię ſobie ſprzeciwić; bo przeciwnikow moich niekocham, ále ich prześláduię, w kontr im idę; bom y z ſobą niedobrze, y z nikim niezgodnie. Nie możemyż podobnie ná nas ſię uſkarzać?

Punkt III. Do miłego pokoiu proſtą pokázuie drogę Tomaſz de Kempis: *Potrzebá żebyś ſię náuczył, w wielu rzeczach ſobie ſię przeciwić, ieżeli chceſz ſpokoynie żyć. Kto czego inſzego w zámysłach ſwoich, á nie BOGA iedynie ſzuka y zbáwienia duſzy, nic nieznaydzie tylko utrapienie, á nie pokoy.* Nád to mowi tenże: *Nikt niemoże ſtać w pokoiu, kto ſię niechce z cáłego ſercá*

cá upokorzyć dla BOGA. Niemaż w sercu nászym kąta iákiego duma? ba czy tylko kąt ma, czyli nie cáłe serce? Sámegoż tylko BOGA w cáłym szukamy życiu? Pokoiu sobie, pokoiu życzemy domowi cáłemu; obaczyćże, zkąd niepokoie, zábieżeć skutecznie, y záwalić zrzodło. Uważyć, co zá szkodá w duchowieństwie, co w doczesnych rzeczach, co w sławie, y dobrey Zákonu æstymacyi. Zycie nie miłe w kłotniach. Piekłem zgromadzenie bez pokoiu ná duszy, bez miłości zobopulney &c. Bodayże y do nas Pan IEZUS przerzekł: *Pokoy moy dáię wam, pokoy moy zostáwuię wam &c. Oycze nász, Zdrowaś Márya &c.*

MEDYTACYA druga.

O pospolitey ku wszystkim miłości.

Modlitewká zwyczayna.

PRzyg. *I* Stáwić się przed JEZUSEM, y słuchać mowiącego: *To iest przykazanie moie, żebyście się wzaiemnie kocháli, iáko y iá kocham was.*

Przygot. II. Prosić o doskonáłe wypełnienie przykázania tego.

Punkt I. Pospolita do wszystkich miłość być powinna. Czemu? Kocha BOG wszystkich, y tych, co go kocháią, y tych, co go obrážáią, rowno im słońce y dźień zápalaiąc. Bądźmyż doskonáłe, iáko nász

nász Ociec, ktory iest w niebiesiech. Zaden też w niebie Swięty naymnieyszey nie ma awersyi od drugiego. Zácznieymyż ná ziemi niebo; żyimy miedzy ludźmi po niebiesku. Miłość Chrześciańska kocha świát cáły, bo w cáłym ma też miłości pobudkę, BOGA. Y ten, do ktorego mię naturalna chętká bierze, y ten, od ktorego serce ucieka, od BOGA iest y dla BOGA, iest obrázem Boskim; iest okup krwi JEZUSOWEY; iest rowno ze mną powołany do chwały wiekuistey. A do tego náganna miłość z naturalney inklinácyi kochać. Z propensyi natury, niewiedźieć zá co kochać, iest kochać iák kocháią bestye. Y psiny, y ptaszęta do tych mniey, do owych máią się więcey, iák natura skłánia. Kochać z inklinácyi, iest kochać iák kocháią wszyscy ludźie. Kochać bez inklinácyi, iest kochać iáko kocháią Chrześcianie. Kochać przeciwko inklinácyi, iest kochać iáko kocháią Swięci. Násza ku innym w zgromadzeniu miłość iákaż? czy ná wzor miłości Boskiey? Niebieskiey? &c. Opłaczmy w tym defektá násze, obiecuymy popráwę &c.

Punkt II. Chcesz wiedźieć, że BOGA práwdźiwie kochasz? Masz dokument pewny, ieżeli kochasz dla BOGA tych, co cię nie kocháią, co ci przykrości czynią; ieżeli dobrze tym czynisz, co dla ciebie nic uczynić niechcą; ieżeli nie stronisz od tych, konwersuiesz z temi, ná ktorych y pátrząc ciężko; ieżeli

ieżeli świádczyſz tym dla BOGA áffekt, ktorzy nic godnego miłości nie máią, zdániem twoim; ieżeli maſz ſię do tego, od ktorych odpycha natura. Schizmatyk ſerce, co kocha tego, nienáwidźi owego. Zebyś iednákowym áffektem kocháłá wſzyſtkich, ná to nie maſz práwá; ále ieſt práwo, żebyś wſzyſtkich kocháłá, ſercá odwroconego od nikogo nie miáłá, bo to ieſt przykazánie Práwodawcy náſzego JEZUSA, żebyśmy ſię wzáiemnie kocháli. Iákież do tychczas było u nas záchowanie práwa tego? iákie ma być ná potym?

Punkt III. Uważ, iż nie ieſt u BOGA przebieránie w oſobach, więc y u nas być niepowinno. Nie wiele mam duchá Bożego, bá czyli ieno mam cokolwiek? ieżeli lgnę do tego, ſtronię od owego. *Ci co ſię oddzielaią od innych, bydlęcego ſą áffektu, duchá nie maiacy*, mowi S. Tádeuſz. Coż odpowiem pytáiącemu ſię Máláchiaſzowi Prorokowi: *Czyliz nie ieden BOG y Ociec nas wſzyſtkich? Czyliż nie ieden BOG y mnie ſtworzył y ciebie?* Czemuż gardźiſz tym, kochaſz owego? &c. Stráſznieyſza, co Máteuſz Swięty nápiſał: *Ieżeli kochacie tych, co was kocháią, coż zá zápłátę mieć będziecie? Czynią to y Publikáni. Ieżeli ſię witacie tylko z brácią wáſzemi, coż więcey czynicie nád Pogánow?* Kochać życzliwego y kocháiącego, cnota Pogan; kochać nieprzyiaciela, od ktorego ſię ſerce gwałtem odrywa, cnota Chrześciáńſka. Wielkiey znák dobroci, z káżdym obchodźić ſię dobrze. Swięta miłość áni czyni rozdźiałow, áni cierpi. Stráſzny ná tákich piorun Ozeaſza: *Rozdzielone ich ſerce, teraz zginą.* Zkąd niepokoy? zkąd rożniące mowy? zkąd obmowy? &c. wſzyſtko to z ſercá odwroconego wypływa iáko z zrzodłá. Wſzyſtkiego uchodzę tego złego, kiedy od nikogo ſercá nieodwracam. Mam wiele dobrego, kiedy mam ſerce do wſzyſtkich, bo mam pokoy, zgodę &c. O Boże kocham dla ciebie wſzyſtkich, przyiacioł y nieprzyiacioł; miłych y nie miłych; moich y nie moich; bo wſzyſcy twoi, bo wſzyſtkich kochaſz iáko Synow, bo káżeſz kochać wſzyſtkich &c. *Oycze náſz &c.*

MEDYTACYA trzecia.

O niesądzeniu y niepotępianiu innych.

Modlitewká zwyczayna.

PRzygot. I. Stáwić ſię przed Doktorem Narodow Páwłem Swiętym, y słuchać go tak mow[iące]go: *Nieſądźcie przed czáſem, poki Pan nie przyidzie, ktory obiáśni ſkrytości, y obiáwi ſerc táiemnice.*

Przygot. II. Prośić o łáſkę niewdáwania ſię w ſądy ſamemu BOGU włáſne.

Punkt I. W cudzy ſię urząd wdźiera, kto ſię w rozſądzanie cudzego życia wdźiera. Ktoż cię Sędzią

dźią uczynił? Obieráią Deputatow ná Trybunał, Sędźiow ná Grodzkie y mieyſkie ſądy. Mnie ktoż obrał, żebym cudze rozſądzáłá ákcye? Ociec Przedwieczny ſąd wſzyſtek dał Synowi ſwoiemu Iedynemu, á tobie kto? Poczekay, ieżeli poſadzą cię ná krześle w dźień ſądu oſtátniego, w ten czas ſądźić będźieſz, iáko mowi Ewangelia. Porzuciłam świát, y wſzyſtko com mieć mogłá; to kryſká ná Deputáctwo niebieſkie. Ale świát porzuciwſzy, ſercem wrácáłám ſię do niego; á ieżelim niewrácáłá, tom żyłá nie ták, iáko mi należáło ná mieyſcu świętym; to punkt, nie żebym ſądźiłá, lecz żeby mię ſądzono. Nie mam tedy żádney ná cudze poſądzania mocy; toć ſię z wielką krzywdą Sędźiego *BOGA* Sędźią álbo Sędźiną czynię. O tę zaś krzywdę *Boſką* iák ciężki ſąd mię czeka? Przelęknijmy ſię, y poprawmy.

Punkt II. Druga w ſądzeniu ciężka wina, iż ſądzę z powierzchownych áktow, zátym częſto błądzę. Zda ſię wiosło w wodźie złomane; wyimiyże z wody to wiosło, obaczyſz cáłe. Nie ieden zda ſię nam być winny; niewinnym go ſerce, intencya, BOG pokaże. Chceſz ſądźić? ſądźże żeś gorſza nád wſzyſtkich; bá ſądź: Wſzyſcy dobrzy, ia zła; wſzyſcy nabożni, iá nie; wſzyſcy święci, iá grzeſzna &c. Nád ten ſąd żaden słuſznieyſzy być nie może. Nie ſądźże odtąd innych, tylko ſiebie. To poſtánow, &c.

Punkt III.

Punkt III. Dopieroż niepotępiay brátá, áni ſioſtry, luboć nie dobra ákcya w oczy idźie, bo przed Bogiem dobrze być może. Woła S. Auguſtyn: *Nieſpráwiedliwych ſądow świát pełen. O ktorymeśmy deſperowali, podobno náwrocił ſię, y zwyciężył dobrocią tych, ktorycheśmy czcili zá naylepſzych.* Ale ták iáwny wyſtępek ieſt, że o nim wątpić nie można; y w ten czas niepotępiay. BOGU o tym ſąd zoſtaw. W podobney okázyi byłábym iá gorſza. Wſpomoż go, wſpomoż ią, BOZE, &c. Gdy przy tobie cudzą ákcyą ſądzą, pátrz, czyliś kiedy podobnie upádłá, czyli nie? Ieżeliś upádłá; ná ſiebie ráczey ſurową obroć cenſurę, żáłuy, wſtydź ſię, proś o odpuſzczenie. Ieżeliś nieupádłá; podźiękuy BOGU, á nád cudzym upadkiem miey litość, miłoſierdźie, proś zań Boga, &c. niepotępiay. *Iáka miara mierzycie, táka wam odmierzono będźie*, mowi Chryſtus, Prawda nieomylna. Więc ieżeli drugich potępiaſz, potępiona będźieſz. Y nieźlękniesz ſię ná to ſerce twoie? *Niepotępiaycie, á potępieni niebędźiecie*, áſſekuruie Chryſtus. Rozumiey, że cię Anioł Stroż przed Trybunał Sędźiego BOGA przyprowadza, y mowi: Oto cudzego życia Sędźia! Coż ty ná to? Upádniy do nog Sędźiemu BOGU; przepraſzay zá wdźierania ſię w ſądy iego, obiecuy popráwę &c. *Oycze náſz &c.*

 REFLE-

REFLEXYA
Ná nábożeńſtwo do Nayświetſzey PANNY.

WIdźieć S. Koſtkę, á on pytáiącemu ſię Xiędzu: czyliby kochał Nayświętſzą MARYA? odpowiada: *Coż mowicie Oycze? Mátká to moia.* Mátká to y náſza. Przez iey ręce wſzyſtko od BOGA mamy, iáko mowi S. Bernard. Przypomniey łáſki iey, nam, innym wyświadczone. Iákaż náſza wdźięczność ku Dobrodźieyce? miłość ku Mátce? O gdyby nas zá sługi ſwoie, ieżeli nie zá dźieci przyięłá MARYA! Maſz zá co? Coż czyniemy? żebyśmy áffekt Máciezyńſki Nayś: MARYI ználázły. Coż zá przysługi náſze? iákież młodych lat náſzych nábożeńſtwa? Kunegunda Krolowa Polſka ledwie ſię urodźiłá, záwołáłá: *Witay Krolowa niebios!* My iák prędko? żáłuymy, że nie záraz z życiem. Nadgradzaymy nierychłości gorącością áffektow. S. Káźimierza uważmy pioſnkę: *Káżdego dnia Duſzo moia mow Chwałę MARYI.* Mowiż náſza? Iákaż iey od nas codźień chwałá y miłość? Niemożemy codźień Rożańcá, ábo Koronki mowić, mowmy pozdrowienia Anielſkie, ráno, w południe, w wieczor; tylko codźień, ſtátecznie, tylko nabożnie, dla ták wielkich odpuſtow. Czemuż co godźina niepozdrawiamy MARYI? Niesłyſzę zegaru: naypewnieyſzy zegar miłość. Nie możeſz, co godźina? to przynaymniey co ráno tyle zmow Zdrowaś MARYA, w południe, y w wieczor, żeby godźiny záſtąpić. A godźinki o Niepokalanym Poczęciu w iákim zázywániu? A Litánie Lauretańſkie? á godźiny Zákonne, o Nayś: MARYI záwſzeż ſwoię godźinę máią? czemuż nie? Pozdrowienia Anielſkie iákim áffektem mowię? mowićby Anielſkim. Czyniſzże ná honor Nayś: MARYI co oſobliwego, przynamniey w dźień Sobotny? przynamniey w dni Swięte MARYI Poczęcia, Národzenia? &c. Iákaż wigilia do tych Swiąt, oſobliwie do tego, do ktorego większe nábożeńſtwo? iakie w nie umartwienie? iákie ſiebie zwyciężeńſtwo? iákie upokorzenie ſię? iákie pácierze? iáki poſt? Iák częſte przez dźień do Nayś: MARYI modlitewki? Gotoważeś ná Imię MARYI proſzącym o co nieodmowić? Iákżeć to Imię MARYA ſmákuie? O gdyby oſtátni życia moment osłodźiło! Pſalmy ſkłádáiące Imię MARYA iákże ſmákuią? Nayś: MARYA zowie ſię Krolową Polſką; ieſtże y twoią? Coż zá nábożeńſtwo do MARYI po obrazach Polſkich cudowney? Iákże ſię ſtáramy o rozſzerzenie czci Imienia MARYI? Kogożeśmy námowiły do nábożeńſtwa Nayś: MARYI? Obrazkom, ktore ná ſobie noſiemy, iáki honor? &c.

DZIEN

DZIEN OSMY
MEDYTACYA Pierwsza.
O doskonałości spraw codziennych
Modlitewka zwyczayna.

PRzyg. *I.* Stawić się przed Náuczycielem doskonałości JEZUSEM, á on mowi: *Badźcie doskonali, iako y Oiciec wasz Niebieski iest doskonały.*

Przygot. II. Proś o łaskę poięcia y wykonania tey nauki.

Punkt I. Począwszy od wstánia cokolwiek czynię, czynić powinnám z wszelką doskonałością. Czemu? chce BOG żebym go przez tę akcyą chwáliła, wielbiłá. Niechwáli BOGA niedbálstwo, niesłuży Honorowi Bożemu lenistwo. Wrzucá BOG w ogień często piekielny, ożiębłe sprâwy. Zart iakiś z BOGA, ofiará chuda, szpetna, nędzna &c. Do tey świętey sprâwy przywiązał BOG łaskę swoię. Jużże po łaskách, ktore za tą akcyą doskonale odprawioną poyść miały. Ktoż wie, czyli od tey akcyi zbawienie moie niezawisło? Zasługa moiá, doskonałość moiá, świątobliwość moiá, przy tey wiąże się sprawie, iák promień przy słońcu, gáłąź przy drzewie, &c. Uznayze, iak masz wszystko czynić ná potym. Nikczemność spraw przeszłych wyznáy, opłacz &c.

Punkt.

Punkt II. Z tey akcyi chce poznać Pan BOG, ieżeli go kocham, iezelim sługa iego prâwdźiwa, ieżeli stoię o chwałę Boską, ieżeli chcę się podobáć BOGU. Gniew Boski nademną y kárá wiśi, ieżelim w tym uczynku niedoskonała. Ktoż wie, czyli ponowić y poprâwić dádzą? Ktoż wie, czyli ta nie ostatnia zábáwa zbawienná? Jákże się BOGU wymowię z niedbáłey akcyi? z rozerwáney Modlitwy? masz co BOGU ofiárowáć? ofiaruyże, coby było godnego BOGA. Na zgniełki, na łaty słuszny człowiek niespoyrzy. Możeż bydź potężnieyszy bodziec, żebym z wszelką applicacyą naznáczoną od BOGA y od Zakonu odprâwiłá akcyą? Ach iako nic godnego BOGA, nic do gustu JEZUSA dotąd się nieuczyniło? Zal, poprâwá &c.

Punkt. III. Do spráw doskonałości namáwiá Pismo S. *We wszystkich sprâwach twoich bądź przewyborny.* Piekná kiedy o kim, iáko o JEzusie mowią: *Wszystko uczynił dobrze.* Strách słyszyć groźbę Jeremiászá Proroka: *Przeklęty, ktory zabawę Boską odprâwuie zdrádliwie*, inni czytaią: *niedbále.* Ostatnie głupstwo robić ná przeklęstwo, á odrzucáć błogosłáwieństwo Boskie, ktore BOG zgotowáł pilney sprâwie. Strászna y to, co Mateusz S. *Oddá BOG káždemu według uczynkow iego.* Y tu iaka prácá taká płáca. Złe sprâwy? boyże się káry; dobre? spodźiewayże się zapłaty.

Poyda

Poyda za nami ná Sąd po śmierci ſpráwy náſze, iako naucza Ian S. Coż poczniesz? iák ſię wſtydźić będzieſz? kiedy powloką ſię nędzne modlitwy, mizerne nábożeńſtwá, poſzárpane Pacierze. Smieiemy ſię, kiedy za iákim Panem widźiemy ſługę odartuſá. Iákże ſię śmiáć niebo y piekło będą! iák mnie ſobie pálcem pokázywáć będą? Oto człowiek y uczynki iego! oto pácierze! iákież? tylko w dorywkę odprawione, nierychłe, przeſpane &c. Oto Spowiedzi! oto Kommunie &c. O BOZE Ty wſzyſtko dlá mnie ſtworzyłeś ná wybor, á iá dlá Ciebie wſzytko byle odbyć. Iuż też niewięcey niedbálſtwo ſpráwy ſzpécić będzieſz moie! BOGU náylepſzemu, wſzyſtkoż iák naylepiey; BOGU wſzyſtkich doſkonáłości, wſzyſtkoż iák náydoſkonáley; BOGU Nayświętſzemu, wſzyſtko iák náyświątobliwiey, &c. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię y udoſkonal mię &c.*

MEDYTACYA Druga.

O świątobliwości náſzey.

Modlitewka zwyczayna.

PRzyg. *I.* Stáwić ſię przed Panem BOGIEM ná wyſokim tronie ſiedzącym, iako Izaiáſz widźiał, á tu Swięci Aniołowie dźień y noc nieuſtannie śpiewáią: *Swięty, Swięty, Swięty, &c.*

Przyg. II. Prośmy, żeby y nás do liczby Swiętych przyiął Pan BOG. *Punkt*

Punkt. I. Według Apoſtoła *ta ieſt wolá Boża, świątobliwość náſzá.* Niebieſki naſz Ociec Swięty nieodrodne, ále święte chce mieć dzieci. Na to nam dáł przykład Syna ſwoiego, ktory ieſt ſámą Swiątobliwością. Obráz noſiemy BOGA Swiętego; znaćże go ná nás? ieſtże choc kolor prawdziwey świątobliwości? Chceſz bydź Swiętą? możesz; gotowá tu łaſká Bożá na pomoc. Tobie ſamey ieſt napotrzebnieyſzy Swięty tytuł. Nic BOG*U* z naſzey świątobliwości; nie potrzebuie cudzey, ktory ſam ieſt cáły świątobliwość. Proſić BOGA, żeby ſię Imię iego Náyświętſze w życiu naſzym święciło. Mieć codźienną w codźiennym Pacierzu na to reflexyą: *Swięć ſię Imię Twoie.*

Punkt. II. Ma káżdy drogę y ſpoſobność do świątobliwości. Wſzakże nie iedná dlá wſzykich droga. Tyſiąc drog do wieczney chwáły. W każdym ſtánie, w każdym wieku może człowiek bydź Swiętym. Chodzi w purpurach, chodźi y w łachách świątobliwość; mieſzka po pałacach, y po chatách, y po puſtyniach. Inſza iednak droga żyiących na świecie, inſza żyiących w Zakonách. Pátrz, żebyś czyniła, co ſtán twoy każe. Pátrz ná Swiętych, co w podobney tobie kondycyi żyli. Ach iáko nic u mnie podobnego! Także żył Swięty Benedykt? czy ták Swiętá Scholaſtyka? &c. Tu partykularne w ſzczegulności

O

nośći na ſwoie domowych Swiętych akcye uczynić reflexye.

Punkt. III. Swiątobliwość bez pracy y potu nie będźie. Wiele koſztuią rzeczy drogie. Proſty głaz łatwo przyidzie. Máſz co cierpieć? máſz pewną do świątobliwośći drogę. Tyrannow twárdych zwyciężali Swięci: nam naywiękſza z miększemi ciáłá pieſzczotámi woyna, za tyránná ſtanie, *y* Męczennicámi uczynić może. Nieuſtępuyże. Pátrz, przodkuieć IEZUS z Krzyżem. O iák mało ná Swięty robiłam tytuł! Wſzyſcy w Zakonie Swięci; iá tylko grzeſznicá. Niech że y ia bardziey życiem, niż słowy ſpiewám: *Swięty, Swięty, Swięty Pan BOG.* Trzy razy: *Swięty, Swięty, Swięty* ſpiewaią Aniołowie, y że troiſtá Swiątobliwość bydź powinna, uczą. Niech będźie świątobliwość ſerca, świątobliwość ięzyka, świątobliwość akcyi. Swięteż ſerce naſze? Coż tu za affekta! Iakież słowa y mowy naſze? Zadne słowo niepowinno z uſt wychodzić Zakonnych nie ſwięte. Iakież zabawy naſze Zakonne? Przedzmy całodniowe ſprawki, każdaż święta? Bodayże każda święta była! Załuymy, cokolwiek tu nie świętego. Pomyślmy, coby czynić odtąd, żebyśmy ſię uświęciły przed BOGIEM. Prośmy o pomoc Swiętych Bożych. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć pámięć, poświęć rozum, poświęć wolą &c.*

MEDY-

MEDYTACYA Trzecia.

O Miłośći Pana BOGA.

Modlitewka zwyczayna.

P*rzygot. I.* Widzieć miłość Paná Boga z ſercem ogniſtym, ktora liczne ſerca niebieſkim zapala ogniem, tak, że cale ognieią.

Przyg. II. Serca naſze oziębłe poddawaymy Swiętey Miłośći; żeby ſię do gorętſzey ku Bogu ſerdeczności zapaliły.

Punkt. I. Kochać Pana Boga potrzeba. Coż kocháć ſię może, ieżeli nie kocham Boga? Albo nie żyć, albo żyć w miłośći Boga. Smiercią życie, ktorego miłość Boga nie ożywia. Kochać Pana Boga trzeba, bo kocha; bo Dobrodziey moy; bo wſzyſtko dobro ludzkie kochać *B*oga, a wſzyſtko złe nie kochać; bo z miłością Bożą mam wſzytko tym ſamym, że mam Boga. Kocháć trzeba, bo Bog każe; bo karze, ieżeli nie kocham; bo płaci, ieżeli kocham. Ale to mnieyſze pobudki. Kochać trzeba, bo godzien; bo ieſt Bog, y naylepſze, naygodnieyſze, naywyżſze dobro &c. O miłośći kędyżeś? ieſtżeś w ſercu moim? Kochać trzeba; a iakże? Kochać trzeba bardzo; iużże doſyć? ieſzcze bardziey; iużże doſyć? ieſzcze bardziey. Kochać trzeba bez miary, kochać bez nadgrody. Prawdziwá miłość kocha, że kocha, żeby kochała

chałá. Ta, nie inſza przyczyna, nadgroda, y zapłata miłości. Nie kocha, co z miarą, z terminem, co z nadzieią nadgrody kocha. Naſza miłość iaka? Dla miłości náſzey dał wymiar Pan JEZUS w Ewangelii: *Będzieſz miłował Paná Bogá ze wſzyſtkiego ſerca, ze wſzyſtkiey myśli, z całey woli, ze wſzyſtkich ſił twoich.* Co to ieſt, poiedynkiem rozważyć. Niechce w nas Bog podziáłu; całey chce duszy, całego ſerca. Komornikiem w miłości bydź niechce. Nic niedaie, ktory nie całe ſerce daie. Cale dla tego myślić, robić, żyć potrzeba, że kocham Boga, żebym kochała go, że taka wola Boża. Reflexya na wſzyſtko, proteſtacya iako nayzupełnieyſzey miłości.

Punkt II. Kędy práwdziwa miłość, tam y inne ſą cnoty, bo Matka ieſt, y fundament innych. Páńſka ta cnota poiedynkiem nie chodzi. Spytaymyż ſię o te cnoty inne. Kędy miłość, tam prożnowania nie pytay. Prawdziwa miłość nie ſzuka ſiebie, w niczym nie służy ſobie: żyie nie ſobie; martwi paſſye, smysły; wſzyſtko cierpliwie y weſoło znoſi; we wſzyſtkim proſtą, ſamego Boga upatruiącą, ma intencyą; we wſzyſtkim zdaie ſię na wolą Boga ſwego. Miłość Swięta nikim nie gardzi; z kazdym ſobie pokornie poſtępuie; każdy u niey zacny, każdy godny; każda zabawá, by naypodleyſza, święta, do ſmaku. To uważywſzy, możemyż mowić, iż kochamy Boga?
Wielki

Wielki wtym defekt naſz uznaymy. Niekochamy! nie kochamy BOGA! Y naſze wſzyſtkie akty miłości ſą kłamſtwem. Zal, poprawa, żebranie miłości u nieba. Wzbiy ſię na wyżſze akty, o gdyby na akty rowne Seráfinom gorąco BOGA kocháiącym! Mow ſercem W. X. Káſprá Drużbickiego: O Boże, ktoby mi dał, żebym ſię cáłym mną ciebie chwycił, w tobie ginął! O Boże iákoś głęboki w wyſokościach, wyſoki w głębokościach! Nigdy od nas nieodchodźiſz, á ledwo przychodźim do ciebie! O kochać BOGA! o iść! o ſobie zginąć, ſobie przepaść, á przyść do BOGA!

Punkt. III. Uważmy, co Jan S. w liście ſwoim piſze: *Niekochaymy słowy y ięzykiem, ále uczynkiem y prawdą.* Kochać, á nic dla ukocháneo nieczynić, tylko to kolor miłości, nie miłość. Rzecz robotliwa święta miłość, nigdy ſię pracą náſycić nie może. O miłości Boſkiey świádczy świát cáły, że kocha, y dobrze czyni. Pokazał po zmartwychwſtániu ſwoim Jezus Uczniom ſerce, ále y ręce. Cokolwiek ná świecie widźiemy, wſzyſtko to Oratorowie nieuſtánni, wywodzący, iák nas BOG kocha, czyniąc nam dobrze. Y miłość náſza ku Bogu dopiero prawdźiwa, kiedy nie tylko ſerc, ále y ſto rąk ſobie życzy, żeby doſtátniey prácowáłá ná cześć Boſką. Odzywáć ſię do Boga: kocham cię Boże, á nic nieczynić, co Bog

każe

każe, ieſt kłamać, niekochać. Ták ieden z náſzych Mąż Swiątobliwy ſwoiey łáiał miłości. Mowił on często: kocham cię Boże, kocham; y záraz przydáwał: kłámaſz, niekochaſz. Tákże żyie kto kocha Boga? &c. Niekocham cię Boże, niekocham. W ſercu moim ſceniczna miłości oſobká, nie miłość. Iam pyſzna, iám wyniosła, iám gniewliwa, przykra, nic nie dyſſymuluię, łáię, fukam, biię, zázdroſzczę, ſądzę, potępiam, pod átomem ſtękam, &c. A miłość prawdźiwa, iáko ią opiſuie S. Páweł Apoſtoł, pokorna ieſt, cierpliwa ieſt, łáſkáwa ieſt; nie ſzuka ſiebie; nic y niepomyśli w kontr drugiemu; zgodna ieſt; dobrze czyni źle czyniącym; nie gniewa ſię; nie rzuca; nie zazdrości; cudze ſzczęście, honor, æſtymacyą, zá ſwoie ma; wierzy wſzyſtko; ſpodźiewa ſię od Boga wſzyſtkiego; znoſi ciężary wſzyſtkie; cierpi krzywdy, kontępty; więcey cierpić prágnie; robi dla Boga, á o zápłácie, o chwale, o ſzácunku ſwoim nie myśli. Kocha Boga żeby kocháłá, miłować miłości to nádgroda, to zápłátá. Miłość rzecz odważna, rzecz można, mocna, żadnych ſię trudności nie lęka, ná wſzyſtkie ſię prace odważa, ze wſzyſtkich przeſzkod tryumfuie. Umrzeć może, bać ſię żadnych ſtráchow, perſekucyi, ięzykow, mieczow, śmierci nie może, Boga kocháiący. Coż o náſzey miłości mowić? Głupie z niey podobno dźiecko, tylkoby ſię pieścić; tylkoby

koby ſię ná modlitwach w pociechy roſpływać; tylkoby to cierpieć, co ſię podoba, y kiedy, y od kogo; tylkoby to robić, co miło, co iá chcę, nie co każą; tylkoby temu odpuścić, nie owemu, z tym konwerſować, nie z owym. Kto ſzczerze Boga kocha, iák mu Bog wſzyſtko, ták on dla Boga gotow ná wſzyſtko, gdźie tylko chwałę Boſką, upodobánie Boſkie, ſmak Boſki widźi. Tákaż u nas miłość ieſt Boſka? wſzyſtká podobno w ięzyku, ná rękę kálieká. Zal, wſtyd. Zbierzmy kollekcyi teraznieyſzych áffekty, nabożeńſtwá, rezolucye; złączmy ie z záſługámi JEZUSA, Nayś. MATKI, y Swiętych Páńſkich. Temiż poświęćmy ſerce, poświęćmy y ręce. O Boże niegodnam ſercá, ieżeli nie twoie! Chcę kochać cię odtąd nieuſtánnie, mocnie, ſerdecznie, ná káżdym mieyſcu, w káżdym czáſie, iedynie, odważnie &c. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

REFLEXYA.

Ná nabożeńſtwo do SS. Pátronow.

STáwić ſię przed Pánem Bogiem w Troycy S. Iedynym, á tu z SS. Páńſkich ten zá ſwoim, ow zá ſwoim wſtáwia ſię, y łáſki rozmáite upraſzá. Uważmyż, że prawdá, co poſpolicie mowią: *Przez ludzi do ludzi, przez Swiętych do Páná BOGA.* Modlił ſię y ręce

ce podnosił zá ludem Izráelskim Moyżesz? lud zwyciężał, zwycięstwo nie ták żelazu, iáko modlitwie Moyżeszowey należáło. Modlą się y teraz w niebie Swięci zá kogo? pewnie dáremna prozbá niebędźie. Coż dla swoich kochánkow Pan *B*OG nieuczyni? Mamyż kogo z Swiętych, co by się za nami wstawił do BOGA? Czy nie całe Niebo ná nas powstaie, że *B*oga, iedyną ich miłość, obrażámy? Wielki z nas żebrak; trzeba nam wielkiey łaski u Pana Boga, wszak wiemy niedostatki násze; toć nam wielu Swiętych przyczyńcow potrzeba, żebyśmy przez nich gwałt nieiaki miłosierdziu Boskiemu uczynili. Ktorychże SS. Pátronow mamy? iákim nabożeństwem ich sobie áffektá zásługuiemy? Naypierwsze przed Swiętemi nábożeństwo powinno być do Mátki Nayświętszey, iáko to obiáśniłá Reflexya dnia siodmego. Potym powinno być nabożeństwo násze osobliwsze do S. Aniołá Stroża. O iák on nam wiernie od národzenia służy! On nas piástował; od przypadkow bronił; on wprzygodach rátował; on cieszył; on czynił, co Rodźicy nieczynili; on do *B*OGA námawiał, odmawiał od złego; on szeptał: dać temu pokoy, toby czynić; on święte myśli nátrącał, złe oddalał; on okázye uprzątał &c. Kocha bowiem, kocha dusze násze, y chce żeby miał z nas pociechę ná cáłą wieczność; on będźie naszym Strożem (iákie to szczęście násze)

áż do

áż do śmierci. Porzucą nas przy śmierci wszyscy; on nieodstąpi, cieszyć, bronić, rátowáć będźie. Coż mu zá wdźięczność świádczemy? co zá poszánowánie iego mamy? Kontent będźie ze wszystkiego, tylko co rádźi słuchaymy, oko y pámięć ná niego miey-my. Anioł Stroż pátrzy, ey toć go szánowáć, toć przy nim nieczynić, cobyśmy co przy człowieku porzucili. Należą do sercá nászego Pátronowie, ktorych Imiona álbo ná krzcie, álbo ná bierzmowaniu wźięte nosiemy. Niedármoć nam ich dáno Imioná. Czynią oni dla nas, co mogą; my co dla nich? Czy niegniewaią się, że pod pięknym imieniem szpetnie nosiemy życie? Imiona Swiętych mamy, á życia áni pytay. Czy nie mowią do nas: *Albo imię odmień, álbo życie.* To iest osobliwe do Swiętych Pátronow nábożeństwo, życia y cnot ich náśládowanie. Przebieżmy niektore osobliwe punktá życia Swiętych nászych Pátronek, wszak ie dobrze wiemy? Coż w nas podobnego? Gdźież u nas życia y sumnienia niewinność? gdźie gorącość miłości ku Bogu? gdźie wzgárdá rzeczy doczesnych? gdźie státek w dobrym? gdźie ochotá y wesołość w cierpieniu? &c. Záłuymy; poprawmy według łáski od Boga nam udźieloney; modlitewki iákie sporządźmy. S. Fráncißek Borgiasz ieszcze Xiążęciem będąc miał w domu święty ten zwyczay, że ná káżdy miesiąc wszyscy sobie szczęściem

P Pátrona

Pátrona bráli, iego ſię opiece oddáwáli, w iákiey cnocie ćwiczyć ſię obiecowali, dźień iego oſobliwſzym nábożeńſtwem obchodźili. Czemubyśmy y my tego záżywać ſpoſobu niemiały? Záżywamyż? Są, co káżdy dźień innym á innym Swiętym Páńſkim poświącáią, Niedźiele Swiętym Aniołom, Poniedźiałek Pátryárchom, Prorokom, Wtorek Apoſtołom &c. Są, co przed záczęciem cięższey iákiey pracy, Pátrona ſobie oſobliwego obieráią, o pomoc proſzą &c. Oſobliwie do Pátronow śmierci powinniśmy być nábożnemi; iákoż czczeni? Należą tu y duſze w czyſcu zoſtáiące, lubo poſpolicie zá nich, nie do nich modlą ſię ludźie. Będą wdźięczne ludzkości náſzey, iák do niebá poydą. Niezápomnią tych, co o nich w więźieniu będących niezápominali. Słuſzna co czynić, iáko ná cześć Swiętych, ktorzy żadnego od ludźi honoru dla ſwoich Imion niewiadomości niemaią, ták ná wybáwienie tych duſz, ktore żadnego od nikogoż niemaią rátunku. Słuſzna oſobliwiey pámiętać ná te duſze, ktore ſzczegulniey do JEZUSA ukrzyżowanego, do Mátki Nayświętſzey nábożeńſtwo miáły? Iákżeśmy w tey mierze żyły? Záłuymy zá niedbalſtwa náſze. Prośmy żebyśmy odtąd żyły życiem godnym ich reſpektu y protekcyi.

MEDY-

MEDYTACYA
Kończąca Rekollekcye.
Modlitewka zwyczayna.

PRzygot. *I.* Stáwić ſię przed S. Oycem Benedyktem, á on pilnie pyta: Czáſu y ſpoſobności do Swiętych pozwolonoć Kollekcyi, coż z nich zá pożytek?

Przygot. II. Podźiękuymy S. Oycu Benedyktowi zá ten czas święty, prośmy o przyczynę zá námi do BOGA, żeby to, co ſię dobrze poſtánowiło, lepiey ſię pełniło.

Punkt I. Oſobliwy do popráwy życia, do uſtánowienia y ugruntowania ſię w cnocie, ſpoſob ieſt żywe y doſkonáłe ſumienia roſtrząśnienie, przeniknienie ſtráſznych Sądow Bożych, y oſtátnych rzeczy, śmierci &c. większe godności BOGA uznánie &c. Co ſię wſzyſtko ná tych dźieie kollekcyach. O iák wielu Pánow, Pań, Zákonnikow, Zakonnic &c. świątobliwość ſwoią tym powinno rozmyślániom! Nikt, kto ich ſzczerze odpráwiał, nie wyſzedł bez znáczney życia poprawy. Dźiękuymy Opátrzności Páná BOGA náſzego, że nam pozwolił záżyć tego ſrzodku. A pomogłyż nam co? Coż też iuż ze mną Boże czynić będźieſz, ieżeli ſię odtąd ciebie ſtátecznie trzymać nie będę? Iákżeśmy ſię do ich odpráwowania przykłádáły? Czyniłyżeśmy wſzyſtko według

 opiſa-

opiſanego ſobie czáſu? Ofiáruymy pożytki od innych zebráne Pánu BOGU w nádgrodę niedbalſtwa náſzego. Niegodnam Pánie, niegodnam, żebyś iuż dáley koło mnie chodźił, kiedy ták záwodzę twoie prace y łáſki. Przecięż mię ieſzcze nieporzucay BOZE moy! Przecięż ieſzcze zmiłuy ſię! Wſzak ci zchodźić ná ſpoſobie nie może, ktorymbyś mię przy ſobie ná wieki przytrzymał.

Punkt II. Przebieżmy dni y odpráwione Medytácye, Reflexye; krotko ie ſobie przypomniymy. Cośmy w nich zá oświecenia ná rozumie, zá zágrzania do dobrego ná woli miáły? Przypomniymy poczynione ná modlitwach przedſięwźięcia, y ten drobiazg S. Benedyktowi prezentuymy ze wſtydem y pokorą. Rozumieymyż, że Benedykt Swięty przedſięwźięciami náſzemi ucieſzony nas do ſiebie przytula, błogosłáwi, utwierdza słowy Chryſtuſowemi: *Ták czyń, á żyć będzieſz ná wieki.* Uważmyż y uznaymy, że nic słuſznieyſzego, iáko ták żyć, iáko ſię poſtánowiło. Ugruntuymy ſię w przedſięwźiętych intencyach. Obiecuymy Swiętemu Oycu ſtáteczną w záchowaniu pilność. Dalſza do tego pobudká ieſt náprzod wola y godność Páná BOGA náſzego, bo coż mu po złych y leniwych sługach? Chce on sług Páńſkich, we wſzyſtko doſkonáłych ná wybor. 2. Pobudza y zákonne powołánie. Po coż do Zákonu przyſzłám, tylko

tylko żebym iák naydoſkonáley służyłá Pánu Bogu? 3. Przykłády Swiętych Zákonnic, aza y te nie ſtáną zá námowę? Czemuż iáko widzę, nie czynię? 4. Wielka y ztąd pobudka: Máło mam dobrego; otoć myślić o ſobie potrzebá. Zle ſię ná innym świecie pokazać mizerakiem w cnocie. 5. Wiek ſam każe mieć ſię do cnoty. Długoż moiey poprawy czekać będźie niebo? Zginął, ktory ſwego czáſu nie ſieie Rolnik. Krotkie ſą dni człowieká; co ſię w nich niezbierze, iuż nigdy! 6. Zycie doſkonáłe wielka przy śmierci pociechá, ná ſądźie Pátron. Zycie niedoſkonałe, oźiębłe, byle odbyć, okrutny ná duſzę przy ſkonániu tyran. 7. Do tey y owey po kollekcyach ſpráwy podobno BOG przywiązał łáſki ſwoie dalſze, bez ktorych zbáwioną być nie mogę. Ieżeli niedbała będźie ſpráwá; to iuż po cnotach y zbáwieniu. 8. Wetować odtąd ſzkod potrzebá. Ach iák wiele godźin, lat, zábaw, bez zasług przeſzło! Iák wiele nátchnienia, oświecenia, nápomnienia od ſumnienia, od Stárſzych, od xiążek &c. czczych przeminęło! Więc nádgrodźmy pilnością, doſkonáłością &c. 9. Z tey odmiany ná lepſze po tych kollekcyach chce BOG poznać, ieżeli go ſzczerze chcę kochać, iemu służyć, iemu ſię podobać. Gniew nádemną y ciężka kárá wiſi, ieżelim y dáley niedoſkonáła. Ná ſtráſzny ſąd poydą nie tylko grzechy, lecz y łáſki, inſpiracye, nádtchnie-

tchnienia, y ſame náſze poſtánowienia częſto nie záchowane dla niesłuſznych uwag, boiáźni, reſpektow ludzkich, przyiáźni BOGU y cnocie nieprzyiaźnych. 10. Sáme te odpráwione kollekcye zá tyſiąc mowcow zá cnotą ſtáną. Ktoż wie, czy iuż nieoſtátnie? Pomoże y tá reflexya: Azażto BOG moiey odmiany potrzebuie? Moie to dobro, &c. Temi y podobnemi reflexyami záchęcone prośmy Páná Boga w Troycy iedynego, żeby iáko dał łáſkę do poſtánowienia, dał tákże y do wypełnienia, y mowmy: Iedyna miłości moiá BOZE, nieuſtanną ku tobie miłość daymi, á doſyciem bogáta &c. Prośmy ukrzyżowanego JEZUSA, żeby nas goźdźiami ſwoiemi w przedſiewźięciach náſzych utwierdźił &c. Prośmy y Nayświętſzey MARYI, z cáłego ſercá do niey mowiąc: Pod płaſzczem twoim chowáy mię; przez niepokalane poczęcie twoie od wſzelkiey by naymnieyſzey zmázy záchoway mię &c. S. Ignácy uzdrowionego kogoś do lepſzego życia námawiaiąc, błogosłáwił mu mowiąc: *Pan cię niech błogosłáwi, od wſzelkiego złego niech broni, y do żywota wiecznego niech doprowadzi.* Prośmy go y my o podobneż błogosłáwieńſtwo po kollekcyach od niego wynáleźionych. Błogosław S. Oycze, żebym odtąd żyłá życiem błogosłáwionych. Niech nas BOG od naymnieyſzego broni grzechu; boć to iedyne złe. Niech nas teraz do żywota święteg,

tego, Bogiem tchnącego, potym do wiecznego doprowadźi, zá twoią przyczyną Oycze Swiętych kollekcyi y kollektek. Coż będźiemy czynić, żebyśmy to, cośmy poſtánowiły, wypełniły? bez częſtey o pomoc modlitwy, bez przyczynienia mortyfikácyi, bez czułey ná ſię reflexyi mała nádźieia. Coż ſą zá przeſzkody? uprzątnąć ie, &c.

Punkt III. Zbierzmy wſzyſtkie momenta, kwátery, godźiny Rekollekcyi náſzych, y z godźinámi to życia Jezusowego, to życia Nayświętſzey MARYI łącząc ofiáruymy zá czáſy źle przepędzone. Zbierzmy klęczenia, troſki, melancholie, y z klęczeniem Jezusowym w Ogroycu, z teſknicámi iego ſerdecznemi iednocząc oddaymy zá ſwawolne poſtępki y weſołoſtki náſze. Zbierzmy myśli wſzyſtkie, y krwią z głowy Jezusowey płynącą poświęcone oddaymy zá grzechy głowy náſzey. Zbierzmy wſzyſtkie poruſzenia y ákty ſercá náſzego, poświęćmy ie miłością ſercá JEZUSOWEGO, y ofiáruymy ná ukontentowanie ſercá Boſkiego. Zbierzmy łzy náſze iákieżkolwiek; y łzámi IEZUSA nád Ierozolimą płączącego, wodą z boku JEZUSOWEGO płynącą, łzámi Nayświętſzey MARYI Boleſney uwielmożnione oddaymy BOGU, żebyśmy mu odtąd do iedyney żyły pociechy. Toż z odechnieniami, z oka mgnieniami &c. czyńmy. Podźiękuymy BOGU, MARYI, y Swiętym

Swiętym Pátronom zá łáſki pod ten czas dáne. Prośmy, żebyśmy odtąd w nowośći życia chodźiły, y w miłośći Bożey, z miłośći, dla miłośći y żyły, y umierały. Day BOZE, day BOZE, day BOZE. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

Te DEUM Laudamus &c.

ADDY-

ADDYTAMENT
ROZNYCH
Tegoż AUKTORA
MEDYTACYI
Do Rekollekcyi należących.

MEDYTACYA Pierwſza.

Záczynáiąca Rekollekcye

PRzygot: I. Myślić, y niby widźieć S. IGNACEGO kollekcye dáiącego ludźiom ſtánu rozmaitego, Kárdynałom, Xiążętom, Biſkupom, Pánom, Duchownym, Swieckim, Zákonnikom, Zákonnicom &c. Wſzyſcy, co S. OYCA słucháią, ułożeni, ſkromni, nie ták ludźie, iáko Aniołowie. Rozumieymyż, że obraca ſię do nas S. IGNACY, y pyta: A wy tu po co? czego chceçie?

Przygot. II. Upádniymy do nog Swiętego Oyca, y rzeczmy: Y my rosprosżonych áffektow ludźie do twoich tesknimy kollekcyi; bądźże Swięty Oycze násżym Náuczycielem, násżym Wodzem, Oycem, świátłem, ogniem do dobrego. Myślmyż, że odwraca twarz swoię od nas S. IGNACY, y pátrzyć ná nas niechce. Pokornieyże do nog świętych przypádniymy, płáczmy, y płácz niech pokornie pyta: Czemuż odemnie S. Oycze Oycowskie odwrácasz oko? Ubostwom wielkie; z drogiego kollekcyi twoich skárbu niedostátek moy zápomodz mi trzebá. Słuchaymyż, co mowi dáley S. Ociec: Wstyd wy iesteście y obelgá moim medytácyom. Iuż ták wiele rázy przypuściłem was ná kollekcye; á coż zá pożytek? Iákiemiście przysżły, tákiemiście odesżły. Medytuiecie czásem nie źle; coż? żyiecie nie dobrze &c. Przyznaymy się; skarzmy ná złość násżę; wstydźmy się niestátku; desperuymy w sobie, mieymy nádźieię w łásce Boskiey. Tą wsparte obiecuymy sżczerą poprawę. Iesżcze nas nie porzucay Swięty Oycze &c. Ták prośmy, ták płáczmy, poki serce otuchy iákiey nieuczyni, że násżemi łzámi pokutnemi zniewolony S. Ignácy wesołą twarz przywraca, y przyimuie do tych, co iego záżywáią kollekcyi, Oycowską błogosławiąc ręką. Ochotnie tedy zá tym idźmy błogosławieństwem.

Punkt I.

Punkt. I. Początek medytácyi bierzmy od końcá kollekcyi. Spytaymyż: co zá koniec kollekcyi? Szpetny błąd poyść ná Rekollekcye, á niewiedźieć, co ich zá koniec. Koniec kollekcyi iest dusżę oczyścić ze wsżystkich grzechowych makuł (ách iák nam tego potrzebá!) przyozdobić cnotámi; wykorzenić złe nałogi, wkorzenić dobre; umorzyć skłonności do złego, ożywić wszeláką łátwość do dobrego; wyrzucić, cokolwiek nieporządnego w dusży, w życiu, w spráwach, w czáśie, á święty uczynić porządek ná cáłe życie; widźieć, zkąd źle, y zábiec; widźieć, czego niedostáie, y opátrzyć; widźieć, co drugich gorsży, y popráwić; widźieć, czego potrzebá do przykłádu dobrego, y o to się postáráć; umocnic słábość w dobrych postánowieniach, ustánowić niestátek; obrzydźić sobie wygody świátá, y ciáłá, iedynie zákochać się w BOGU, y w rzeczach do zbáwienia dusży należących. Słowem: koniec kollekcyi popráwa życia wyśmienita, świątobliwość ná wybor, miłość BOGA iáko naygorętsza. Iák zacny koniec? szácuyże go y prágniy. Niesżukamy sżczerze, czego nie prágniemy. Pierwsza do dostąpienia rzeczy pomoc, iey prágnienie. Záprágniymyż przed Pánem BOGIEM. Winsżuymy tym, co tey dosżli mety.

Punkt. II. Spytaymy się dáley, co zá potrzebá y pożytek kollekcyi? Wielka iest ich potrzebá. Tu

mamy,

mamy, czegokolwiek do życia świątobliwego prágnąć możemy. Potrzebuiemy BOGA? tu ieſt oſobliwiey, tu ſię udźiela ſzczodrzey. Potrzebuiemy rády y pomocy do dalſzego życia? Nigdźie iey pewniey nikt nie znaydźie. Tu ciemnemu rozumowi świátło, tu oźiębłey woli ogień, tu błądzącym áffektom proſta drogá. Potrzebuiemy ſzczerey życia popráwy? tu łátwa. Dawna ieſt powieść y prawdźiwa: Kogo kollekcye Swiętego Ignácego nie popráwią, żaden ſpoſob nie popráwi. Słowem: káżda potrzebá ma tu pomoc, káżdy niedoſtátek má rátunek, káżda bieda pociechę &c. Z tego záś ſamego iák gromadny pożytek? Dobrze rozmyślánia te zowiemy kollekcyami; bo ſą wſzyſtkich cnot pięknym zbiorem. Wielki pożytek, znać iáśniey, co BOG? co człowiek? Tu nas ſamych poznawamy &c. Rozmyślánia te názywamy puſtynią, ále nie poſpolitą. Ná dźikich puſtyniach ſame ſtráchy y niepożytki mieſzkáią; tu pociechy niebieſkie, tu pożytki iák w Ráiu. Prawda, y tu ſą ſtráchy. Przelęknąć ſię, y słuſznie, nie iednemu przyidźie, w ſzpetnym ſię życiu y w piekle przeyrzawſzy, wſzakże ſtrách to z pożytkiem &c. Taż puſtynia ieſt podobna puſtyni JEZUSOWEY, bo y tu Anieli rádźi służą, niebieſkiemi częſtuią przyſmakámi. Stáią ſię godnemi Anielſkiey konwerſacyi, ktorzy ſię od ludzkiey odrywáią &c. O iák wielu doznáło tych fruktow

ktow

ktow Duchowney tey Puſtyni! Winſzuymy im tych pożytkow, życzmy ſobie podobnych &c.

Punkt. III. Spytaymy ſię ná oſtátek: Co zá przygotowania potrzebá, żeby ſię końcá Swiętych Rekollekcyi doſzło? Pierwſze ieſt przygotowanie głęboka pokorá z uznániem, żeśmy niegodne oświecenia, náwiedzenia *B*oſkiego. Drugie, iakaś w ſobie deſperácya, á cáła w BOGU nádźieia. Trzecie, oderwanie ſię od wſzyſtkich rozrywek y zábaw rozſtárguiących. Rozſtáć ſię z niemi potrzebá, przyczynić milczenia, umartwienia w iedzeniu, w ſpániu &c. Czwarte, odwaga ná wſzyſtkie przykrości. Ieſt y ná tey Puſtyni ciernie, co kole, okropność co ſtráſzy. Piąte, ſzczodre ofiárowanie ſię Pánu BOGU ná wſzyſtko. Czyń Pánie co chceſz z niewolnicą twoią; gotowe ſerce, gotowe. Tą, y ták Swiętą chcę być, iáko wola twoiá &c.

W Rozmowie upáść przed TROYCA Przenayświętſzą, y zá ták zacny ſrzodek świątobliwości nam opátrzony podźiękować. Ofiárować chwałę, ktorą ztąd kiedykolwiek miał Pan BOG. Proſić, żeby y w nas pożytkowały te kollekcye. Proſić błogosławieńſtwá y od MATKI Nayświętſzey; MATKA ieſt kollekcyi. Obráć Pátronow ná káżdy dźień, do nich ſię uciekać &c. Oſobliwie proſić Swiętego Ignácego, Oycá kollekcyi, żebyśmy ná tych Swiętych

tych

tych Rozmyślániach wielkiey świątobliwości fundáment záłożyły. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA Druga.

O końcu ſtworzenia náſzego.

Przygot. *I.* Myślić, y niby widźieć, iáko rozſypáni po świecie ludźie cáłe oko y ſerce ku ziemi obrocili, odwrocili od niebá. Ci przy bogátych ſzkátułach, owi przy koronach, berłach, mitrach &c. dni y nocy troſkliwie przeſiáduią, inni przy dobrym mieniu y roſpuście iáko przy mecie ſpoczywáią, &c. W tym przychodźi S. Ignácy, y świętym zápalony ogniem, owym ſzkátuły, owym pyſzne honorow rozrzuca znáki, wſzyſtkich niepomiarkowane troſki y ſtáránia gromi mowiąc: BOG, BOG koniec ſtworzenia waſzego o ludźie! Przy bogátych ſzkátułach macie uboſtwo, przy honorach niecześć, przy ſzczęściu nieſzczęście, ieżeli tu iáko ná mecie ſtáwacie. Koniec naſz BOG, koniec náſz służyć BOGU, kochać go &c.

Przygot. II. Stańmy przy S. Ignácym; uznaymy prawdę; prośmy o łáſkę ſerdecznego poięcia náuki Swiętego Oycá, żebyśmy ſię odtąd wſzelką bezkończą uſilnością o ten koniec ſtáráły.

Punkt I. Stworzony człowiek; ná coż? Ták zacnego

zacnego rąk ſwoich dźieła nie zoſtáwił Pan BOG bez rowney mety. Więc ná coż ieſt ſtworzony? Zeby BOGU ſwoiemu służył, iego chwalił, kochał, á potym był zbáwiony. Nic słuſznieyſzego, nic pięknieyſzego, nic pożytecznieyſzego człowiekowi. *Nic słuſznieyſzego.* BOG ieſt Pánem náſzym dla ſtworzenia, dla odkupienia, dla uſtáwicznych łáſk, dla comomentowych dobrodźieyſtw, á iákże mu nie służyć? iákoż go nie wielbić, y niekochać? Wſzyſtkie rzeczy od Boga ſtworzone służą człowiekowi; człowiek zá to służyć BOGU niebędźie? &c. Ach głupſtwo ták dobremu niechcieć służyć Pánu! Komuż ſię służyć, kogo kochać może, ieżeli BOGU moiemu nie służę, BOGA mego niekocham? &c. *Nic pięknieyſzego.* Sługi BOGA, oraz ſą y przyiaciołámi. *Iuz was zwać niebędę sługámi, ále przyiaciołámi*, mowi do sług y uczniow ſwoich Pan JEZUS. Zá Páńſki honor u Rodźicow, mieć Syná ná Dworze Páńſkim, Ceſarſkim &c. Coż zá honor być muſi doſtáć ſię w rejeſtr sług Krola nád Krolmi? &c. *Nic pożytecznieyſzego.* Nigdy prawdźiwemu słudze Bożemu źle nie było. Wſzelkie ſtworzenie służy wygodom y roſkazom sług Bożych. Sługá Boſki Pánem ieſt świátá, ma wſzyſtko w ręku. Każe słońcu ſtánąć? ſtoi; deſzczowi pádać? pada, &c. &c. Czyliż máło ták cudownego rzeczy ſtworzonych poſłuſzeńſtwa Sługom Bożym

Bożym y náſzych czytamy czáſow? Ktorzy służą świátu, częſto iedney ſię dosłużą biedy y niesławy; u BOGA záwſze płátna służbá. Káżdy tu ná cáły głos woła: *Dobrego Páná mamy, dobrego Páná mamy &c.* Przyimieymyż iák ná nowe służbę u tego Páná. Wypowiedzmy służbę złym nałogom, nie umartwionym páſſyom, chuciom y inklinácyom. Ach ſzpetna to służbá. Pozbyć tego iárzma koniecznie trzebá, kto chce służyć BOGU. Cięższey nád tę niewoli niepytay, &c. &c.

Punkt II. Miedzy Sługámi Bożemi nie wſzyſcy ſą iednego imienia y chwały. Iák ná Dworach Pánow świátowych, ták y ná Boſkim inſi zá chłopcow, inſi zá pokoiowych, inſi wyżey służą; inni dobrzy, drudzy źli y niedbáli słudzy. Ztąd y Ewangelia iednych sług chwali: *Sługo dobry, wierny &c.* drugich łáie: *Sługo zły, niedbały &c.* Nas życie do ktorych wpiſuie? Piękność pierwſzych, drugich ſzpetność zważyć y nią ſię zbrzydźić. Niekontentuymy ſię iákążkolwiek służbą. Im porządniey, im lepiey kto BOGU służy, tym go ná ſiebie ſzczodrobliwſzym doznáie. Rozważmy y inne dobrych sług przymioty. Prośmy Páná BOGA przez wſzyſtkie dobrá iego, żeby nas wpiſał w poczet dobrych sług ſwoich. Mowił kiedyś ieſzcze máły S. Piotr Celeſtyn do Mátki: *Iá chcę być dobrym Sługą Bożym.* Z tąż rezolucyą y my oświadczaymy

czaymy ſię. Opłaczmy służby náſzey niedbáłość. Nárzekaymy ná látá, że niektore podobno cále niesłużyły BOGU. Záſmákuymy ſobie w tym imieniu: *Sługá Boży dobry.* Precz inne tytuły, precz imiona pyſzne; Służebnicy, owſzem Niewolnicy Boſkiey tytuł ieſt mi nád tytuły wſzyſtkie &c.

Punkt. III. Dalſzy náſz koniec ieſt zbáwić duſzę, y doſtáć ſię do niebá. Uważże z zádumieniem. 1. Koniec moy, żebym byłá w niebie? O iák niepoięte ſzczęście doſtáć ſię tám! Niebędźie tam choroby, ktoraby ciáło, fraſunku, ktoryby trapił duſzę. Będźie tám zdrowie bez boiáźni śmierci, imie bez boiáźni niesłáwy, doſtátek bez boiáźni uboſtwa, przyiaźń bez boiáźni odmiany. Słowem: Będźie BOG, z BOGIEM wſzyſtko ná wieki. O iák dobry Pan BOG! Czáſowe usługi błogosłáwioną wiecznością, momentowe prace wiecznym odpoczynkiem, dźienne łzy y ſmutki wiecznemi płáci pociechámi. Zádumienie, dźiękczynienie. 2. Koniec moy, żebym byłá w niebie? Toć o niebie pierwſza myśl, pierwſze ſtáránie być powinno. Ieſtże? Ach o wſzyſtkich innych myślemy rzeczach, niebo w zápomnieniu! 3. Koniec moy, żebym ná wieki byłá w niebie? Toć niebo Oyczyzna moia, źiemia ieſt wygnánie. Toć ſię tu fundowáć nie trzebá. Dźiſiem tu, iutro pyść mogę. Czemuż ſię ták bárdzo roſpościeram? &c. 4. Koniec moy,

moy, żebym byłá w niebie? á coż godnego niebá mam w życiu? Klepacz ze mnie; nie zdam ſię do ſkárbu niebieſkiego. Niewolnica iá złych chuci, áffektow, y páſſyi; nie przyimą mię do wolnego Króleſtwa Synow Boſkich, &c. 5. Koniec moy, żebym byłá w niebie? Czemuż y w uciſkach nie weſelimy ſię w Pánu BOGU? Opat Apollo ſwoich obaczywſzy ſmutnych wołał: *A cożto bracia? do niebá idziemy, á fráſuiemy ſię?* 6. Koniec moy, żebym byłá w niebie? Iákoż robię ná niebo? Odpoczynek to wieczny, náſtępuie po pracach. 7. Koniec moy, żebym byłá w niebie? To mi tám przenieść ſię trzebá kiedyż tedyż. Wáli ſię iuż tá lepianká; więc z tych puſtek wybieraćby ſię do páłácow gornych. A puſzczążmię tám, kiedy kołátáć tám będę? Czy nie rzeką Apoſtołowie: Precz; prożnowanie twoie do prac náſzych, zátym y do zápłáty wieczney nienależy. Czy nie rzeką Męczennicy: *Precz*; niecierpliwość twoia, y pod proſzkiem ſtękánie, mieyſca tu nie ma. Czy nie rzeką *Pánny*: Precz; w pięknym niebie dla brzydkości twoich mieyſca nie maſz. Obeyść ták y innych. 8. Koniec moy, żebym byłá w niebie? więc ták żyć trzebá, żeby znáć było, iż ſię mam do niebá, końcá mego. Znáćże? Po czymże? Czyli nie po tey oźiębłości? czy nie po tym leniſtwie? &c. 9. Koniec moy, żebym byłá w niebie? więc powinnam, ieżeli nieuſtáwicznie, przynaymniey częſto prágnąć, żeby ſię z źiemi przenieść do niebá. Prágnieſzże? iák częſto? iák gorąco? z iákich przyczyn? y te miałyby być wyſokie, gorne, niebá godne. 10. Koniec moy, żebym byłá w niebie? Być może, że niebędę. Weſtchniyże ſerdecznie: Potępiſz mię moy BOZE? uczyniſz ſpráwiedliwość; zbáwiſz? wielkie uczyniſz miłoſierdźie, &c. Bies w poſtáci dobrego Aniołá przeznáczonemu do niebá Puſtelnikowi rzekł kiedyś: W niebie nie będźieſz, boś z przeyrzanych do piekłá. Coż ná to Puſtelnik dobry? Dobrze; kiedy ná wieki w niebie kocháć BOGA nie będę, niechże ſię go poki żyię, nákocham. Ná podobną w Rozmowie zdobądźmy ſię odwagę. Y tey ſerca náſzego rezolucyi godźien, godźien Pan BOG. O BOZE! o iedyna dobroci! Ieżeli słuſznie dla grzechow moich potępiona, w niebie nie mam kocháć cię, dla tego ſamego zá żywotá moiego kocháć cię, y z miłości twoiey służyć ci będę. Ludźie świátowi dla tego ſamego bárdźiey lgną do rzeczy źiemſkich, że ich po śmierci używáć nie máią; y niesłuſznieyże iá cáłym ſercem, cáłą ſobą mam ſię kocháć w tobie, ieżeli ſię po zgonie życia tobą cieſzyć nie mam? Niechcę dwa rázy być nędzną, tu y potym, żebym nie byłá przed czáſem nieſzczęśliwą &c. *Oycze náſz &c.*

MEDYTACYA Trzecia.
O Powinnośćiach Przełożoney.

PRzygot. I. Widźieć ná Tronie ſiedzącego IEZUSA. Około niego z iedney ſtrony S. BENEDYKTA, z Opátámi Zákonu ſwoiego nieźliczonemi, z drugiey ſtrony widźieć S. Scholáſtykę z Xięniami bez liczby tegoż Zákonu. Miedzy te z poſrzod Zakonnic prowádźi nas S. Anioł Stroż z rozkázu JEzusowego.

Przygot. II. Zádźiwowáć ſię dobroci JEzusowey. Coż to zemną moy JEZU czyniſz? Nie mam ſiły moy Pánie do tego ciężaru, nie mam ſercá, głowy potemu, y cnoty. Pokaż Pánie, y náucz iáko mam pełnić wolą twoię, y co zá koniec urzędu moiego?

Punkt I. Słuchaymy iákoby do nas Pan JEZUS mowił: *Iám y ciebie obrał, żebyś weſzłá w tę liczbę, żebyś pożytek przyniosłá, y żeby frukt urzędu twoiego trwał ná wieki.* Rozbieraymy słowa Páńſkie. BOG mię wybrał z wielu! Godnaż iá tego? záſłużyłaż iá ná to? ſpoſobnaż iá? Ták wiele miałeś lepſzych Pánie; niegodnam iá Pánie! Ach w czymże godna? w czym ſpoſobna? Ty rządź, iá słucham &c. Uważmy, co to zá łáſká Boſka! Wielki to zyſk bydź Elemy, co to zá łáſká Boſka! Wielki to zyſk bydź Elektem Boſkim. Oſobliwy to Panegiryk Nayś: MARYI: *Wybrał ią BOG.* Wiele mowią, komu mowią: Elekt to *Boſki*; bodayże y Dylekt. Być Elektem do źiemſkich tytułow, honor, fortuna; dopieroż godność być

być Elektem do tytułu sług Bożych wybránych. Dźiękczynienie, zádumienie &c.

Punkt II. Coż zá koniec Elekcyi moiey? Wybrał mię Xienią, wybrał mię BOG do służby wyżſzey; toć y ia być wyborem powinná sług Chryſtuſowych. Powinnam wſzyſtko czynić ná wybor. Káżda myśl, kazde słowo niech będźie wybor. Akcye ták też, nabożeńſtwá byle odbyć u wybranego od BOGA, mieyſcá mieć niemogą, kontentowáć ſię życiem poſpolitym niegodźi. Przebierá Delikat w potráwach, Elekt Chryſtuſow w cnotách! Wybierác co lepſzego trzebá. S. Tereſſa ślub czyniłá, żeby záwſze brálá ſię do tego, coby widźiáłá doskonálſzego. O ślubie trudno myślić, o mocnym przedśiewźięciu ſtan y urząd każe. Przeyść akcye, uważyć co im niedoſtáie, y co czynić trzebá, żeby ná wybor były! Wſtydźić ſię, żáłowáć, żeś dotąd wyborney złości, nie dobroci. Znáć z káżdey ákcyi Xienią trzebá, ná przykład, ná Chwałę Bożą.

Punkt III. Kiedy Adam ziadł iałbko zákáżane z nádźieią Boſtwá, wyśmiewał Pan BOG głupie myśli iego: *Oto Adam iakoby ieden z nas.* Prowádźi nas Pan BOG, między Swiętych Opátow y Xięnie wyborney świątobliwości. Uważmyż, że ták żyć ná tym urzędźie należy, żeby z nas nieśmiali ſię, z wielkiem wſtydem náſzym: Otoż iedná z náſzych Xięni!

 á Xie-

-ná Xiężnę nie śmiały ſię: Otoż Xiężni iedná iako y my! Przypomniymy, co do Xiężni prawdźiwey należy, y czynić ſtátecznie obiecuymy, żeby z pochwáłą rzekł Chryſtus ná ſądźie: Oto iedná z Xiężni moich Swięta, nic tylko BOGA, chwały iego ſzukáiąca &c. Pádniymy przed JEZUSEM, deſperuymy w ſobie: Nieprzyidę Pánie miedzy wyborne sługi twoie, nie; coż ia tylko grzech? &c. Iáko chceſz uczyń; gotowe ſerce. *Proś*my o pomoc Nayświętſzey MARYI, SS. Xień &c. *Oycze náſz, Zdrowaś Márya &c.*

MEDYTACYA Czwárta.

O powinnościach Przełożoney.

Przygotowania też

PUnkt. I. Uważyć dáley słowa mowy JEZUSOWEY: *Wybrałem was, żebyście ſzli, pożytek uczynili, y żeby pożytek prac wáſzych trwał.* Wybrał mnie BOG dla pożytku; iákiegoż? Czegoż on od nas potrzebuie, ktorego wſzyſtko, y od ktorego wſzyſtko, y w ktorym wſzyſtko? Pożytek wybránia náſzego chwałá Boſka więkſza. Im więcey BOG komu czyni, więcey czeka od niego wdźięczności, miłości, świątobliwośći. Y to drugi prac urzędowych zyſk, doſkonáłość náſzá.

Punkt II. To wſzyſtko tę ieſzcze mieć pochwałę

chwałę powinno, żeby to trwało. Uważ, że inſze rzeczy nietrwáią, z czáſem uchodzą, prędzey niżli wody upływaią. Nie trwa świát, y wſzyſtkie okázáłości iego, nietrwáią uciechy, honory, æſtymácye. Dymy to, ládá ich wiátr rozdyma. Krzyſztały to, ládá ich przypadek tłucze. Kwiáty to, ládá pluſkotá zgnoi, ládá wiátr złomie, ládá ciepły promień uſuſzy. Y to, ktore naybardźiey przytrzymuiemy, zdrowie, nietrwałe ieſt, słábe ieſt, dźiś pochlebuie, w momencie ſię mieni, uchodźi. Zeby go wrocić, iákiey pracy, iákiey cierpliwośći, iákich koſztow potrzebá! Wroci ſię, nie żeby długo trwáło, ále żeby żáłośniey odeſzło &c. Z tego wſzyſtkiego wnośić trzebá, że ſię nie mądrze do tych rzeczy ſerce przykłáda, ktore prędko miiáiąc, ieden żal, á czáſem wieczne nárzekánie zoſtáwuią. Ták záżywać należy zdrowia, sławy, wygody, iákoby zá godźinę odeyść miáły. Mogą prędzey.

Punkt III. Wybránym ná doſtoyność przełożeńſką, o te ſię rzeczy ſtáráć trzebá, ktore wieczne, ktore záwſze pożytkuią, ktore záwſze známi. Ktoreż to? Naypierwſzy BOG; tego żadne niemienią czáſy, żadne niekończą. Nieśmiertelny ieſt, wieczny ieſt frukt, ktory czeka BOGA kocháiących, BOGU służących, dla BOGA prácuiących, cierpiących. Wieczna cnota, wieczna świątobliwość. O tęż nieuſtáiącym

ustáiącym stárániem prácuymy. Prace urzędu dla BOGA, dla dobra pospolitego podięte, pożytek máią wieczny? tąż, nieinszą intencyą iedynie wszystko robmy. Cokolwiek myślemy, mowiemy, robiemy, wszystko to wieczne, kiedy złe, to ná wieczną konfuzyą, kiedy dobre, to ná wieczną pociechę. Dobrey wszystko robić wieczności. Y to uważyć nie záwádźi. Zyią wielu ná urzędach, zeydą, nic nie zostáwią, poczym by dalsze znáły czásy, że kiedy ná honorze byli. Podnieść się wyżey, pomyślićby o tym, coby z námi nieumieráło, coby y po nas trwáło, nie dla nászey pámięci z prożney chwały, ále żebyśmy y po śmierci chwaliły BOGA, służyły Zakonowi. Co postánowiemy, oddaymy JEZUSOWI w rány, niech to poświęci, niech myśli utwierdźi, sił doda. MARYI Nayś: y SS. Pátronow o pomoc prosić. *Oycze nasz, Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA piata.

O powinnośćiach Przełożoney.

Przygotowania też

PUnkt I. Uważ ieszcze dáley słowa mowy JEZUSOWEY: *Wybrałem was, żebyście szli y pożytek przynieśli.* O niechże przyniosę! Wybrał y mnie BOG żebym chodźiłá około dobra pospolitego y swoiego,

swoiego, ále chodźiłá z pożytkiem. Wielu y po Domach Zakonnych stoią y niepostępuią sobie ták, iáko im wokácya y urząd każe. Wołać ná tych trzebá: Czegoż prożniacy cáłe dni przestoicie, przegadacie? Nie biież ten piorun y ná nas? A drudzy nic nierobią, tylko chodzą od kątá do kątá, obchodzą myślą cáły świát, błądzącym áffektem wszystkie stworzenia, od Celli włoczą się do Celli, od osoby do osoby &c. Z iákimże pożytkiem? z żadnym, y owszem z szkodą wielką. Błogosłáwiony kto ná tákiey drodze nie postał. Niebyłyżeśmy ná niey? czyli nie iesteśmy? Ieżeli bywamy, z drogi ták niebezpieczney czym prędzey.

Punkt II. U innych żaden krok, coby niepożytkował; káżdy krok idźie ná chwałę Boską. Ták W. X. Mikołay Lancycy naymnieysze nog y cáłego człowieká ruszenie, tym áffektem BOGU oddáwał: *Dla ciebie Pánie, dla ciebie.* Czemużby z tym áffektem y násze postępki chodźić nie miáły? czemu w drodze, y nászych y koni krokow chwale Boskiey nieoddáiemy? czemu y cudzych, ktorzy o tym nie myślą? SS. Pustelnikow notował wszystkie kroki Anioł, bo były święte, zwycięzkie, ná siebie nástępuiące, idące z miłości y dla miłości Boskiey. Ponotowałże násze? godneż piora Anielskiego? Podobno Anioł notuie ná wstyd y konfuzyą! Niemamy z chodzenia,

dzenia, z drog nászych żadnego pożytku, nie ma Pan BOG. Przypomniymy sobie drogi z Klasztoru ná Trybunały, do Grodu, y inne, z iákimże pożytkiem chwały Boskiey, sławy Zákonney, y æstymácyi nászey? Chodźić od tąd pożytecznie trzebá.

Punkt. III. Niemasz nikogo, ktoby pożytku drog swoich nieszukał. Kupiec szuka zysku, podrożny y káżdy Pielgrzym ábo wygody, ábo pożywienia. Idący ná rekreacyą, szukáią rozrywki, y zdrowia. Przebiec y inne drogi. A zábiegi moie żadnego nie doydą pożytku? Inni pożytek drog swoich máią, trzydźiesty, sześćdźiesiąty, setny, iá ktorego się spodźiewam? Przy poświęcaniu Xięni, Biskup Páná BOGA prosi, áby do korony wieczney zápłáty, z wielkim zárobkiem y z zyskiem stokrotnym, po nágrodę spráwiedliwośći z niebieskich skárbow, do dárow sobie nágotowanych przeszłá. O to my prośmy, y ták postępuymy. Pożytek naypewnieyszy w cierpliwośći według S. Ewangelii. Ná te się námowić, okázye przeyrzeć, o pomoc BOGA, Nayś: MARYI, y SS. Páńskich prośić. *Oycze nász, Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA szosta.

O powinnośćiach Przełożoney.

PRzygot. I. Wspomnieć sobie nie raz iuż pomienione

nione słowa Boskie: *Obrałem was, żebyśćie szli y pożytek czynili.*

Przygot: II. Westchnąć serdecznie: O iść Pánie! o wyniść z złego! o poyść z złego do dobrego, z dobrego do lepszego! o wyniść od siebie, poyść do cnoty, do BOGA!

Punkt I. Wybrał mię BOG z wielu? A ná coż? żebym śiedźiáłá? sobie wygadzáłá? żeby mię czczono, y iák báłwankowi ugodnionemu kłániano się? żebym się do niczego nieruszyłá? żebym o żadnym w Duchu postępku niemyśliłá, iákbym iuż ná mecie doskonáłośći stánęłá? Urząd Stárszeński, nie iest mieysce gnuśnego odpoczynku y próżnowania, iest plac prácowitych obrotow. Obrotna, záchodząca się pilnie Xięni być powinna. Ma chodźić náprzod prácowicie koło chwały Boskiey, żeby tá nieustáwałá. Nieustáież? Chodźić ma koło Duszy swoiey y Zákonnic, żeby się nierozlegáły, żeby powstáwáły, postępowáły, szły z cnoty w cnotę, z doskonáłośći w większą, żeby ná krok nieustępowały od ustaw y świętych zwyczaiow. Słowem, żeby wszystkie rzeczy w Domu Bożym y Zakonnym szły porządnie, chwalebnie, státecznie, przykłádnie, y co raz, to lepiey z świádectwem dobrym y tych co ná to pátrzą, Externow &c. Iákże idą? Coż czynić trzebá będźie? coż zá przeszkody? iákże im zábiec? Zábiegać trzebá

 mocno,

mocno, ále łágodnie; skutecznie, ále miło.

Punkt. II. Wybrał mię BOG, żebym szła. Toć mi to czynić ná urzędźie trzebá, co podrożnemu w drodze. Podrożny nie nárzeka ná niewygodę, niewczas, w iedzeniu, w piciu, ná niedostátek. Podrożny niestroi się, nie bánkietuie, nierozlega, niewczasuie &c. Coś y nam podobnego &c. Podrożny niepopisuie się, nierospośćiera, o tym myśli, żeby prędzey do końcá przyszedł, z skárbámi się y co drogiego ma, nie głosi, bo to niebezpieczna. Spieszyć się y nam bez popisu do końcá, ktory iest chwała Boska, zbáwienie, doskonáłość moiá y moich. Pyta podrożny: dobrzeż iádę? ktorędyżby? dálekoż? niezłaż drogá? &c. Podobne pytania y u nas częste być powinne. Przeszłam ták wiele drogi Zákonney, gdźież zászłam? dobrzeż iá to idę? Ey nie tędy Zákon, sumnienie, rozum, nátchnienie, Swięte przykłády, iść każą! Zła to drogá lenistwo, niedbálstwo; krzywe to drogi nieszczerości, zdrády; błoto to, w drodze przepáść, nałog zły, zwyczay niecnotliwy, &c. Niemaszże ná tey drodze rozboynikow? Okázye złe, wzgorszenia, rozboynicy to. Z rozboynikámi trzyma gnusność, wylewanie się ná rzeczy powierzchowne, ná konwersacye niepotrzebne, ná dyskursy bespieczne. Własności y innych podrożne uważyć, do siebie ápplikowáć dla większego postępku w duchu.

Punkt III.

Punkt III. Wybrał mię BOG, żebym szłá. Iest w tym nápomnienie. Wiekowáć ná tym urzędźie nie będę. Było ták wiele Xięni; przeszły, przeydę y iá. Błądzą, co ná iáką wstąpiwszy godność, ták sobie postępuią, iákby niemiały ustąpić sukcessorowi. Ták się obchodźić potrzebá, iákbym dźiś miáłá odeyść? z czymże? z iákąż przyprawą? coż z sobą wezmę? Skárzyć się ná niedobroć drog przed JEZUSEM, wyznać krzywość, żáłowáć, prostowáć. Pokaż Pánie drogi twoie, náucz y śćieżek, żebym ták szłá, żebym doszłá. Wodzowie drog wam się iá oddáię &c. *Dusza Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA siodma.
O powinnościach Przełożoney.
Przygotowania też

PUnkt I. Koniecznie stáráć się trzebá żebyśmy miedzy SS. Xięniami nie tytułem, ále samą rzeczą były. Imię czcze, grzech wielki, wstyd wielki, konfuzya wielka. Nie zdobią imiona przeciwnemi ákcyami zászpecone. Nosić imię Swiętosławá grzesznemu, imię Piusa niezbożnemu, Stánisłáwa imię we wszystkich postępkach niesławnemu &c. niesława, y cięższe potępienie. Ták nosić imię Xięni, á nieczynić co ten tytuł każe, iest nosić oskárzyćielá swoiego, sędźiego swoiego, potępienie swoie &c.

Punkt II. Zeby nie prożne w nas imię Xięni było, dáie miedzy inſzemi y ten ſpoſob Apoſtoł Páweł, ktory dáwał Tytuſowi ſwoiemu: *Czuy, prácuy, urząd twoy wypełniy.*

Czuy: mowi náprzod Páweł. Czuyność duſza káżdego urzędu, oſpáłość śmierć y nayświętſzey ákcyi. Rozgę przełożeńſtwá widźiał Prorok czuiącą, widźiał z okiem otwartym. Káżdemuć, ále oſobliwie Stárſzym trzebá być iednym z owych źwierząt, ktore widźiał Jan S. pełne oczu y wewnątrz, y powierzchu. Przełożona ma być wewnątrz ſtooczna dla ſiebie, widźieć trzebá, co ſię u ſiebie dźieie; co dobrego, żeby polepſzyć; co złego żeby poprawić; zkąd to y owo złe? &c. Powinna być nie z iednym okiem y powierzchu dla innych. Widźieć ma co ſię w káżdym kącie dźieie? wſzędźież rzeczy oká dobrego godne? Dozorem Stárſzych Domow piękność ſtoi. Kędy ślepy Goſpodarz, błędow, upadkow, ſzpetności pełno. Wodz do wſzyſtkiego dobrá, czuyne oko Stárſzych. Obaczaią ſię domy, kiedy widzą, że ná nich pátrzą. Skromne dźieci przy oku Rodźicow ábo Dozorcow. Y myſzki nieſwawoluią, kiedy tuż kotá widzą. Wſzakże czuyność powinna być z okiem rozumnym. Y słońce oko świátá nie záwſze w káżdy kąt zágląda, zmruża ſię też, pod chmurę idźie, iákby niewidźiało &c. Y naypilnieyſzy Goſpodarz nie codźień polá ogląda.

Pracuy,

Prácuy, mowi dáley. Xięni być chwalebną ową białągłową powinna: *Rękę ſwoię obrociłá do mocnych rzeczy.* Cokolwiek czyni Stárſza, czynić ma cáłą ręką, ſilno, ále mile. Opuſzczone Przełożonych ręce, ruiną wſzyſtkiey Domow fortuny. Kálekáá, nie Xięni, bez ręki. Robiłá tá y dáwáłá ſzczodrze, według możności, według potrzeby káżdego. A nie tylko przykłádáłá ſię do wielkich zábáw, ſzłá y do wrzeciona, do nici. Nie ſzpeci Xięni, y tám poyść, y to czynić z innemi, co ſię drobiazgiem, co ſię niczym widźi. Ugodnia ſpráwę godność Robotnicy. Lecą niżſi do zábáwy, przy ktorey Stárſzą prácuiącą widzą. Ieſtże tu co poprawić?

Urząd twoy wypełniy mowi ná oſtátek Apoſtoł. Niedoſyć, iákokolwiek doſyć czynić urzędowi, niedoſyć iedno, drugie, dźieſiąte práwo pełnić, trzebá wypełnić wſzyſtko. W iednym winny, we wſzyſtkich winny. *Poznać* y zrozumieć trzebá ſwoy urząd, y koniecznie wypełniać &c. Coż do pełni niedoſtáie? wiele; y to, y to. Pełna łáſki dopomoż. *Oycze naſz, Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA ofma.

O powinnośćiach Przełożoney.

Przygotowania też

PUnkt. I. Uważyć słowa Boſkie przez Proroká

rzeczone:

rzeczone: *Człowiek kiedy był w honorze, niezrozumiał.* Wielu honor y obyczáie y rozum odmienia. Nád ludźi kogo BOG podniesie, to rozumie, że iuż nie człowiekiem, że iuż Bogiem, tylko mu się kłániać, tylko ádorować, nic z ludźmi po ludzku, wszystkie ákcye, słowá niezrozumiane &c. Iák to rzecz szpetna, iák rozumnego człowieká niegodna rozważyć, y żeby nigdy ná podobną censurę nieprzyśc, postánowić, okázye przeyrzeć y sposoby opátrzyć záwczásu.

Punkt II. Nierozumieią drudzy, co to być ná urzędźie, co urząd każe, do czego obliguie, bo nieczytáią powinności swoich. Czynią ábo co inszego, niżeli z funkcyi swoiey powinni, ábo czynią co przeciwnego, ábo ieżeli co z Reguł swoich, to oźiębłe, mizernie, niestátecznie, ná oko tylko. Przeyrzeć wszystkie urzędu swoiego práwá, y obligácye, y ile rozum y okoliczności pozwolą, wszystkie státeczną pilnością wykonać, nie tylko te, co do innych, ále y te co do nas należą. Tákżeśmy do tych czynili czásow? Czemuż nie? iákże dáley czynić mamy wolą? Prosić o dobrą wolą u Páná BOGA, y o siły do wykonánia.

Punkt III. Rozumieć, y pámiętać w káżdey okázyi ná swoy stan potrzebá. Wielka do życia doskonalszego pomoc z tey pámięci. Wyniosł mię BOG;

BOG; czemuż ták niską kontentam cnotą? Dał mi okázyą przysługi, pracy ná pospolite dobro, cierpliwości, pracy dla innych z miłości BOGA; czemuż tego nierozumiem? czemu okázye miiam? czemu pod tym stękam, co mi BOG ná wieczne dobro moie pozwolił? czemu niestáram się &c. Pytać się też często niezáwádźi: Tákże się Xięni modlić, ták zwyciężać powinna? Widzą insze Zákonnice, buduiąż się? &c. Prośiemy z młodu, á przynamniey, prostych to modlitewká, uczyńmy ią w prostocie: Day mi Pánie rozum dobry, day dobrą státecznie wolą, niech żadne okoliczności y rozumu nie mieszáią y woli. Niech pámiętam co to być Stárszą, niech według rozumu zdrowego wszystko czynię &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA dziewiąta.

O Powinnościach Przełożoney.

Przygotowania też

PUnkt I. Urząd, wielkim iest námowcą y pobudką do służby doskonalszey BOGU. Stára się BOG osobliwiey o honor, y dobre imie Stárszych. Kámienować kazał, co ná Moyżesza gádáli, bunty czynili. BOGA obraża, kto Stárszego &c. Toć y Stársza ma się pilnie o honor Boski stáráć, y u siebie, y u swoich.

Im człowiek czyni dla człowieká więcey, odnosi wdźięczności więcey; á BOG mieć tego szczęścia nie będźie? Czyni zá honor Stárszey więcey, á Przełożona mniey niżeli inne czynić będźie? Cożby to zá niewdźięczność? co zá nierozum? Stára się o większy BOGA honor, kto się stára pilniey o większą świątobliwość u siebie y u swoich, o porządek chwały Boskiey &c. Iákież o to iest, y ná potym ma być stáránie?

Punkt II. Stárszá powinna być stárszą nád wszystkie cnotą. Kiedy czynił nayſtarszym Piotra Pan JEZUS, pytał się go, czyli go nád innych kochał? Nád innych cię BOG chce mieć godnością; bądźże y miłością BOGA nád innych. Co do większey służy ornat uroczystości, piękniey szy bywa &c. W sercu moim większaż nád innych miłość Boska? &c. Stárszá ma kocháć y tych, ktorych iest Stárszą. Mátką iest Zákonną, Zákonnice choć nie obyczayne, są dźieci. Skaláne dźiecko dobra mátká kocha, stroi, umywa. Co kwoki dla swoich piskląt nieczynią? Przespi się ládá kędy, ociec wrobli; á dla dźieci pierze y ztąd, y z owąd zbiera. Kazał BOG Aáronowi imiona Izráelitow ná piersiach nosić. Biskup niektory ná piersiach nosił portret sercá, w ktorym owieczká spoczywáłá, z nápisem: *Dom owieczek.* Iákaż ku innym miłość moiá? Iestżem Corek Boskich Mátką? &c.

Punkt III.

Punkt III. Uważyć y inne Stárszych powinności. Starsza dobra żadney lekce neważy, káżdey swoy honor dáie, nie bierze, wszystkie iednákowo opátruie. Pan JEZUS we srzodku się po zmartwychwstániu uczniom pokázował, że był iednákowy wszystkim. Nie tylko miłym sobie Apostołom, ále y Iudaszowi umywał nogi &c. Stárszá ma być łáskáwa, nie importunká, nie nátręt. Nie wszystko karze, wiele dyssymuluie. O nikim z swoich źle nie mowi ále broni, wymawia. Iáko JEZUS z Mágdáleną, y Martą, nád Lázárzem płáczącemi płákał, ták y Stárszá z płáczącemi płácze. Zákonnic cięzkość, Xięni ciężkość. Stárszá dobra nie skąpi, ile może wygadza. Dáleki kwas, ocet, zmarszczki od Stárszey. Swoię wygodę ma zá nic. O swoich się bárdźiey niżeli o siebie stára. Z káżdą iák z Siostrą sobie postępuie. Ucznio w swoich miał zá bráci swoich JEZUS, y kiedy Piotra nayſtárszym obierał, przykazował, żeby y on innych iák bráci swoich cieszyl, potwierdzał. Stárszá niezáżywa záwsze wszystkiey rozkázywania mocy, rádźi, prosi, námienia. Przystępna iest, miła, łáskáwa. Dáie ucho oboiey stronie. Nie stoi uporczywie przy swoim widźimi się. Nie łátwo sądźi, potępia. Słucha wymawiaiących się. O zdrowych pilnie, o chorych, o prácuiących stára się pilniey. O słuszność czyni odważnie, &c. Tákaż iestem Stárszą? Wstyd, żal, popráwa.

wa. W Rozmowie wezwać Swiętych Xięni, w ich ślády wſtąpić. Wezwać na pomoc y Swiętego Oycá Benedykta z innemi w niebie kroluiącemi Opátámi. *Duſzo Chryſtuſowá poświęć mię &c.*

MEDYTACYA dzieſiąta.

O powinnościach Przełożoney.

PRzygot. I. Słuchać Chryſtuſá mowiącego: *Já ieſtem Páſterz dobry.*

Przygot. II. O JEZU uczyńże mię y owieczką, y Páſterzem dobrym!

Punkt I. Być Xięnią, ieſt być Páſterzem trzody Chryſtuſowey; ále trzebá być Páſterzem dobrym. Táki przykład dał ná ſobie JEZUS, y lepiey nie być Páſterzem, niżeli być złym. Niepomoże do fortuny y sławy, być goſpodarzem ále niedobrym. Coż potym być pártáczem rzemieśnikiem? Záden urząd nie zdobi, ieżeli ten nie dobrym, co nim rządźi. Zginie náwa przy głupim rotmanie y ſterniku, wyginie ogrod przy niewiadomym Ogrodniku &c. Ták biada trzodźie przy páſterzu niedobrym. Zábieraż ſię ná imię dobrego? oto ſię ſtáráć wſzelką pracą potrzebá.

Punkt II. Coż to ieſt być dobrym Páſterzem? Opiſał dobrego włáſności JEZUS. Zna ſię ná owieczkach

kach ſwoich dobry Páſterz; wie ich drogi; wie czy chora, czy zdrowa; wie ich potrzeby, y wcześnie, nieproſzony weſoło opátruie: &c. Czegoż żáłuie dla wygody owieczek ſwoich dobry Páſterz, zá ktore y duſzę ſwoią kłádźie? Znáią Páſterza ſwoiego owieczki z głoſu, nie z piorunu, z głoſu miłego nie z fuku, nie z puku. Boiáźliwa rzecz owcá, nie ták ią ſtráchy iáko rządzą miłe roſkazy. Słucháią owce ſwoiego Páſterza. Słucháiąż y nas? Coż czynić trzebá, żeby słucháły bez przymuſu, bez nápomnienia? Dobry Páſterz idźie przed owcámi; iść do wſzyſtkiego Przełożonym trzebá. Pátrzą ná przykłády rządzących poddáni. Broni od wilkow, od złodźieiow owiec ſwoich dobry Páſterz. Wilki y złodźieie grzechy, zgorſzeniá, okázye do złego, Reguł przeſtępſtwá, nowe á nie dobre zwyczaie, y cokolwiek pierwſzą rozdźiera Zakonu sławę. Dla iedney zoſtáwił ná puſzczy dźiewięćdźieſiąt dźiewięć owiec, żeby ználazł iednę zgubioną. Ták o iedney, iák o wſzyſtkich myślić, ták o wſzyſtkich iáko o iedney. Nie dobry Páſterz, ieżeli z winą ſwoią choć iednę owieczkę zgubi. O dobrym paſtwiſku obmyśla dobry Páſterz; dwoiſte to, iedno duſzę, drugie karmi ciáło. Pierwſze w pierwſzym być powinno ſtárániu; wſzakże y o wtorym myślić trzebá. Zchudzona owcá coż zá pożytek przynieſie? áni wełny &c. Przypomnieć ſobie z S. Ewan-

z S. Ewangelii y inne znáki dobrego Pásterza, y żebyśmy wszystkie ná sobie nosili prosić Pásterzá Pásterzow JEZUSA, Nayś: MARYI, Swiętych Opátow y Xięń wzywać, ktorzy to Pásterstwo z wielkim BOGA upodobániem y pochwałą nosili &c. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA iedenasta.

O Modlitwie naypotrzebnieyszey Przełożonym.

PRzygot. I. Słyszeć JEZUSA umawiaiącego się z uczniami: *Do tych czas o niceśćie nieprośili.*

Przygot. II. A czyli y nas podobnie łáiać nie może? Náucz Pánie modlitwy, y day gust w niey.

Punkt I. Człowiek káżdy, dopieroż Zákonnik, y Zákonnicá, dopieroż Przełożona bez modlitwy iest rybá bez wody, ptak bez skrzydeł, woz bez koni, potrawá bez przyprawy y smáku. Mdleie, umiera, bez wody rybá; nie żyie BOGU bez modlitwy Zákonnicá. Niewzleci ptak ku niebu bez skrzydeł; włoczy się po źiemi bez modlitwy człowiek, do niebá áni się wźniesie. Stoi, niepostąpi woz bez koni; nie modlisz się? áni się spodźieway postępku w duchu. Nikt się nieuświęcił bez modlitwy. Tá nas zbliża, tá łączy z BOGIEM, tá od źiemi odrywa.

Punkt II. Potrzebna nád innych modlitwa Xięni, bo iáko innych godnością, ták y modlitwą przechodźić powinna. Stáry orzeł, y dłuższym, y bezpiecznieyszym nád dźieci okiem w słońce się zápátruie. Zá Pánią Mátką, mowią dźieci pacierz, toć go lepiey mátká umieć powinna, y pilniey, y dłużey mowić. Przełożona ná mieyscu Bożym záśiáda, imieniem Boskim rządźi; toć się z BOGIEM często znośić o rządach swoich powinna, y to czynić, co BOG do sercá poda, nie impet zły Rádźca. Zwłaszcza osobliwszych spraw niech nie záczyna Stársza, áż się wprzod BOGA porádźi choć przez krotkie do niego westchnienie. Tak świętego chwycić się zwyczáiu. Im większy niedostátek, im większa potrzebá, tym większey modlitwy záżywać. Oná niedostátki bogáci násze, oná cieszy smutki, oná zdrowi chore &c. Wszechmogąca iest modlitwa, bo oney obiecał Zbáwiciel: *Prośćie á weźmiecie.* Nátura *Boska*, dobroć szczodra, nic iey miley, iáko dáwáć, byleśmy brać chcieli. O iákie potrzeby káżdey Przełożoney! toć iey częściey y usilniey żebrać należy. Przełożona modli się y zá siebie, y zá swoich. Przyczynił BOG, zá kogo prosić, przyczynić trzebá y modlitwy. Nayfortunnieyszy rząd, przy ktorym modlitwa ustáwiczna.

Punkt III. Ale rzeczesz podobno: Niechce się modlić, bo się nie wiele uprasza. Nie uprasza się? więc

więc tym bárdźiey prośić y modlić śię. Potężna modlitwy śiłá, ſtátek oneyże y nie iáki upor. Nie przykrzą śię BOGU modlitwy trwáiące. Y u BOGA ná wytrwaniu śiłá należy. Nie upraſzamy zaś, bo prośiemy uśilniey o rzeczy doczeſne, niż o należące do zbáwienia, bo prośiemy ſercem y uſtámi grzeſznemi, bo bez dyſpozycyi, bez nabożeńſtwa, bez pokory, bez mocney nádźiei, bez zdánia śię ná wolą Boſką. Sámi częſto nie rozumiemy, co modląc śię, mowiemy: częſto z więkſzym poſzánowaniem mowi człowiek do człowieká, niżeli do BOGA. Tákich BOG niesłucha. Iákież modlitwy náſze? y więcey ich powinno być, y doſkonáłych. Zkądże dyſtrákcye? niektore od czártá nie kocháiącego modlitew náſzych. Niektore od imaginácyi náſzey, ktora lekka ieſt, płocha ieſt. Myśl też do prożności przyuczona, ſerce do rzeczy ſtworzonych lgnące, áffekt po świátowych rozpoſtárty okazáłościach, y ciáło nieumartwione wielką ſą przeſzkodą do należytego modlenia śię. Milczenie, á umartwienie, modlitwy Promotor. Nie czuię żadney pociechy, bo nic nie cierpię, bo zbytnie ſzukam pociechy, y ſtworzenia, bom pyſzna, niepilna, ſmysłom dogádzáiąca, bom áffektow roſproſzonych. Nieczuię żádney pociechy, żebym śię upokorzyłá, y poznáłá śiebie, żebym nie ſwego ſmaku lecz Boſkiego prágnęłá. Karze też BOG gnuśność, niedbal-

niedbalſtwo, nieprzygotowanie moie &c. W Rozmowie, modlić śię do JEZUSA: *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA dwunáſta.

O Konſekracyi.

PRzygot. I. Stáwić śię w Kościele przed Ołtarzem, przed ktorym konſekrácya náſza będźie.

Przygot. II. Prośić BOGA o świátło, żebyśmy widźiáły iáśnie, co to ieſt być konſekratką?

Punkt I. Uważmy pierwſzą modlitwę Kościelną nád idącymi do konſekrácyi: *Day, prośięmy, Pánie, tym służebnicom twoim, ktoreś Pánieńſtwa honorem ozdobić raczył, zácżętego Aktu ſkutek doſkonáły, y żeby doſkonáłą tobie ofiárowały zupełność, niech poczatki ſwoie do końcá przywieść záſługuią. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa &c.* Z tey modlitewki Kościelney rzecz iáwna, náprzod że Pánieńſtwo ieſt honor, ieſt ozdobá, ktorey inne wſzyſtkie uſtępuią, ieſt łáſká Boża ſzczegulna. TROYCA Nayświętſza Pánną ieſt, mowi Grzegorz Názyázeńſki. Druga Pánieńſka ná źiemi Troyca JEZUS, MARYA, JOZEF. Jan Krzciciel, nád ktorego nikt z ludźi wyżey niepowſtał, y Jan Ewangeliſta Dylekt JEZUSOW, Pánnámi. Czyni Aniołámi Pánieńſtwo. Niepozwolił Anioł, żeby mu śię Jan kłániał mowiąc: *Spułsługam*

gam twoy; czym uſzánował Pánieńſtwo Janowe, mowi S. Grzegorz. Szánowali Pánieńſtwo y Pogánie; bo Rzymſkim Pánnom Veſtales názwanym uſtępowali z drogi y naygodnieyſi Pánowie Rzymſcy. Honor być záślubioną Synowi Krolewſkiemu; dopieroż Boſkiemu! Spiewáć będźiemy z Agnieſzką Swiętą pod czas konſekrácyi náſzey: *Temum záślubiona, ktoremu służą Aniołowie, ktorego piękności dziwuią ſię Słońce y Xiężyc.* Pánná záślubiona Koronatká niebá, do tey korony wzywáć was będźie niedźielny Koronator: *Podź Oblubienico Chryſtuſowa, weź koronę, ktorąć BOG nágotował ná wieki.* Czáſowe inne korony; Pánieńſkie wieczne. Pánná BOGU záślubiona ieſt Elektá JEZUSOWA, ieſt tronem JEZUSOWYM, ieſt ukochániem JEZUSA, ieſt Corką, z ktorą rad rozmawia JEZUS. Ták was tytułuie ſam w Pontyfikale JEZUS: *Przydź Elekto moiá, á záłożę w tobie tron moy, álbowiem pożądał Krol śliczności twoiey, słuchay Corko y nákłoń uchá twego.* Máłyż to honor? możeż być ozdobá pięknieyſza? Máłaż to łáſká Boża? Iákże ſzácuiemy ták drogą godność? iák powołánie do ſtánu Pánieńſkiego ważemy? Dźiękuymy zá ten honor, &c. Pytać was Konſekrator będźie, náprzod wſzyſtkich: *Chcecież w przedſięwźięciu świętego Pánieńſtwá trwáć ſtátecznie?* Pytać będźie káżdey z Was: *Obiecuieszże wiecznie chowáć Pánieńſtwo?*

Pytać

Pytać będźie po trzecie: *Chcecież być záślubionemi Pánu wáſzemu JEZUSOWI?* Z iákimże áffektem przyimieſz to pytánie? Piotr Swięty záſmucił ſię ná troiſte pytánie JEZUSA, ieżeli go kochał? iákby wątpił o iego miłości; zatym żywiey ná trzecią interrogácyą odpowiedźiał: *Ey wieſzci Pánie, że cię kocham!* Y nasby pytánie nie iedno turbowáć powinno; iákoś nam niedufaią, &c. Więc z świętym gniewem, z ferworem Piotrowym odpowiadáć by ná wſzyſtkie pytánia: Wieſz BOZE? żeć z cáłego ſercá chcę, y żyć y umieráć w ślubowanym Pánieńſtwie. Dopomoż Pánie, dopomoż.

Punkt II. Druga reflexya z modlitwy idźie. Proſi Kościoł, żebyśmy doſkonáłą BOGU pełność Pánieńſtwá ofiárowáły. O toż y w inſzey modlitwie ſupplikuie: *Straż twoiey łáſki Pánie niech obwaruie Służebnice twoie, żeby świętego Pánieńſtwa przedſięwzięcie, ktore zá nátchnieniem twoim uczyniły, przy protekcyi twoiey cáłe, nie dotknięte záchowáły.* Pomyślmyż, ná czym to należy doſkonała zupełność Pánieńſtwá? coż to ieſt cáłość niedotknięta? czegoż do tey doſkonáłości niedoſtáie? Pánieńſkiey czyſtości doſkonáłość nie tylko máłego w tey máteryi grzeſzku niecierpi, ále y defektu naymnieyſzego. Atom tu niedoſkonáłości, gorą ieſt nieznośną. Poślubiona JEZUSOWI Pánná ma ſmysły iákoby nie miáłá; áni

 oku,

oku, áni ręce, áni ięzykowi żadnego niepozwoli defektu. Pieſzczono nieſpoyrzy, nie rzecze, nie nápiſze, áni pieſká, áni kotki, dopieroż kogo innego nie pogłaſzcze. O W. X. Drużbickim pewna, że nikogo nieznał z twarzy, tylko z głoſu. O iák wiele nam tu niedoſtáie! &c.

Punkt III. Trzecia uwagá. Proſi modlitwa, żebyśmy záſłużyły do końcá przywieść początki náſze. Czymże záſługuiemy? czymże dáley záſługowáć będźiemy? Trzebá tu wielkiey oſtrożności, umartwienia, modlitwy, ućieczek od okázyi y kompániek. Obmyślmy, o pomoc ſupplikuymy. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA trzynaſta.

O Konsekrácyi.

PRzygot. I. Stáwić ſię w Kośćiele przed ołtarzem wielkim, y niby słyſzeć głos Archiprezbitera wzywáiącego nas do konſekrácyi słowy z Pontyfikału: *Rozumne Pánny gotuycie lampy wáſze; oto niebieſki Oblubieniec idźie.*

Przygot: II. Prośmy Duchá Swiętego o łáſkę zrozumienia głoſu wzywáiącego.

Punkt I. Uważmy, co to ieſt, że Pánnom do konſekrácyi idącym naypierwey przypomináią roſtropność? Nie mowią: Pánny święte, pobożne, ſkromne,

ſkromne, cierpliwe &c. Pierwſzy idźie tytuł: *Pánny roſtropne.* Iák káżdego ſtánu, ták Pánieńſtwá cnotá nieośledniá roſtropność. Y niebo przypodobáne roſtropnym Pánnom. Zá nic wſzyſtkie ozdoby Pánny, ieżeli nie roſtropna, ieżeli płocha, nie uważna, ná nic nie reſpektuiąca, ákcye ſwoie oślep, w impecie bez reflexyi czyniąca. Według poſpolitego rozumienia wſzyſtkich cnot woźnicą ieſt roſtropność. Y naylepſze konie w woźie bez woźnicy, zgubá; zgubá y naypięknieyſzych tálentow w człowieku bez uważney ná wſzyſtko roſtropności. Dawna dla wſzyſtkich, dopieroż dla Pánien náuká: *Cokolwiek czyniſz, czyń roſtropnie, á patrz ná koniec,* iáki zá tą y zá ową ſpráwą idźie? co ná nią BOG mowić będźie? co ludźie? &c. Przetoż y Pan JEZUS do tegoż námawiał Uczniow: *Bądźcie roſtropnemi* w káżdym poſtępku. Nic pięknieyſzego, nic chwalebnieyſzego, iáko kiedy Pánná Pudencyana, ále rázem y Prudencyana; wſtydliwa, ále y roſtropna, ná wſzyſtkie ſpraw okoliczności reflektuiąca ſię. Náleżyż do nas ten Pontyfikalny tytuł? O iák częſto płocho y to, y owo mowiemy, y czyniemy? Ztąd y w nas y w zgromadzeniu częſte mieſzániny. Zrzodło nie uſtáiących kłotni życie nieuważne. Poſtánowmy ná nic ſię nie porywáć, poki nie uważymy krociuſieńko: Rzekę to, odpowiem to, uczynię to, álbo nieuczynię; coż z tego poydźie?

poydźie? chwałaż Boża? pokoyże? zbáwienież moie? nie trzebaż ſię będźie tego kiedyżkolwiek wſtydźić? &c. Dawni Rzymianie málowali roſtropność z trzema twarzami, przez co uczyli, że káżdy w życiu y obyczáiách ſwoich ma pátrzyć ná trzy czáſy, ná przeſzły, ná teráźnieyſzy, y ná przyſzły. Reflektowáć ſię rozumnemu trzebá, coż zá pożytek ábo ſzkodá z podobney ákcyi byłá? coż z tey będźie? coż mię ciągnie y námawia, żeby ſię ná to odważyć? &c. Poſtánowmy ná to ſię záwſze reflektowáć.

Punkt II. Człowiek roſtropny według rozumienia Doktorow Kościelnych rozſądza miedzy nocą y dniem, to ieſt miedzy złym y dobrym, y odſtáie od złego, przyſtáie do dobrego. Rozſądza miedzy dniem y dniem, to ieſt miedzy dobrym y dobrym, y wybiera co lepſzego, á miedzy lepſzym, co naylepſzego. Rozſądza miedzy zábáwámi dnia káżdego, y chwyta ſię káżdey okázyi życia doſkonáłego, ucieka od naymnieyſzey okázyi złego. Ieſtże ten znák roſtropności u nas? Czy nie czcza tá állokucya do nas: *Pánny roſtropne?* Stáraymy ſię, żeby nie czcza byłá. Do tego chwalebnego tytułu káżdy grzeſzący nie należy, bo káżdy grzech nierozum wielki, głupſtwo wielkie. Strzeżmyż ſię grzechow. Przed nierozumnemi Pánnámi zámknięte ieſt niebo. Otwarteż nam będźie? będźie, ieżeli do mądrych, do roſtropnych Pánien należyć będźiemy. *Punkt*

Punkt III. Miedzy innemi Pánien roſtropnych znákámi y ten kłádą: *Poſtroiły lámpy ſwoie.* Iákże ſtroyna duſzá náſzá? iák ſtroyne ſpráwy codźienne? Nie maſz oleiu, zátym y ognia w lámpach, bo nie maſz ferworu w ákcyach, wſzyſtko oſpále, oźiębłe, ſzpetnie. Czyſtość ſumnienia, kándor intencyi, świątobliwość konwerſacyi, Zákonność życia, naywiękſza ieſt ozdobá. O tey ſpraw náſzych ozdobności pomyślmy, żeby y náſzá pochwałá byłá: *Pánny roſtropne.* Nayświętſzey PANNY tytuł w Litániach: *PANNO nayroſtropnieyſza.* Tá niechay y nas poczyni roſtropnemi. *Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA czternaſta.

O Konsekracyi.

PRzygot. I. Stáwić ſię ná mieyſcu konſekrácyi, y słyſzeć głos Archyprezbitera imieniem Kościołá wſtáwiaiącego ſię zá námi do Konſekrátorá, żeby nas raczył błogosłáwić, poświęcić, y Synowi Bożemu záślubić.

Przygot. II. Proſić Duchá Swiętego o świátło, przy ktorymby iáśnie widźiałyśmy zacność Aktu Konſekrácyi Pánieńſkiey.

Punkt I. Mowi Archiprezbiter do Konſekratora: *Proſi Swtęta Mátka Kośćioł, żebyśćie te przytomne Pánny raczyli błogosłáwić, y poświęcić, y Chryſtuſowi Naywyż-*

Naywyſzſzego BOGA Synowi záślubić. O iák to zacne, miłe BOGU y Kościołowi Swiętemu Pánieńſtwo! Wſtáwia ſię Kościoł Chryſtuſow zá Pánnámi, iáko Mátká zá dźiećmi. Wychwalić ſię nie može Pánieńſtwá Swięty Cypryan. Pánny (mowi) Zákonne kwieciem ſą kościelnych ogrodow; ozdobą, pociechą, záſzczytem kośćiołá Chryſtuſowego. Ták ſzácowną rzecz Kościołowi Chryſtuſowemu, ták ukocháną, iákže my kochamy, iák ſzácuiemy? Ach głupſtwo nie doſyć opłákáne Pánien, ktorych kwiát bez ſzácunku, nie Báránkowi niebieſkiemu, ále kozłom piekielnym ná páſtwę doſtáie ſię! Uwažmy dáley. Ná pomienioną perſwazyą Archiprezbitera pyta ſię konſekruiący Biſkup: *wieſzže, iz godne?* Ile ludzka ułomność wiedźieć pozwala, wierzę, y świádczę, že ſą godne, odpowiada Archiprezbiter. Coż rozumieć o tym świádectwie? pewneż? Co wy ſame o ſobie ſądźicie? Godneżeście tey konſekrácyi? Ukorzyćby ſię przed BOGIEM: Nie godnam Panie, nie godna! Uczyń mię godną! Otom iá služebnica, nie Oblubienicá twoiá, &c.

Punkt II. Ná czymžeto potrzebna do konſekrácyi godność záwisłá? Nie urodzenie ſamo, nie świátowy honor, nie bogáctwá godną czynią u BOGA. Zycie czyſte, žycie bez naymnieyſzey makuły, cnotá Páńſka, nie tákteż, ieſt godnością u niebá. Tá ieżeli we krwi wyſokiey y purpurze, tym ſzácownieyſza. Niechže odtąd myśl káżda, ákcya káżda, ták doſkonała będźie, żeby byłá godna BOGA. Wieleż liczemy tákich? Więcey podobno niegodnych. Mowi o kimś Pan JEZUS w Ewangelii: *Nie ieſt mnie godzien.* Piorun to, nie słowo; bodayże ná nikogo z nas nie wypadł! Niewypádnież? Ugodniymy žycie náſze krwią y záſługámi JEZUSA, MARYI, y Swiętych Páńſkich &c.

Punkt III. Pierwſzy ugodnienia ſię ſpoſob, wyrzucić to wſzyſtko, co niegodną czyni. Nayſzpetnieyſza przed BOGIEM niegodność, grzech ieſt káždy. Przyczyniaią niegodności niedbalſtwa, leniſtwá, oſpáłości w służbie Bożey. Przeto Kościoł Chryſtuſow ſpoſobiąc Pánny do konſekrácyi śpiewać im modlitewkę káže: *Przyimi mię Pánie według słowa twoiego, żeby ná demną niepánowáłá žadna nieſpráwiedliwość.* Pan godny u niebá, kto niepoddány grzechowi, kto žadney niesłužy niecnocie. Konſekrator zaś do konſekratek w ſwoiey Benedykcyi ták mowi: *Niech w was ſzpetnego nic oko Boſkie niewidzi*, nic záśmieconego, nic zgniłego, nic niepięknego, &c. Precžže ze wſzyſtkim tym. Niedość iednak ná tym; trzebá y ozdoby iákiey. Ktoraž to? Łáſká Boža, cnot piękność, ſpraw codźiennych doſkonáłość, rzeſkość y ochotá w służbie Boſkiey ozdobnemi, zátym y godnemi

godnemi czyni. O też się stáráć, protestować się z ochotą do służenia BOGU. Rzecze Konsekrator po trzykroć: *Podźcie do konsekrácyi.* Ná pierwsze *podźcie*, odpowiemy: *Zaraz idziemy.* Ná drugie: *Záraz w cáłym sercu idziemy.* Ná trzecie: *Záraz w cáłym sercu idziemy do ciebie BOŻE; boiemy się ciebie, y prágniemy widzieć twarz twoią; niezáwstydzayże nas, ále uczyń z námi według łáskáwości twoiey, według wielkości miłosierdzia twoiego.* Zrozumieymy odpowiedź: *Idziemy záraz; idziemy w cáłym sercu.* Niechże się nic sercá po stworzeniach niezostáie. Idźiemy w boiáźni, przecież y w nádźiei. Tą ochotą, tym sercem y do codźiennych idźmy zábaw, á będźiemy godne błogosłáwieństw Boskich. Tákże idźiemy? O iák podobno idźiemy z niesmakiem! bez sercá! &c. Zal, wstyd, poprawá. *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA pietnasta.
O Konsekracyi.

PRzygot. I. Myślić iákobyśmy słyszáły Konsekratorá śpiewáiącego nád námi Prefacyą.

Przygot. II. Prosić Páná BOGA o łáskę zrozumienia modlitwy, y otrzymanie tego wszystkiego, o co Kościoł prosi.

Punkt I. Po długich innych áffektach nábożnych

żnych prosi náprzod Páná BOGA zá Konsekratkámi, Biskup konsekruiący: *Niech w nich Pánie będzie przez dar Duchá Swiętego rostropna skromność.* Uważmy: Albo iest u Pánien nierozumna skromność? Iest skromność kłámcá, pokrywká wielu złośći, oszukáskromność klámcá, pokrywká wielu złośći, oszukánie pátrzących. Ułoży się tylko dla oká, żeby widźiano, sądzono zá co dobrego, chwalono, broniodźiano, sądzono zá co dobrego, chwalono, broniono, á sprawy tákteż, á fantázya, y duma wysoko pátrząca. Pod tą zásłoną tái się ná czas pogardá innych, y Stárszych. Tylko tkniy, przymow, poczuiesz skromnisię. Táka skromność, nierozum wielki y siebie záwodźi, y innych zwodźi ułożeniem klámliwym, w áffektach, y pássyach rozrucona. Od tákiey skromności dálekie Pánieństwo święte. Ná ogień tylko zda się drzewo, ieżeli iednemi się pokrywa liśćiami ozdobnemi, á pożytku żadnego nigdy nie przyniesie. Skromność przy życiu szczerze Zakonnym, przy cierpliwośći, to skromność rostropna. Tákaż skromność y układność násza? Niech odtąd táka będźie.

Punkt II. Prosi dáley Konsekrátor: *Niech máią madrą łáskáwość, poważną łágodność, czystą wolność.* Coż to mądra łáskáwość? Nie kárać, kiedy potrzebá występnych, nie mowić nic, dyssymulować, pochlebiać, álbo z boiáźni, żeby się nie gniewano, nie turbowano, álbo dla respektu iákiego nie według BOGA, głupia to łáskáwość. Widźi kto przestępstwo,

ſtwo, zgorſzenie, y pokrywa, nie odnoſi do kogo náleży, odnoſzących prześláduie; okrutne to ná Zákon y sławę poſpolitego dobrá miłoſierdźie. Nie łáſkáwſze y to miłoſierdźie do Przełożonych nie odnośić cudzych defektow, á od iedney do drugiey roznośić, udáwáć, á czáſem z ſwoiego tylko widźi mi śię. Nie bądźmy ták łáſkáwe, głupſtwo to. Podobnie uważmy, co to ieſt łágodność poważna, nie płocha, nie lekkomyślna. Co to ieſt wolność czyſta? Wolność w mowie, w ákcyach, w oku, w uchu? Iákaż náſza? &c.

Punkt III. Inne teyże modlitwy punkta ſą te. *W miłośći Boſkiey niech goreią, y nikogo procz BOGA niech nie kocháią.* Iákaż gorącość miłośći náſzey? nie podźieloneż ná ſtworzenia ſerce? podobno więcey z tego doſtáie śię ſtworzeniu, niżeli BOGU. Pámiętać ná to, co przy odbieraniu welum święconego śpiewáć będźiemy: *Włożył znák ná twarz moię, żebym żadnych miłośći krom Boſkich nie przyimowáłá.* Nie przyimuiemyż? *Niech żyią chwalebnie, ále chwały ſwoiey niech nie prágną.* Chwalebneż ákcye náſze? czyieyże w nich ſzukámy chwały? Boſkiey? czyli náſzey? Niech ſerdeczna będźie y iáko nayczęſtſza, przez dźień proteſtácya: Dla miłośći twoiey Pánie; dla ciebie Pánie, nie dla mnie, Tobie Pánie miłość, chwała, mnie wſtyd, y konfuzya. *Niech cię w świątobliwośći*

bliwośći ciáłá, w czyſtośći duſzy, wielbią. Miłośćią niech śię ciebie boią, miłośćią niech tobie służą. Tákaż náſzego ciáłá świątobliwość? tákaż miłość? tákaż boiaźń? *Ty im Pánie bądź honorem, bądź pociechą, ty wolą dobrą, ty w ſmutkach pociechą, ty w wątpliwośćiach rádą, ty w krzywdach obroną, w dolegliwośćiach cierpliwośćią, w uboſtwie doſtátkiem, w pośćie pokarmem, w chorobach lekarſtwem. W tobie niech máią wſzyſtko, ktorego niech śię ſtáráią kocháć nádewſzyſtko.* Záſtáwić śię nád káżdym punktem, y náuczyć śię, gdźie pociechy we wſzyſtkich utrapieniach ſzukáć. Pozbieraymy rozſypáne po ſtworzeniach áffekty; mamy, mamy, w BOGU wſzyſtko. Toto naypewnieyſza rozrywká, y obrona ná wſzyſtkie okázye. Mam w tey zábáwie, mam w tym utrapieniu BOGA; czegoż chcę więcey? BOGA mam? toć mam wſzyſtko! Záłuymy, żeśmy do tych czas gdźieindźiey pociechy, rády, obrony, opieki &c. ſzukáły. Wſzyſtkie te punkta wykonáć poſtánowmy, BOGA o łáſkę do wykonánia proſmy.

Oycze náſz &c.

MEDYTACYA ſzeſnaſta.

O Konſekracyi.

PRzygot. I. Niech ſobie zánuci ſerce, co wkrotce z Agátą Swiętą przy konſekrácyi uſtá záśpiewáią: *Służebnica*

Służebnica Chrystusowa iestem; przeto się w służebniczey pokázuie posturze.

Przygot. II. Prosić Krolá nád Krolmi, Páná nád Pánámi JEZUSA, żeby nas przyiął miedzy sługi swoie, y godnemi uczynił służebnicámi swoiemi.

Punkt I. Uważyć że być y zwać się sługą Chrystusa nie iest tytuł kontemptu, ábo dyshonoru, ále iest imię honoru y godności wysokiey. Być sługą z narodzenia, z potrzeby, y przymusu fortuny álbo kondycyi, iest iákaś wzgárdá u rozumienia pospolitego; ále być sługą y niewolnikiem Chrystusowym, y Zákonu, z dobrey woli, z miłości BOGA y zbáwienia, godność iest, ktorey inne świátowe ustępuią y służą. Być niewolnikiem nie iest rzecz podła u tego, ktory obrał być podłym w Domu Bożym, sama mu ábiekcya do nayniższych usług iest honorem. Rzucáły Cesarzowe, Xiężne, Pánie, (iáko y Polskie uczą historye) Páńskie tytuły, żeby sługámi były Chrystusowemi, toć służebnictwo Chrystusowe drożey szácowáły, niżeli páństwa: A co naybardźiey uważyć trzebá: Syn Boski, iák ieden z sług się pokázował, Krolowa niebá y źiemi MARYA, z tym się popisowáłá: *Oto iá służebnica Páńska.* Biskup poświęcáiący podwakroć názywa Konsekratki służebnicámi. Naprzod: *Prosiemy cię BOZE, żebyś sługi twoie błogosłáwić raczył.* Znowu: *Prosiemy cię BOZE, żebyś* *sługi swoie błogosłáwić ráczył, y poświęcić.* Toć tytuł być musi honoru, pewnieby przy tym ákcie konfunduiącego nie záżywał. Nie iest śládáco, co BOG błogosłáwi y poświąca. Tytuł sługi Boskiey, tytuł chwały Boskiey, iáko się do kogoś BOG odzywa: *Sługá moy iesteś, w tobie będę uwielbiony.* Pospolite zdánie y práwdźiwe: *Służyć BOGU, iest krolowáć.* Toć iáko być Krolem, ták być sługą Bożym, rowna godność, y owszem większa, y szczęśliwsza &c. Szácuymyż ten tytuł: śpieway my nie tylko pod czas konsekrácyi, ále we wszystkich okázyach: Sługam iá Chrystusa, sługam iá práwá wszystkich w Zákonie sług Boskich, ktorych cnotá y miłość Boska sługámi czyni, nie potrzebá.

Punkt II. Coż z tego służebnictwa idźie? 1. Sługam iá wszystkich w Zakonie, nietylko Stárszych, ále też y nayniższych, y naymłodszych? Toć wszystkich czcić, szánowáć powinnam. Nikim niema gárdźić sługá, nikogo nieobrážać áni słowem, áni znákiem, áni sercem, wszystkim kłániać, poddánym bydź. 2. Sługam iá wszystkich? Toć znosić mi obyczáie wszystkich potrzebá. Sługá z miłości Boskiey wszystko cierpi, dyssymuluie, bo miłość cierpliwa iest; y wszystko co się tylko tráfi, znosząca, nikomu złym zá złe nie oddáie. 3. Sługam? niewolnicam Zákonu? Toć mi służyć y prácowáć należy, nikt sługi nie chowa

wa prożno, ále żeby usług iego y prac záżywał we wſzyſtkim według woli ſwoiey. Przeto sługá gotow być záwſze powinien ná káżde ſkinienie Páná. 4. Sługam? Toć mi zábáwy oſtátnie służą. Nie dáią rzeczy naylepſzych słudze. Nie ſiedźi pierwſzy u ſtołu, nie ie potraw wybornych, nie mieſzká w wygodnych domach, nie leży w pościelach, nie konwerſuie z Páńſtwem, nie ſzuka przezwiſk chwalebnych, nie waſzmościaią mu. Co oſtátniego w domu, to sługi. 5. Niewolnicam? toć mi ſię zá pracą żadney zápłáty, wdźięczności, pochwały, ſpodźiewać nie trzebá. Płácą innym, iáko náiemnikom; innych tráktuią iák przyiacioł; dźiękuią innym iák zásłużonym; dźiedźictwo gotuią innym, iáko dźieciom; pozwolą odpoczynku, dádzą dobre słowo innym; niewolnikowi nic podobnego nie będźie, bo iáko ſam nie ſwoy ále Páńſki, ták y prace nie iego. Pociechá iego od Chryſtuſa námieniona: *Iák wſzyſtko wypełnicie, co wam rozkażą, mowcie: Sludzyśmy niepożyteczni, cośmy powinni byli, uczyniliśmy.* 6. Kontent Niewolnik Zákonny, z oſtátniego mieyſca, y urzędu; o pierwſzych nie myśli. Synow to, nie sług myśli. Sługi dźiedźictwo kuchnia, zámietánie kurytarzow &c. A ieżeli kiedy sługá Chryſtuſowa ná wyżſzy idźie urząd, w nim pilna, ſkromna, nie ſwoiey wygody, ále wſzyſtkich ſzukáiąca. 7. Sługam? Toć moy chleb, to moy honor, to moy

moy pokarm, cierpieć wzgárdy, kontempty, poſtpozycye. O iák to Duch Páńſki! Bodayże tákich sług doſtátkiem było po Zákonach! coby to zá pokoy, zá ſzczęście Domow Chryſtuſowych było? Coż my o ſobie mowiemy? Podobaż nam ſię tákie dla Páná służebnictwo? Czemuż nie? Z tym ſię odzywaymy JEZUSOWI, z tym Zákonowi: Rzeczą, nie imieniem *Służebnica ieſtem* y do śmierci będę.

Duſzo Chryſtuſowá poświęć mię &c.

MEDYTACYA ſiedmnaſta.

O Konsekrácyi.

Przygotowania tęż, co w przeſzłey modlitwie.

PUnkt I. Iák słudzy poſpolici, ták y słudzy Chryſtuſowi máią ſwoie cnoty, máią y wyſtępki. Trzymaymy ſię cnot, Páńſkie ſą. Uciekaymy od wyſtępkow. Pierwſza sług z potrzeby nágáná ieſt nieukontentowanie z ſtánu ſwoiego. Ztąd niewolnik nienáwidźi życia ſwoiego, o tym tylko myśli, iákoby ſię uwolnił. Ztąd uchodzą, y uciekáią. Dáleko od tey hańby sługá z cnoty, kocha ſię w powołániu ſwoim, ſzácuie, nád wſzyſtkie wolności przekłáda, bo wie, że tá wokácya pewnym ieſt do niebá gościńcem. Tą drogą chce BOG prowadźić cię do końcá oſtátniego; trzymaćże ſię iey potrzebá. Z tey drogi zeyść, ieſt

ieſt zeyść z drogi zbáwienney. Zal ſię BOZE! y miedzy sługámi Chryſtuſowemi ſą często malkontenci, żáłuią wolnoſtek ſwoich, zágłądáią ná świát, y nágånniey żyią, niżeli słudzy z potrzeby. Iákże my szczęście służby Chryſtuſowey ſzácuiemy? Spiewamy: *Służebnica Chryſtuſa ieſtem*; á w ſercu czyli nie płáczemy ná nieukontentowania náſze? Z iáką ſzkodą, z iákim zbáwienia niebeſpieczeńſtwem te nieukontentowania, te nárzekánia, te teſknice, uważmy; zá nierozum żáłuymy; zá powołánie, iáko zá pewny do niebá śrzodek dźiękuymy.

Punkt II. Druga nágáná sług poſpolitych, wszyſtko czynić ná oko, dla boiáźni. Gdy nie pátrzy nikt ná sługę, gdy nie boi ſię káránia, ábo nic nie robi, ábo wſzyſtko byle odbyć. Sługá Chryſtuſowa ślepa ieſt ná reſpekty ludzkie; nic nie czyni, żeby ią widźiano, nie dla tego czyni, że boi ſię káránia. Czyni, cierpi, żeby ſię BOGU podobáć, że kocha we wſzyſtkim wolą Bożą. Służy, prácuie z miłości, z miłością, dla miłości BOGA. Pilnieyſza ieſt we wſzyſtkim, kiedy nikt nie widźi. Iákże my? obaczmy ſię; ieżeli tu błądźiemy. Y to náganna ieſt poſpolitego sługi przywárá, że ſkąpy ieſt w czynieniu, nie czyni nic nád to, co każą, y czáſem mniey. Sługá Chryſtuſowa wſpániale ſzczodrze służy BOGU; więcey czyni nád roſkaz; nigdy nie mowi: Doſyć; nigdy nienárzeka

nienárzeka ná wielość, trudność, ciężkość zábaw; z káżdey fortuny kontenta, czyli w powodzeniu lepſzym, czyli w poniżeniach y áfflikcyach weſoło śpiewa iákby uſtáwicznie w konſekrácyi byłá: *Pánowania, y pozory świátowe rzuciłam dla miłośći Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktoregom widźiáłá, ktoregom ukocháłá, w ktorego uwierzyłám, ktoregom ſię rozmiłowáłá.* Iemu cáłe ſerce, iemu z ſercem wſzyſtko iáko wierna sługá oddáię. Bodayże tá pioſnká z uſt náſzych nie wyſzłá!

Punkt III. Uważyć ieſzcze, że ſą miedzy sługámi Chryſtuſowemi, ktorzy chcą, żeby im służył Zákon, nie oni Zakonowi. Tácy ſą cięſzcy Zakonowi z wielu miar. 1. Cięſzcy ſą; bo grzeſzyć chcą, pokutowáć zá to niechcą. Chcą przeſtępowáć Reguły, á uchoway BOZE, żeby im co o to rzeczono. Zyią wolnie nie według praw z gorſzeniem obcych y domowych, á przygány o to słuchać niechcą w niczym niepopráwni. Co im zádáią, ábo ſię zápieráią, ábo wymawiaią, wycieńczaią, ná kogo inſzego zwaláią; nárzekáią, że ich ze złości, z zázdrości odnoſzą, obſerwuią. 2. Cięſzcy ſą; bo oſobnych excepcyi, wygod, wolności ſzukáią, czáſem dla prac przeſzłych ábo teráźnieyſzych, czáſem tylko z fantázyi y powagi, że ták chcą, y rozumieią że im to powinno. 3. Cięſzcy ſą; bo nie dáią ſię rządźić, tylko iáko chcą, tám

90

tám mieſzkać, to czynić, kędy, co, y iáko oni chcą. 4. Cięſzcy ſą inni; bo powagą ſwoią Stárſzych trápią ſprzeciwiaiąc ſię, y wádząc, wolnieyſzych broniąc, ich fakcye promowuiąc, w rządy ſię wdáiąc, bádáiąc dwornie co ſię w domu dźieie, cenſuruiąc &c. 5. Inni ſobie, nie Zakonowi przyiacioł czynią, y owſzem odrážáią dobrodźieyſtwa, y ſercá obcych odwrácáią; powiadáią im, co ſię w domu dźieie, podárunki y temu y owemu poſyłáią, żeby ich ſtronę trzymáli. Inni z niczego niekontenci, wynayduią y żmyśláią przyczyny nieukontentowania; przykłádem, mową, innych gorſzą; od wierności Zakonowi, od rygoru odwodzą; lepſzemi gardzą, z nich ſię náśmiewaią; mruczą; niezgody ſieią; nád wſzyſtkich ſię przekłádáią; prágną, żeby ſię ich rádźić, y ſłuchać; do ſiebie młodſzych przeciągáią, im pochlebuią; urzędy, prace, látá, uſtáwicznie przypomináią; chcą żeby im káżdy usługował, dogadzał &c. Ci nie ſą słudzy Zakonu, ſą nieprzyiaciele iego, tyranni, iáſzczurki wnętrzności mátki ſwoiey ſzárpiące, ſą záráza młodſzych, ſą záboycy Zakonności, zgubá świątobliwości. Nie należymyż tu? Boday o tákich Zakony nieſłyſzáły! Obrzydźmy ſobie tak niecnotliwe w ſzkole cnoty poſtępki, y ich ſię wyprzyſiężmy od tey konſekrácyi náſzey ná záwſze &c.

Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.

MEDY-

MEDYTACYA ośmnaſta.

O Konsekrácyi.

PRzygot. I. Myślić, iákobyśmy słyſzáły Konſekrátora zá námi proſzącego w Prefacyi, żebyśmy *weſzły w liczbę Pánien mądrych*, y nam miedzy inſzemi błogosłáwieńſtwami ták życzącego: *Niech ſpoczywa ná was Duch mądrośći y rozumu.*

Przygot II. Prośić JEZUSA o Duchá mądrośći, żebyśmy mu godnie służyć umiały.

Punkt I. Niechce Pan BOG mieć sług ſwoich proſtákow, służebnic ſwoich proſtáczek. Rozumnemi, umieiętnemi, mądremi być máią, co służyć chcą JEZUSOWI. Pięć Pánien, choć Pánien, od niebá odrzucono według Ewangelii, że głupie. Dowcipna służbá Boſka, mądra świątobliwość być powinna. Ktorychkolwiek do ſwoiey przyimuie służby Zbáwiciel, mowi im: *Uczcie ſię*, poſtępuycie. Łáiał niektorych: *O głupi*! Sroga ze mnie proſtotá moy Pánie! wielki nieuk ze mnie! Nie poymuię, zrozumieć nie mogę, álbo bardźiey niechcę, co do sług należy twoich.

Punkt II. Uważyć, ná czym mądrość święta záwiſła? *Pierwſzy iey ſtopień* boiaźń Páná BOGA. *Początek mądrośći boiaźń Boża*, mowi piſmo święte. W rzeczach do BOGA należących, im kto boiaźliwſzy,

wszy, tym mędrszy. Iákaż u nas boiaźń? Názbyt sobie śmiáło y odważnie postępuiemy w interessach sumiennych. Ey ostrożnie z Pánem! z boiáźnią, kędy idźie o utrátę cnoty, doskonáłości! Ostrożnie, kędy niebespieczno. Y tu śmiałkow psi piekielni kąsaią. *Drugi stopień* rozumienie o sobie iák naypokornieysze. Głupi, co pyszny; więc przeciwnym sposobem mądry, co pokorny, co o sobie nic nierozumieiący. Nie wiele, bá nic u kłosa w głowie, ktory się pyszno wynosi nád inne. Nota prawdźiwey mądrości pokora, y piękne do káżdego uniżenie. Albo masz z czego wynosić się, álbo nie masz. Ieżeli nie masz? to głupstwo chcieć wylátywać pior nie maiąc, chcieć się z tym y owym wydáwać, czego y cienia niewidać. Ieżeli masz z czego? to nierozum wytykáć to pálcem, co samo przez się wydáie się. Prawdźiwa wielkość, choć iey niewytykáią, idźie w oczy. Nie trzebá wołać: Oto słońce świeci; bo tego chybá ślepy nie widźi. Ktoż zácnieyszy miedzy ludźmi nád JEZUSA? ktożteż pokornieyszy? ktoż nád MARYA godnieyszy? *Oto iá*, mowi, *Służebnicá!* Nikt nád Jana większym; á on *nie iestem*, mowi, *godźien y rzemyczká rozwiazać.* Szczerze dobry, zacny, nigdy hárdey nie wynosił głowy. Lucypera to duch: *Będę rowny naywyższemu.* Iákże tę náukę rozumiemy? iák wyrażamy ná sobie? *Trzeci stopień*, nie rządźić się w życiu według

według náuk świeckiey polityki, ále wszystko czynić według náuk *Boskich* y niebieskich. Nie słuchać, co świát, ciáło rádźi, ále co BOG, co Zakonność, y Regułá. Nie słuchać tych poszeptow Czartowskich: Co rzeką ludźie? Będą mowić: Szkrupulatká &c. Ráczey mieć ucho ná to: Co rzecze BOG? co sumnienie? co sądzący o rzeczach niepochlibnie? &c. *Czwarty stopień*, niekontentowáć się prostym życia sposobem. Wymyślna chwalebnie świątobliwość. Widźi, iáko inni modlą się, dobrze czynią? myśli żeby lepiey; wynayduie sposoby podwyższania intencyi, odpráwowania Zakonnych zábaw, umartwienia &c. Coż my tu? Nie záwsze cudzego trzymaymy się nabożeństwa; pomyślmy też, czyli y my czego niemożemy? Ieżeli szczerze kochamy Páná BOGA, wymyślić możemy, czymby się co raz bardźiey podobać Pánu BOGU. Dowcipna rzecz iest miłość. A co dla siebie nie wymyśláią, co się w sobie kocháią? Máła w nas, álbo żadna miłość Páná BOGA, ieżeli nie obrotna y niewymyślna świątobliwie. *Piąty stopień*, zgłupieć, ále mądrze. Wysoka to u Swiętych náuká, nikim nie gardźić, á cudze pogardy kochać, y chcieć bydź pogardzonym; zá złe dobrym płácić; nic o swoiey godności, zácności nie mowić; záwsze mieć, czymby wielkie o sobie rozumienia mnieyszyć, nie dbać o żadne wygody, stymy, owszem temi się trapić

trapić &c. Trudna to umieiętność, ále przed *BO-GIEM* wysoce chwalebna. Mądrość Swiętych opisał Grzegorz Swięty. *Mądrość*, mowi, *spráwiedliwych iest, nic dla pokázowania się niezmyślać, to mowić, co myślisz; kochać prawdę, fałszu nienáwidzieć; dobrze y tym czynić, ktorzy y słowem dobrym nieodwdzięczą; przykrośći chętniey znosić, niż czynić, zemsty żadney nie szukać; potwarzy zá zysk sobie poczytać.* Iákoż te náuki przyimuiemy? Záwstydźmy się, że w szkole cnoty ták dawno się ucząc, wielkiemi iesteśmy nieukámi. Rozmowa z Przedwieczną Mądrością, y z Nayś: Matką teyże Mądrości, suplikuiąc o znáczny odtąd postępek w tych náukach. *Zdrowaś Márya &c.*

MEDYTACYA dziewietnasta.

O Konsekracyi.

PRzygot. I. Myślić, iákoby nam Konsekrátor Kśiążkę Chorową, ábo Brewiarz oddáwał.

Przygot. II. Pocáłuymy tę Kśiążkę, y prośmy Páná BOGA o łáskę, żeby y przez nabożne iey záżywanie zásłużyłyśmy być zápisane w księgę żywotá wiecznego.

Punkt I. Uważmy słowa Pontyfikału: *Weźcie Kśiążkę, żebyście záczęły Godziny Pácierzy Chorowych, y czytáły Officium w Kośćiele w imie Oycá, y Syná, y Ducha Swiętego Amen.* Mowi to Konsekrator ná końcu konsekrácyi, y tym samym uczy, że Chor iest osobliwy konsekrácyi koniec. Toć do tego końcá rzeźwemu nábożeństwu ubiegać się potrzebá, nie uciekáć. Toć owe temu dosyć nieczynią, ná co się święcíły, ktorym poyść do Choru, iák do męczarni; uchodząc od ták świętey zábáwki, żeby nieśpiewáły, żeby niezáczynáły, żeby nie czytáły, to kátárem, to słábością, to głosem wymawiaią się, zmyśláiąc przyczyny; ná Chorze rządzącym nieposłuszne sprzeciwiaią się, y ledwo nie ná złość czynią. Płákał Jan Swięty, widząc kśiążkę, ktorey nikt otworzyć áni przeczytać nie mogł. Płákaćby y nam náleżáło, kiedy dla iákiey słuszney przyczyny, mowić Pácierzy, w Chorze śpiewać nie możemy.

Punkt II. Weźcie (mowi Konsekrátor) *Kśiążkę.* Wielki dar od BOGA, Brewiarz. Wielkie szczęście, y owszem początki błogosławieństwá niebieskiego, śpiewać w Chorze. Dźień y noc śpiewáiących w niebie Aniołow widźiał Prorok, y przetoć Anielskie woyská Chorámi się zowią. Boy się, komu chwałá Boska niesmakuie. Spiewać niechcesz ná Chorze, obawiay się, żebyś wiecznego biádá niebeczáłá. Dał Anioł Janowi kśiążkę, y zieść mu ią kazał. Zá bánkiet, zá wieczerzą Páńską ma być y Brewiarz. O to zá námi Konsekrátor u BOGA prosi, kiedy ták modli się: *Day im Pánie, żeby im bárdziey post smákował,*

niż bánkiety; żeby w czytániach świętych y modlitwach większy guſt miáły, niż w wymyślnych potráwach y nápoiách; żeby wykarmione modlitwámi, czuciem nocnym oświecone, wykonywáły ſpráwę łáſki Pánieńſkiey. Iák miod w uściech Janowych kſiążká ziedzona; czemuż nam zá żołć Brewiarzowe zábáwy? Swiętemu Grzegorzowi Turońſkiemu, kiedy *Pácierze* Kápłańſkie oſpále mowił, Anioł wyciął policzek, y obudźił. O iák y nas zá oſpalſtwa przy Pácierzach náſzych bić będą! Swięty Antoni w gościńcu Pacierze mowiąc, zásłużył, że obaczył ſiedzące ná Brewiarzu dźiecie JEZUSA. Ná Brewiarzach náſzych uſiadłżeby JEZUS? mowiłżeby z námi Pácierze, iáko mowił z Swiętą Kátárzyną Seneńſką, y z inſzemi to Zákonnikámi, to Zákonnicámi? Swiętey Ludgardźie BOG oznaymił, że dla niedbáłych Pácierzy pewnych Zákonnic, cáłą, w ktorey Klaſztor miáły, Prowincyą BOG powietrzem karał. Czyli y nas chorobámi, Dom y dobra náſze rozmaitemi plagámi BOG nienáwidza dla niedbáłych Pácierzy?

Punkt III. Swięciemy ſię do Brewiarzá przy náſzey konſekrácyi; święćmyż ſię y w mowieniu Pácierzy. 1. Zadnego dnia niepuſzczaymy bez ich odpráwienia, chybá że mowić niepodobna. 2. Wcześnie, godźin opiſanych, odpráwuymy Pácierze, nie tylko czas, ále y wczas im dáiąc. Swięty Seweryn Biſkup 14. lat był w czyſcu, iż dla intereſſow publicznych, niewcześnie odmawiał Pácierze. 3. Dla nabożnieyſzego odpráwienia Pácierzy, trzebáby y mieyſca Pacierzy upátrować. 4. Iż nierozumiemy Łácińſkiego w Pácierzach języká, nádgradzaymy to doſkonáłemi intencyami wielbienia Páná BOGA y niezrozumianemi od nas językámi. Łączmy nábożeńſtwa náſze z zásługámi modlitw JEZUSA, MARYI, y SS. Páńſkich. Mowmy ie tym áffektem, ktory Duch Swięty zámknął w Pácierzach, ktory mieli y mieć będą wybráni Páńſcy, y cáły Kościoł Chryſtuſow. Wſzyſtkie pod czas Pácierzy poruſzenia oczu, rąk, y cáłego człowieká, wſzyſtkie odetchnienia, słowá, litery, kommy, myśli, momentá, &c. niech będą większą co moment chwałą Bożą, niech będą miłością BOGA, dźiękczynieniem BOGU, żalem zá grzechy, żebrániną zá Kośćiołem, Zákonem, zá potrzebámi przyiacioł y nieprzyiacioł ſwoich &c. &c. Mowmy Pácierze nabożnie, z attencyą, z rewerencyą BOGA obecnego, z ferworem, z wzywaniem Duchá Swiętego o świátło, o ferwor, y uſtáwiczność pámięci ná obecność Boſką &c. Mowmy Pácierze w poſtáci álbo oſobie coraz inſzey, to żebraká u drzwi wielkiego Páná o iáłmużnę dla ſiebie y ſwoich żebrzącego; to Łázárzá zwrzodowaciáłego ſwoie choroby przekłádáiącego wielkiemu Medykowi; to marnotra-

notrawnego Syná, z odległych kráiow wzdycháiącego do Oycá; to dłużniká, o miłoſierdźie płáczącego; to Publikáná, áni oczy, áni słowá w niebo podnieść nieśmieiącego, &c. Tákież Pácierze były? Coż im niedoſtáwáło? Iákież będą? Poſtánowić, żeby odtąd naydoſkonalſze, BOGU naymilſze, ſwego czáſu, z attencyą, z intencyą, z żywą ná obecność Boſką pámięcią &c. odpráwowane były.

Oycze náſz &c.

MEDYTACYA dwudzieſta.

O Konſekracyi.

PRzygot. I. Myślić, że iuż po zákończoney konſekrácyi śpiewáią: *Te DEUM laudamus.* Spiewaymy y my, dźiękuymy, że nas BOG do tey łáſki przypuścił.

Przygot. II. Prośmy o uznánie, co to ieſt bydź Konſekratką, żeby pod ták pięknym imieniem, piękne chodźiło odtąd życie.

Punkt I. Uważyć, że ſamo imie uczy, iż być Konſekratką, ieſt być poświęconą ná usługi Boſkie, á zátym ieſt być oſobliwſzą sługą Chryſtuſową. Poświęcone rzeczy w większym ſą poſzánowaniu; nie godźi ich ſię tykać ládá komu. Wodá poświęcona, iuż nie proſta wodá, ále poświęcona poświęca. Nie lekce y nam ważyć ſię potrzebá Konſekratkom, nie przedá-

przedawaymy ſię tánie, dla grzechow ná potępienie. Niech ſię nas żadne świeckości nie tykáią, áni my poświęcone Chryſtuſowi, służmy więcey doczeſnościom. Poświęconeśmy? Swięćmy innych, przykłádem, rádą, y námową. Biádá Konſekratce, ieżeli pod tym imieniem, nic świętego; myśli nie święte, słowa nie święte, ákcye nie święte. Spiewaymy co dźień nie raz: Swięty, Swięty, Swięty. Y ſamo Konſekratki imie powodem być powinno do codźiennego o świątobliwość ſtárania. Iakież náſze do tych czas ſtáránie, prace o ten tytuł? iákież będą y być máią? Rozporządźmy ſpoſoby, odważmy ſię ná prace ſkuteczne. Ták długie ſą y prácowite ceremonie konſekrácyi; wnośmyż ſobie, żeć to łátwo nieprzychodźi być Swiętą.

Punkt II. Uważmy dáley godność Konſekrátek. Oblubienicámi ſą Chryſtuſowemi, tego znákiem pierścień ieſt, przy ktorego oddáwániu mowi Konſekrátor: *Záślubuię cię JEZUSOWI Chryſtuſowi, Synowi Oycá przedwiecznego, ktory cię niech nienáruſzoney ſtrzeże. Weżże pierścień wiáry, pieczęć Duchá S. żebyś ſię Oblubienicą Boſką zwáłá, y ieżeli mu wiernie służyć będzieſz, wieczną koronę odebráłá.* Możeż nas większa podkać zacność, iáko być záślubioną Synowi Boſkiemu? Możeż być honor większy? Co to zá fortuna moia! *Temu záslubiona ieſtem, ktoremu służą Anioło-*

Aniołowie, ktorego pięknośći dziwuią ſię Słońce y Xiężyc. Pierśćieniem ſwoim záślubił mię Pan moy JEZUS, á iáko Oblubienicę ſwoią przyozdobił mię koroną.

Punkt III. Uważyć dáley. Zebyśmy żyły godnie Oblubieńcá niebieſkiego, trzebá wielkiego umartwienia áffektow, páſſyi, inklinácyi; trzebá uſtáwiczney rekollekcyi, y reflexyi ná ſpráwy codźienne; potrzebá cále rzucić ſię ná wolą y prowidencyą JEZUSA; nie trzebá poyść zá widźi mi ſię ſwoim, ále dáć ſię rządźić Posłuſzeńſtwu; nie wiedźieć, co to wola moiá? co chęć moiá? trzebá słuchać inſpirácyi Boſkich, pilnowáć ſercá czuynie; trzebá zámknąć bramy ſmysłow. Pokoy z BOGIEM, y ludźmi, milczenie, odludność, modlitwa, pámięć żywa ná obecność BOGA, zgubá ſiebie ſamey, ſzukánie iedynie chwały Boſkiey, miłości Boſkiey, guſtu Boſkiego, notá Konſekratki. Tey częſta przez dźień pioſnká: BOG ieſt moy, y iá ieſtem Boża; iám dla BOGA. O BOZE moy, y wſzyſtko: czegoż chcę? czegoż prágnę? coż ſzukam więcey? Nic nieſzácuię nád BOGA, nic nieſzczácuię iák BOGA. Iedno ſerce; iednemuż BOGU, cáłe cáłemu. Nie zna podźiałow miłość. JEZUS myśli o mnie, iá o JEZUSIE. Stáránie moie wſzyſtko, o nic ſię nie ſtáráć, tylko o cześć JEZUSA. Wſzyſtká wola, nic nie chcieć, tylko co BOG chce zemną. Wſzyſtko dobro moie, nic nie mieć

mieć z dobr świátowych. Moy honor, kontempt; moy odpoczynek, praca dla JEZUSA. Moie bogáctwa, nic nie mieć procz JEZUSA; moie pociechy cierpieć iáko naywięcey dla JEZUSA. Zyię iá, iuż nie iá, ále żyie we mnie JEZUS czyſty, ſkromny, cichy, pokorny, ubogi, ná krzyżu wiſzący. Bodayże JEZUS, y iá iedno! O iák dáleko ieſzcze od tego! Bodayże chcenia moie przepádły! bodayże nádźieie moie zginęły! prágnienia moie zgásły! wygody moie, honory moie, eſtymacyiki moie, boday ſię y nie śniły! Błogosłáwieni umarli w Chryſtuſie *Pánu*, umarli naturze, y ciáłu, umarli ſmutkom y uciechom, boiáźniom, y prágnieniom. Iść iedynie tám, y tędy, ktorędy JEZUS, to drogi Konſekratek. Tákież náſze? o niech będą tákie! &c.

Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.

MEDYTACYA dwudzieſta pierwſza.

O Renowacyi.

PRzygot. I. Myślić, iákbyśmy widźiáły S. Páwłá wieſzáiącego nád izbą renowacyalną, pápier z nápiſem: *Odnawiaycie duchá y myśl wáſzę.*

Przygot. II. Prośmy S. Apoſtołá o przyczynę zá námi do BOGA, żebyśmy y poięły náukę, y pełniły.

Punkt I.

Punkt I. Spytać ſię, coż to zá zábáwá, co zá koniec renowacyi, ná ktorą nas odłączono? Renowácya, ieſt rzeczy záſtárzáłych odnowa, náddártych popráwa. Pewna, że cokolwiek ná świecie widźiemy, wſzyſtko ſię ſtárzeie. Dźiś lilia rozwinie ſię, dźiś bieleie y niby ſiwieie, &c. Nayokazalſze pięknośći trupieią, &c. nic w ſwoiey nie trwa żywośći. Y duch zákonny z czaſem dźiádźieie. Rzadki kto, żeby w tey trwał żywośći, w ktorey przychodźi. Zię̨bnieią pierwſze duchá gorącośći, nabożeńſtwa słábieią, odwagi uſtáią. Azaż tego w nas nie widźiemy?

Punkt II. Wyráźniey opiſał ieden z Generałow náſzych znáki zákonney ſtárośći. 1. Modlić ſię y rozmyślać bez żadnego ferworu y pożytku. 2. Z ciężkośćią poyść do rzeczy duchownych, y w nich ſobie teſknić. 3. Myśli, słowá, ſpráwy, niedbále, bez wſtydu, y ſzczerey obietnice popráwy, exáminowáć, ábo też opuſzczáć examina; łátwo wylewáć ſię ná zábáwy nie duchowne, nie dla pożytku poſpolitego, ábo bliźniego, ále dla rozrywki; pocieſzek ſzukáć pilnie od rzeczy ſtworzonych, od konwerſacyi; wolnie gadáć, obmawiáć; cudze ſpráwy, mowy, cenſurowáć; ſtękáć pod Zakonną kárnośćią, do ktorey ſię przedtym teſkniło; uciekáć od pracy, od Choru; ſzukáć prożnowania ábo robotek dla ſiebie. Z przykrośćią, z nieſmakiem być posłuſzną; ſzukáć wygodek y honorku; chcieć żeby mię ſzácowano, zá coś miano; domawiáć ſię więkſzych wygod w iedzeniu, piciu, mieſzkániu, y mruczeć, nárzekáć, ieżeli w czym niewygodá; rozumieć, że prácuię y nád to, że mi powinna eſtymacya nád innych, mnie ſię kłániáć wſzyſcy powinni, iá nikomu. Y owe záſtárzáłego duchá kwerele: Tylkoć mnie widzą, tylkoć mną orzą. Iuż iá też to niedźiſieyſza, nie nowicyuſzká &c. Inne znáki łátwo ſię pokázuią, y z tych kartek pokutnych, ktore czytáią Renowantkom. Sąż w życiu náſzym te znáki? Ieżeli niemaſz; dźiękuymy BOGU, prośmy o łáſkę dalſzą, żeby niepoſtały. Ieżeli ſą; koniecznie poznośić ie potrzebá. Niepięknie w ſtárey bardzo y połatáney ſukmanie; dźiadow to modá. Niebeſpiecznie w domu nadbutwiałym ábo w łodźi ſprochniałey. Nieſmaczny chleb wywietrzały, wyſchły. Dopieroż ſzpetność przed Bogiem dźiad nabożeńſtwo, ktore to tylko przekaſzle, przeſtęka modlitwę, Mſzą, Páciorze &c. Dopieroż nie do guſtu Boſkiego ákcye zgniłe, gnuſne &c. Przez ten czas renowacyi odnowić wſzyſtkie ſtárzyzny. Przypomnieć ſobie nowicyakiego duchá gorącośći, nabożeńſtwa, ferwory, wrocić ſię do nich. Ták od tego momentu w káżdey ſpráwie rzeſko, iákobyś dopiero dźiś życie záczęłá Zákonne.

Punkt III. Iednę ſtárość pozwalam; y tá naypięknięy odnawiá. Wſpomniymy ſobie ná ſtárych Oycow, Xięni, Ciotek, Sioſtr przykłády, y ták nabożnie, ták świątobliwie żyimy, iák ci ſtárzy żyli. Stárość to chwalebna, poważna, ſzácowna. Ach iákośmy dáleko od ſtárych náſzych doſkonáłości! Taż u nas do Choru uſilność, iáko u nich? taż eſtymacya powołánia Zákonnego? taż cierpliwość, nierownie w cięższych okázyach? Przypomnieć ſobie ſtárych Oycow cnoty; niemiby záſtárzałego duchá odnowić. Ták odtąd żyimy, iáko żyli Oycowie, *Brácia*, Sioſtry, á będźie śliczna renowacya. W Rozmowie ſtáwmy ſię przed tronem BOGA z tym ſię popiſuiącego: *Oto iá czynię wſzyſtkie rzeczy nowe.* Prośmy, á bardzo, żeby w nas pod czas renowacyi odnowił wſzyſtko, nic ſtárego niech niezoſtáie. Niech będźie nowo w myślach, w ſpráwach, y we wſzyſtkich ákcyach. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA
dwudzieſta druga.
O złości grzechu.

PRzygot. I. Imaginowáć, y niby widźieć ludźi ná ſwoie złe nárzekáiących. Ow woła: zle mi! choruię! ow krzyczy: źle mi! niedoſtátek! &c. ow: źle! umieram!

umieram! Stáwa tu Prorok: Proſtacyście; iedno złe, grzech. Porzucić Páná BOGA przez grzech, to złe.

Przygot II. Prośić Páná BOGA o świátło, żebyśmy iáśnie widźiały złość grzechową, y że to iedynie złe człowieká ieſt.

Punkt I. Grzech ieſt złe, y początkiem wſzyſtkiego złego. Cokolwiek nieſzczęścia, wſzyſtko z tego zrzodłá wypływa. Przeklął BOG źiemię, ná ciernie y głogi ſkazał; grzech winien. Choroby, ubośtwo, trucizny, iády, miecze, śmierci &c. grzech wprowadźił ná świát. A co naygorſza, kto piekło zápálił? grzech! kto wieczne męki? grzech! Ten ſidłem ieſt, łápką, powrozem, orężem diabelſkim: bo ſidli, krępuie, zábiia. Ten rozboynikiem; bo rozbiia z cnoty, z łáſki Bożey, z niebá. Coż nád to droższego? Kochamy wolność? grzech ieſt niewolą! Kochamy pokoy? grzech woyną! kochamy piękność? grzech brzydkośćią, y kędy przyidźie, nic pięknego niezoſtáwi. Chcemy zdrowia? grzech chorobá ſzpetnie zárážliwa! dálekoż od niego! Ná tym morzu świátá, iedna przepáść grzech! Ná nas ptáſzyny, ieden ſęp, grzech! ná niewinne báránki, ieden źwierz, grzech! Niechcecie ciemności? grubſze grzechu ciemności nád Egypſkie! Niechcecie ciężaru? grzech nieznośny ciężar. On żołcią, on iádem, on trucizną, on bez odpoczynku tyrannem; pochlebuie y zábiia,

słodźi y śmierć mieſza &c. Ták zły grzech! A czemuż złe zá dobre co żywo kocha? więzy zá wolność, ſzpetność ma zá piękność? ná iad, iák ná miod leci? &c. Czyli my do tey liczby nienależałyśmy? Oświeć Pánie cáłego świátá nocy, niech widźi co grzech, niech widźi ſzkody, y przelęknie ſię.

Punkt II. Grzeſznik ieſt ſyn od Oycá niebieſkiego wydźiedźiczony, nie ma práwá do dźiedźictwa wiecznego; ieſt ten, ktorego z oyczyzny wyrzucono; ieſt wągiel ognia wiekuiſtego; ieſt pokarm piekielnym beſtyom; ieſt głupiec niebá odſądzony. Y coż zá więkſze ſzaleńſtwo, iáko porywać ſię ná BOGA? Wykrada grzech duſzy ſkárby, więc wprzod záwſze światło rozumu gáſi. Grzeſznik ieſt żywym trupem; bo nie ma w ſercu BOGA, ktory ieſt żywotem náſzym! Ieſt obrzydliwością BOGA; nie może y ſpoyrzeć BOG ná grzeſzniká. Grzeſznik ieſt, iákby nie był; człowiekiem nieiáko nie ieſt, bo pyta ſię Chryzoſtom Swięty: po czymże grzeſzniká znać, że człowiek? Ie, piie, ſpi, chodźi, gniewa ſię? to y twoy koń, ábo pies czyni. Gada? gdyby koń mowić mogł, nigdyby bardźiey po beſtyalſku nie gadał nád grzeſzniká. A czyli go ludzka myśl do BOGA wznieſie? cáły w źiemi! Czyli uważa ſpráwy przeſzłe dla żalu, teráźnieyſze dla poprawy, przyſzłe dla rozporządzenia? Zkądże ieſt człowiekiem? áni

áni ma rozumu, áni żyie po ludzku. Dźikośćią ś lew, lekkośćią ptak, mruczeniem niedźwiedź, leniſtwem oſieł, &c. mowi B. Laurentius Iuſtinianus; owſzem milſza beſtya, niż grzeſznik, bo wſzyſtkich beſtyi wzywa pſalm do chwały *B*oſkiey, á niewzywa grzeſzniká. Naygorſza beſtya grzeſznik, mowi S. Chryzoſtom; owſzem niżey człowieká grzeſznego niż bieſa kłádźie. Azaż ten ábo ciáłá ſproſnośćiom, ábo łákomſtwu &c. służy? Ach co to zá ſzkody z grzechu! Dobrze choć Pogánin Socrates mowi: *Nikt wiedząc niegrzeſzy.* Gdyby ſię wiedźiáło, ná co ſię, gdy ná grzech odważa, ázáżby ſię odważyło? &c.

Punkt III. Uważyć ieſzcze. Ták wielkie złe z grzechem; zkądże táka ná grzech łátwość? zkąd táka w grzechu beſpieczność? zkąd weſołość? Wſzyſtko dobro zgubiło ſię, w wſzyſtko złe przez grzech ſię wpádło; y ieſzcze ſię cieſzyć? Idźie to z niewiáry, idźie z nieuwagi. Gdyby po grzechu miano odciąć rámię, po drugim drugie, potym oko &c. choćby o wieczną nieſzło kárę, nieodważyłby ſię baczny człowiek ná grzech. Gorzey, y cáły przez grzech ginie; á nieuważa! toto wiárá? toto uwaga? Ach głupſtwa! ách ſzaleńſtwa! y cudze, y moie! Krotko mieyſca, y okázye grzechu myślą obeyść, potępić, opłákać przykłádem S. Mágdáleny. Przelęknąć ſię, y być w tey mierze boiáźliwą. Ktoż wie, długo

długo mi BOG cierpieć będźie? A czy potym ráźie nie porzuci? czy łáſki nieumknie? O nieporzucay Pánie! nie więcey cię obrażę, nie więcey; tobie odtąd żyię y umieram &c. *Oycze náſz &c.*

MEDYTACYA dwudzieſta trzecia.

O pierwſzych ná świecie grzechach.

PRzygot. I. Widźieć, iáko tu z niebá Anioł z wielu towarzyſzami zrzucony leci, tu z Ráiu Adam wygnány płácze.

Przygot. II. Proſić o świátło *Páná* BOGA, żebyśmy nim oświecone y widźiáły ſzpetność grzechową, y od niey uciekáły.

Punkt I. Pierwſzy ná świecie grzech, grzech Anielſki. Przypomniy ſobie wiadomą z piſma Swiętego hiſtoryą, y uważ. 1. Anioł ták wiele łáſkámi uzbroiony, zgrzeſzył; ktoż ſobie dufać będźie? Nie dufam iá ſobie moy Panie! Sercem y słowy Franciſzká ubogiego mowię: *Zwycięże wſzyſtkich grzeſznikow, ieżeli ty trzymać mię niebędzieſz.* Ná wſzyſtę niecnotę, ná bezdenną przepaść wodz iá ſobie, &c. 2. Anioł zgrzeſzył; y záraz z niebá ieſt zrzucony. O iákato złość grzechu! iák iey BOG nielubi! Ták piękne ſtworzenie ſwoie BOG dla grzechu gubi, y potępia &c. 3. Anioł raz zgrzeſzył; y przepadł. O iáka to dobroć z námi Páná BOGA! tylekroć zgrzeſzyłyśmy, á *B*OG ná potępienie nie ſkwápił ſię. O iák odtąd kochać go powinniśmy! 4. Nie dał Pan BOG Aniołowi ſkuteczney łáſki do pokuty y popráwy; dáie nam. O iákże ci zá to BOZE dźiękować powinnyśmy! &c. 5. Raz Anioł zgrzeſzył, y niepowſtał. A iá czy więcey powſtánę? Idę z grzechu w grzech; będźieſzże mi BOZE dłużey cierpiał? &c. Czyież ná to nieprzelęknie ſię ſerce? od dalſzych grzechow nieodráźi? Doſyć długo złość moię znoſiſz BOZE &c. 6. Coż zá grzech Aniołá? Poſpolicie mowią, że pychá. Patrz, co zá pożytek dumy? Niebo wydárłá Aniołowi, w piekło pogrążyłá. Nigdy nie umi, tylko ſzpetnie upádać harda wyniosłość. Reflexye y áffekty przyzwoite.

Punkt II. Po Aniele zgrzeſzył pierwſzy człowiek Adam y Ewa w Ráiu. Uważ. 1. Rázem práwie złość z człowiekiem być poczęłá. Użal ſię nád kondycyą ludzką. 2. Dobry Adam ſtworzony zgrzeſzył. Nie długo człowiek w ſwoiey trwa dobroci. Y naylepſzy łátwo ſię zepſuć może. Chocbyśmy naylepſzemi byli, dufać ſobie nie możem. 3. W Ráiu zgrzeſzył Adam. Y mieyſce nie obroni; wſzędźie złym być może człowiek. 4. Pan BOG wſzyſtko dobre dał człowiekowi, á on *B*OGU oddał złe zá dobre! O iáka

O iáka to Adamowa y náſza ku BOGU ieſt niewdźięczność! &c. 5. Zkądże do grzechu okázya? z oká, z rozmowy nieoſtrożney. Bita do upadku drogá, ſmysł wolny, beſpieczne wdáwania ſię w niebeſpieczne rozmowy. *Przelęknąć* ſię, oſtrożności przyczynić. 6. Zgrzeſzył ſobie tylko; záſzkodźił cáłemu świátu. Rzadko ſobie tylko ſzkodźi, zwłaſzcza iáki urząd maiący. Karze dla iednego BOG wielu; czyli y nie dla nas? 7. Dla iábłuſzká ſkoſztowanego zgrzeſzył Adam. Częſto grzech dla ládá czego. Częſto mizerne łákotki BOGA nam wydźieráią. Niewydarłyż kiedy? Affekty y tu przyzwoite.

Punkt III. Po Oycu Adámie zgrzeſzył Káim. Uważ 1. Rzadko dobre dźieci złych Rodźicow. Prośmy zá Rodźicámi; dźiękuymy zá náſzych. 2. Niewinny Abel ginie od Kaimá. Záraz od początku świátá cierpi niewinny. Czemuż ták bárdzo nárzekamy, gdy niewinnie, bá y winnie, cierpiemy? 3. Od początku świátá Brát náſtępuie ná Brátá. Rowno z świátem nienawiść *B*ráterſka. Więc y my nieobiecuymy ſobie nic lepſzego. Od Bráci, od Sioſtr, czeka nas ieżeli nie śmierć, to przynamniey rowna śmierci ciężkość. Dáruymy wſzyſtkim, co nas kiedy urážili, y urážą. Prośmy zá nich Páná BOGA. Ofiáruymy ſię, byle to bez innych winy, ná więkſze y więkſze od drugich utrapienia, &c. 4. Dobry, niewinny Abel złym

złym u Brátá Káimá. Zły y naylepſzych ma zá złych. Dobry dobrze, zły źle trzyma o drugich. A my iáko? 5. Dwoch tylko wtedy Bráci było, á niezgodnych. My iákoż? czyli zgodnie z Sioſtrámi? Ze wſzyſtkich trzech Medytácyi *P*unktow brzydkość grzechu obaczmy y opłaczmy. Obiecuymy być dálekiemi od pychy Lucypera, od nieposłuſzeńſtwa Adámá, od zázdrości Káimá &c.

Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.

MEDYTACYA dwudzieſta czwarta.

O Synu marnotrawnym.

PRzygot. *I.* Stáwić ſobie Syná marnotrawnego, odartuſa, młótem wieprze y ſiebie páſącego, iáko w Ewángelii mamy. Nárzeka, płácze ná nieſortunę ſwoię, o powrocie w dom Oycá ſwego zámyśla.

Przygot. II. Záwołać z wielkim żalem: Oycze náſz, toć y moy, ktoryś ieſt w niebie, nieieſtem godna być Corką twoią. Niech będę oſtátnią miedzy niewolnicámi twoiemi, bylem odrąd z domu twoiego ná krok ieden niewychodźiłá.

Punkt I. Przypomnieć ſobie, iáko Syn marnotrawny w domu Oycá ſzczęśliwy, wyſzedſzy z niego, bogáto nieſzczęśliwy. Wźiął należącą do ſiebie

 fortuny

fortuny cząſtkę, y w dáleką záſzedſzy kráinę, odſzedł oraz od wſzelkiey cnoty. Zgubił wſzyſtko, y ſiebie; ſtrácił bogáctwa, y poczciwość; odarł ſię ze wſzyſtkiego, z Pánicá żebrak, z ſzczęśliwego mizerak; od ludźi idźie do wieprzow, głod długi ſwoy, iednąż, co wieprze, potráwą karmiąc &c. Spytać ſię, zkąd niedawno ſzczęśliwemu do ták oſtátniey przyſzło niefortuny? Zkąd niedawno dobry, do ták ſzpetney przyſzedł ſwawoli? Odſzedł od Oycá, zápomniał o Oycu; ztąd rozumiem ták ciężka ruiná. Niepámięć ná obecnego wſzędźie BOGA zrzodło niecnoty, á co zátym idźie, niefortuny. Oczy nigdy niewſtydowi nie przedał, kto ie w Oycowſką Páná BOGA twarz przez żywą pámięć wlepia. Wſtyd w oczach ludzkich grzeſzyć; á iákże nie wſtyd będźie w oczach Boſkich? Wielka y w uciſkach pociechá y ná wſzelkie pokuſy obrona, żywa ná obecnego wſzędźie BOGA pámięć. Iákąż u nas? Pátrzy ná życie náſze niezmrużonym BOG okiem; obrácaymyż y my nabożną myśl y oko ná Páná BOGA. Niech będźie oko ná oko. BOG ná mię pátrzy; iáż to czynić, myślić będę? Mieć czáſy przez dźień náznáczone, ktoreby ná żywey pámięci BOGA wyſtáwiáły. Naylepiey tego dokazać mogą ſerdeczne, krotkie do BOGA áffekciki. Iákże ſię co do tego mamy punktu? O Pánie

nie zápomniy grzeſznych niepámięci náſzych. Y pámięć, y ſerce tobie BOZE poświącam &c.

Punkt II. Pomogło, y bárdzo, do złego życia Synowi Ewangelicznemu złe towarzyſtwo. Przyiaźń z ſwawolnemi, gotowa z cnotą nieprzyiaźń. Iuż ſię ná Oycá ukochánego, ná BOGA porwał, kto ſię z niecnotliwą pobrátał kompánią. Łátwiey słomie nie ſpłonąć w ogniu, ciężkiemu żelázu nie utonąć w wodźie, niżeli dobremu nie być złym miedzy złemi. Ciężki, á práwie niezbyty gwałt ná święte ſerce, kompan ſwawolny. Tym krokiem odchodźiemy od cnoty, ktorym do niecnotliwey idźiem kompánii? Do czego roſpuſtny konfident nie námowi? do czego nie ośmieli? *Wſtyd, nie być niewſtydliwym, przyſzedſzy miedzy niewſtydliwych*, nárzekał Auguſtyn S. Pilnie ſwoie obaczyć towarzyſtwa, znáiomości, poufałości. Niech będźie ten tylko przyiacielem, ktory oraz przyiaciel cnocie. Oſtrożnie y dáleko od tych konfidencyi, ktoreby ſerdeczną do BOGA wątliły poufałość. Niech będą przyiaźne, ktoreby lepſzyły cnotę, niepſowały. Tyran, nie przyiaciel, kto ſwawolną życzliwością święte we mnie życie zábiia. Rozboynik okrutny, nie poufały konfident, co mi cnotę y BOGA wydźiera! Oko łupić, rękę y nogę odcinać Pan káże, ieżeli mnie, zemną będąc, gorſzy; iákże mieć ſię do człowieká mogę, ktory w ludzkiey przy-

przyiáźni nieludzki; dźikim okrucieńſtwem gdy pochlebia, ráni; gdy ſię pieśći, zábiia! &c. Reflexya ná przyiáźni.

Punkt III. Uważmy, że z námi to ſię często dźieie, co raz z Synem marnotrawnym. Od pierwſzego ná świát wyśćia uſtáwiczne od BOGA Oycá náſzego bierzemy łáſki. Co moment, to łáſká Boża. Przy chrzcie świętym á iákich ná nas BOG łáſk niewylewa? Dalſze życie, dáry Boſkie. Cokolwiek ſił, zdrowia, doczeſnośći &c. mamy, wſzyſtko to z rąk Oycowſkich Páná BOGA bierzemy. *P*an BOG Ociec náſz dáie, my dźieci bierzemy. Coż? złe z nas dźieci! ile rázy z drogi przykazań Boſkich wyboczamy, tyle rázy od Oycá náſzego odchodźiemy, tyle rázy łáſki Boſkie głupie tráciemy. A odeſzłyżeśmy kiedy? potępmy złe drogi. Ach ſzczęśliwy, ktory ná drodze złey niepoſtał! ách ſzczęśliwy, ktory nigdy y ná moment od BOGA nieodſzedł! Dał nam złym dźieciom Pan *B*OG piękną ná chrzcie ſukienkę niewinnośći; gdźież ſię podźiáłá? &c. Pokrywa ná ſpowiedźiach uboſtwa náſze łáſką ſwoią; wieleżeśmy rázy y tę drogą ſukienkę ſzpetni odártuſowie trácili? Ach niewiemy ſzkod náſzych przez grzech! &c. &c. Nic niemamy, kiedy łáſki Páná BOGA niemamy. Cokolwiek dobrego czyniemy, wſzyſtko to trup oczom Boſkim niemiły, ieżeli grzech ná ſumnieniu &c.

Opłaczmy

Opłáczmy ſzkody náſze! y żebyśmy nigdy łáſki Páńſkiey nietráciły, o łáſkę u Páná BOGA żebrzmy. Ach iák wiele ſię rázy nieodchodźić od BOGA obiecywało &c. Uważmy dáley. Wſzyſtko ſtráciwſzy Syn marnotrawny, wieprze páſie, od głodu umiera, á w domu Oycá iego y naypodleyſzy ma chlebá z gębę. O toć nas, o to ſwawola przyprawuie! Mińmy ſzkody doczeſne. Bez grzechu żyiemy? ieſteśmy Synámi Bożemi, mamy práwo do niebá y wiecznośći ſzczęśliwey; grzeſzemy? wtymże momencie z ſynow niebieſkich, piekłá niewolnicy, od pociech ſynow *B*ożych ná głod wieczny ſpadamy, nic ná nas z odpuſtow y zasług cáłego Chrześciańſtwa nieſpływa. Wieleżeśmy rázy ták ſzpetnie ſpádli? Ieſzczeſz ſpádać chcemy? Rozważywſzy ſzczęście zoſtáiących przy B*OGU*, y nieſzczęście od niego odchodzących, záwołaymy z ſynem marnotrawnym nie ták słowy, iáko łzámi y wzdychániem ſerdecznym: Wſtánę z złych nałogow moich; poydę do *O*ycá mego, do JEZUSA ukrzyżowanego; do Swiętych nożek przypádnę; żebrać będę, żebym odtąd y ná ieden krok od moiego nieodchodźiłá JEZUSA. Raczey Pánie niech idę z życia, ániżeli od ciebie. Nárzekaymy ná ſzpetne życia przeſzłego błędy, obeydźmy pięć ran JEZUSOWYCH, á kázdą cáłuiąc cáłym ſercem wołaymy: *Oycze zgrzeſzyłam przed niebem y tobą! nie ieſtem*

ſtem godna być Corka twoia! To do rány lewey, to do rány práwey ręki, y nogi, to do rány ſercá. Podźmy y do głowy ſkłotey, do grzbieta zoránego &c. y podobne ponawiaymy żale &c. Przyiął Ociec Syná marnotrawnego; rozumieymyż, że y nas ręce z krzyżá zciągnąwſzy obłápia Pan JEZUS. Rzućmyż ſię do nog dobroci iego, á náſze złości opłákuiąc, wieczny przy JEZUSIE ſtátek, wieczną JEZUSA miłość obiecuymy. *Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.*

MEDYTACYA dwudzieſta piata.

O obronie przeciwko grzechom.

PRzygot. I. Stáwić ſię przed Pánem JEZUSEM ukrzyżowanym, ktory ſię nas pyta: Ieſzczeż grzeſzyć? ieſzczeż nowym niecnot okrucieńſtwem, krzyżowáć mię będźiecie?

Przygot. II. Przypáść do nożek Páná JEZUSA ukrzyżowanego, y wielkim záwołáć ſercem: Nie więcey grzech, nie więcey! Day łáſkę Pánie, w niey wſzyſtká nádźieia; ze mnie iedyny upadek, iedyna zgubá.

Punkt I. Pierwſzy záczętych medytácyi koniec, obrzydzenie grzechu tákie, iákie u Polſkiego Pánica było, u Káźimierza Swiętego: *Wolę umrzeć, niz zgrzeſzyć.* Wolę

Wolę życie niż łáſkę Boſką, niż BOGA trácić. Mam wſzyſtko, choć nic nie mam, ieżeli BOGA y łáſkę mam iego. Gorſze, niż tyśiąc śmierci, życie; ieżeli bez łáſki Bożey. Nád wſzyſtkie nieſzczęścia y złe przypadki, naynieſzczęśliwſza rzecz grzech, á z nim łáſki Boſkiey utrátá. Coż ná to mowiemy? podobnaż w duſzy náſzey odwaga? Zdobywáć ſię ná nię, żebráć iey gorąco u Páná BOGA potrzebá, ſzpetność grzechu, piękność ſumnienia bez zmázy, ſzkody grzechu, pożytki łáſki Bożey pilnie rozważywſzy.

Punkt II. Zeby zaś ſtátecznie ſię w záczętey przeciwko káżdemu grzechowi odwadze ſtáło, trzebá mieć słábości náſzey mocną pomoc. Zkądże? *Pierwſza* pomoc słábości náſzey, y obrona przeciwko grzechowi, pámięć żywa ná obecnego wſzędźie BOGA. W oczach ludzkich ciężka ná grzech odwaga; coż w oczach Boſkich? Pátrzy Ociec, pátrzy Mátká ná dźieci, áż z dźieci Anieli ſkromni, układni &c. Nie ſwawoluie myſz przy kotku, młody przy ſtárſzym, ktorego ſię boi; á przy obecności, przy oku Boſkim, ná niecnotę poydę? Náznáczyć czas częſtey ná dźień o BOGU pámięci, przez krotkie ákciki. Wźiąć w zwyczay świętą zábawkę podczas kollekcyi. Okimże słuſznieyſza pámiętać, ieżeli nie o tobie BOZE moy? Nigdy mnie BOZE z Oycowſkiey niewypuſzczaſz pámięci; czemuż iá niewdźięcznica

cznica o tobie zápominam? Ach o czymże pámięć moia! o czym myśli! *Druga.* Oddalić okázye, w ktorych się upádać zwykło, iáko to konfidencye, przyiáźni, konwersacye &c. ktore wydźieráią BOGA &c. *Trzecia* pámięć ná śmierć, ná sąd, ná piekło, bo to pismo y ártykuł wiáry: *Pámiętay ná rzeczy ostátnie, á ná wieki nie zgrzeszysz.* W okázyi y pokusie do grzechu myślmy: Coż ná to przy śmierci rzekę? iákże się BOGU Sędźiemu sprawię? Ach szaleństwo zá moment uciechy, wieczne rzucać szczęśliwości, do wiecznego brać się piekłá! To często przypominać, á poydźie złość z pámięci. *Czwarta.* Pámięć ná innych przykłády święte, y zwycięstwa cięższych pokus. Mogli ci? á iá czemu niemogę? Z Bogiem wszystko mogę, y chcę. Tych y owych cáłe piekło niezwyciężyło; mnie ládá pokusa od BOGA oderwie? Nie oderwie; tylko pomagay Boże, rátuycie Swięci, y Swięte Boskie. *Piata.* Gorącość duchá w służbie Bożey, y modleniu się. Do oźiębłey potráwy zlatuią się muchy, do oźiębłey duszy wszystkie występki. Coż w oźiębłych dobrego być może? gdźie y to, co dobrego iest, złym się stáie. *U* oźiębłego y Msza, y modlitwa, y zábáwá nayświętsza grzechem. Więc iák ná nowo zácznijmy odtąd BOGU służyć y modlić się gorąco. *Modlcie się, żebyście nie byli kuszeni,* uczył swoich uczniow Pan JEZUS. Niech tedy będźie

dźie modlitwa częsta, choć krotka. Y strzeliste modlitewki w pilnym niech będą używaniu. A mamyż zwyczay ták święty? Niech będźie; silna y z nich obrona ná pokusy. *Szosta.* Częste SS. Sákrámentow, spowiedźi, kommunii záżywanie. Niesłábieią w pokusach, ktorzy z stołu tego záżywaią. Pokarm to mocnych. Chleb to Anielski, Anielskie w nas spráwuie życie y obyczáie. *Siodma.* Czytánie książek duchownych. Tu się uczemy, iáko grzech zwyciężać. Swiętych Zywoty Swiętemi czynią. Toż się ma rozumieć o słuchániu kázań, o rozmowach duchownych, o słuchániu rad spowiedniczych. Iák wielu iedno kazánie náprawiło! Ná wszystko to niechay będźie reflexya. *Osma.* Záżywanie umartwienia to wewnętrznego, to powierzchownego, według miary y sposobności. Ponowić dawne w tey mierze przedsięwźięcia. *Dźiewiata.* Ná początku zábiegać złemu. Nie wdáwać się w dyskursy, y w dálekie bitwy z pokusą. Przegráłá dysputuiąc z biesem Ewa. Postrzegszy co ná myśli złego, zwłaszcza w materyi niepiękney, myśl záraz odwrocić do czego innego, ná obraz Swięty &c. *Dźiesiata.* Nabożeństwo serdeczne do Páná JEZUSA ukrzyżowanego. Często do Swiętych ran uciekać się, w tych fortecach chować y zámykać drogą duszę. Nabożeństwo serdeczne do MATKI. Nayś: ktoż przy tey MATCE zginął. Mieć y innych Swiętych

tych y Swięte w tych woynach zá wodzow, zá Pátronow. To wſzyſtko ſtátecznie, nieuſtánnie. Záwſze ná zgubę náſzę piekło czuie, czuymy y my záwſze ná dobro náſze. Rozmowa do Páná JEZUSA ukrzyżowanego. Ktoż mię odtąd oderwie od ciebie *Páná* mego? Nie to; nie to &c. przypomniawſzy ſobie, co nas od niego przed tym odrywało. JEZUS wſzyſtko dobro moie ná wieki. Zápiſz krwią twoią y mnie miedzy twoie. Nigdy, nigdy od ciebie odchodźić niechcę? *Pokiż* ták ſzpetnych błędow! &c.

Duſzo Chryſtuſowa poświęć mię &c.

MEDYTACYA dwudzieſtá ſzoſta.

O Pokucie zá grzechy.

PRżygot. I. Widźieć w iáſkini S. Mágdálenę, to klęczącą, to krzyżem pádáiącą, to z wyciągnionemi ná krzyż rękámi, to ſię w pierśi biiącą, &c. Widźieć wkoło dyſcypliny, włośiennice &c.

Przygot. II. Prośić o dar podobney pokuty.

Punkt I. Po grzechu wſzyſtko ſtráciwſzy, iedno zoſtáie, álbo pokuta, albo piekło. Tylko dwie do wiecznośći drogi, obſzerna y ciaſna; usłana kwieciem roſpuſty, álbo cierniem pokuty; ſucha y pogodna, álbo pokutnym zlana płáczem. Droga obſzerna

na prowadźi do wiecznego więźienia; ciaſna do wolnośći Synow Bożych. Po rożowey, cierniſta źima; po cierniſtey, ray y wieczna wioſna. *Po* weſołey pogodźie wieczna łez niepogodá; po płáczach doczeſnych dźień bez naymnieyſzey chmury ná wieki. Ktoraż podoba ſię droga? Ktorąż ſię chodźiło? Ieżeli obſzerną; błądźiło ſię. Proſtuymyż odtąd drogi náſze. Szliśmy zá złemi? podźmyż zá Swiętemi. Szliśmy tą drogą, ktorą nam świát pokázował, y ciáło? podźmyż tą, ná ktorą nas miłość BOGA y pokuta náprowadza. Niechceſz cierpieć po śmierci? cierpże zá żywotá. Niechceſz cierpieć w wiecznośći? cierp w czáſie. Łzámi, poſtem, dyſcyplinámi &c. ukarz grzechy twoie. Długo ſię grzeſzyło, z ſmutkiem niebá weſeliło ſię; czas też zápłákáć. Pátrz, iák inni pokutowáli? pátrz, iák cierpią w piekle cierpliwośćią nic niezyſkuiącą. Przepuſzcza ná ciebie P. BOG utrapienia, zſyła krzyżyki, biie; cáłuy Oycowſką rękę. Przepuſzcza ci, kiedy nieprzepuſzcza. Kochá iák Corkę, kiedy karze w tobie, co złego. O Pánie tu karz, byleś ná wieki przepuścił? &c.

Punkt II. Práwdźiwa pokuta, iák y miłość z ſercem. Przywraca ſerce do BOGA, ktore od BOGA grzech odwrocił. Kochać ma pokutuiący, czego nienáwidźił; nienáwidźieć ma, w czym ſię kochał. Ile kochaſz BOGA, tyle grzech nienáwidźieć potrzebá.

trzebá. Iáko w miłości BOGA, ták y w nienáwiśći grzechu, nigdy doſyć być niepowinno. Tákież u mnie ſerce? Czy nie wſzyſtká w gębie pokutá? Prawdźiwa pokuta náſtępuie ná wſzyſtkie grzechy. Nie pokutuie, co iednym ſię grzechem brzydźi, drugi kocha. Y ten ráná śmiertelna; doſyć iedna do śmierci. Zal zá wſzyſtkie grzechy. Uzbroienie ſię ná okázye wſzyſtkie.

Punkt III. Choćbyś pewna byłá odpuſzczenia grzechow, pokutowaćbyś powinna. Coż kiedy nie wieſz? Piotr y Mágdálena wiedźieli o odpuſzczeniu ſwoich grzechow, á płákáć dopiero wtedy przeſtáli, kiedy y żyć. Choćby cię do trzeciego niebá z Páwłem bráno, ieſzcze prácuy. Podeyrzane kontemplácye bez umartwienia. Naypięknieyſza po worze pokutnym ſzátá niebieſka, po głodach dobrowolnych gody wieczne, po pracach odpoczynek wieczny. Poki żyieſz, żyi pokucie, umieray w pokucie. Nieuſtánna być powinna pokuta. Do czáſu pokuta niegodna y imienia pokuty. Ták trzebá przeſtáć być złą, żebyś znowu nie záczynałá. Pokutá odchodźi od grzechu, y od okázyi do grzechu. Nie doſyć pokucie żáłowáć, trzebá ſzkody nádgrodźić. Wźięłáś sławę, dobre imie, honor? przywroć. Zgorſzyłaś? nápraw dobrym przykłádem. Karz śmiechy płáczem, złe uciechy żalem, ciáłá roſpuſty umartwieniem.

Trzebá

Trzebá pokucie y ręki karzącey. Ieżeli pokuta ſurowa náſtąpi, ſpráwiedliwość Boſka nienáſtąpi. Słuſzna ná mnie boiaźń moy Pánie! Iáka pokuta moia? Tá ieſtem, com byłá. Odmień BOZE ſerce, iá zá twoią pomocą życie chcę odmienić. Przybądźcie ná pomoc Swięci Pokutnicy &c. Tu áffekty, żale, poſtánowienia &c. *Oycze náſz &c.*

MEDYTACYA dwudzieſta ſiodma.

O Smierci

PRzygot. I. Myślmy, iákobyśmy iuż ná śmiertelney leżały pościeli. Stoią koło nas Zakonnice &c. dyſponuie Kápłan &c.

Przygot. II. Czyńmyż ákty, iákobyśmy umierały, y prośmy Páná BOGA, żebyśmy ſię náuczyły dobrze umierać.

Punkt I. To mnie umrzeć koniecznie trzebá? Trzebá. Mogę mowić: To, y to podobno będźie; nie mogę mowić: Podobno umrę; podobno, nie zápewne umrę. Czemu? bo tákie práwo Boſkie y dekret, żeby káżdy człowiek umarł. Przetoż y Syn Boży umarł, pomarli inni, pomrą wſzyſcy. Poddáię y iá głowę pod ten dekret. Umrę; niegodnam żyć; ná tyſiąc śmierci záſłużyłám. Pokiż źiemi ciężę?

 Umrę;

Umrę; toć mi się stáráć, nie o to, żeby nie umrzeć, ále żeby dobrze umrzeć. *Umrę;* iákoż? Dobrze; szczęśliwam. Zle; wieczniem nieszczęśliwa. Ná iáką ż mi się śmierć zábiera? Ná złą? czyli ná dobrą? W ręku to moich &c. Umrę; w czyieyże to dyspozycyi, żebym dobrze umarłá? Z łáską Boską, w moiey. Y tu, iák sobie kto pościele, ták się wyspi. W nászych ręku y źle umrzeć, y dobrze. A to iáko? Iákie życie, ktore iest w ręku nászych, śmierć pospolicie táka. Umrę; mogęż, ieżeli raz źle umrę, popráwić? Niepodobna; bo postánowiono, czy źle, czy dobrze, raz umrzeć. Iák raz pádnę, ták záwsze leżeć będę. Zle skroią szátę? iest sposob do poprawy. Zle budynek wystáwią? może Architekt dobry popráwić &c. Raz źle umrę? iużże się popráwić nie pozwolą! O toć z wielką pilnością o ten raz stáráć się potrzebá, żeby był iáko naylepszy! Ale ták wielu umarszy ożyło? Cud to; ktoż sobie może to obiecowáć? Głupiego, odwoływáć się ná cudá. Zkądże to, że iá ożyię znowu, y popráwię? Nie miey o tym y myśli. Umrę; á będęż żyłá y po śmierci? Będę; bo dusza nie umiera. Kędyż? kędy BOG każe; ábo záraz w niebie, (wielkie to szczęście!) ábo zábawiwszy wprzod w czyscu, (á długoż?) ábo (Boże uchoway) w piekle. Gorsze tu nád tysiąc śmierci życie! Myślmy, dokąd po tym doczesnym życiu na inne życie prze-

niesiemy

niesiemy się? Affekty, y postánowienia należyte.

Punkt II. Umrę; z czymże się przed Bogiem pokażę? Krew Szláchecka, Senatorska, y to, co świát estymuie, nie pomoże. Cnota, zasługi, co się tu ucierpi &c. tám popłaca. Umrę; toć tu wiekowáć niebędę. Czemuż, iákbym tu ná záwsze żyć miáłá, ták żyię? Umrę; mogę y dziś! Czemuż popráwę, świątobliwość większą, dyspozycyą ná potym odkłádam? *Umrę;* y owszem, co moment życia, to umieram. Smierć bierze, co ubywa życiu, zátym záwsze śmierć z námi. Czemuż rozumiem, że oná kędyś zá gorámi? Rzecz dźiwna, nikt nie wierzy mocno, iż tudźież śmierć. Stáry, ieszcze (mowi) pożyię. Młody, dopiero (mowi) życia iutrzenká weszłá. Są stársi &c. Eyże! śmierć porządku w látách nászych nie chowa. Rwie dźiś wyrosłe kwiáty &c. Umrę; toć, poki czas, żyć dobrze. Zážyć okázyi, czásu, sposobności do zasługi &c. Chciałoby się potym, gdy iuż będźie po czásie. Affekty y postánowienia przyzwoite.

Punkt III. Umrę; toć żyć, iákobym dźisiay umrzeć miáłá. Zyiąc umieraymy záwsze, żebyśmy umieráiąc żyły. Ták káżdą ákcyą czyńmy, iákobyśmy po niey umrzeć miáły. Zábieraymy częstey rády od śmierci. Mam to uczynić; iákżebym toż chciáłá przy śmierci? Mowię náprzykład Pácierze, te y owe

odpra-

odpráwuię nábożeńſtwa; tákżebym mowiłá, odpráwowałá, gdybym záraz po nich umrzeć miáłá? Potężny do wſzyſtkiego dobrego Káznodźieia, śmierć. Umrę; toć ſię o to nieturbować. Proſtak turbuie ſię o to, czego uyść niepodobna. Zyimy dobrze; á umrzemy weſoło. S. Cypryan umieráiąc mowił: *Bog zápłáć.* S. Chryzoſtom: *Chwała tobie Chryſte zá wſzyſtko.* Przypomniymy ſobie y innych oſtátnie przy śmierci słowá, o ktorych wiemy. A moie oſtátnie słowo, ktore będźie? Bodayże: JEZUS, MARYA. Przyuczać ſię do nich, záſypiać w nich. Bodayże y to oſtátnie było słowo: Miłuię cię BOZE, &c. żeby koniec życia, początkiem był wiecznęy BOGA miłośći. Umrę; tám ſię wyda, czym ieſtem. Pochlebuie świát, pochlebuią przyiaciele; ſáma śmierć ſzczera, ták, iák ſą rzeczy, pokázuie. Niechże y w nas pokáże co godnego niebá. Umrę; poydźież zá mną tá ábo owa rzecz ſtworzona, do ktorey áffektem przylgneło ſię? Ná coż iá zá temi rzeczkámi idę, ktore przy śmierci porzucą mię? Nietrzymać ſię troſkliwie tego, co ſię z námi rozſtánie. Umrę; tákże? iáko Swięci? Iáko nierowne ieſt życie, ták nierowna y śmierć będźie. Dobrych śmierć miła, weſoła, droga, ſen, odpoczynek, przenoſiny do niebá, &c. Złych opák. Iákaż mię czeka? O niech umieram śmiercią ſpráwiedliwych! O niechże y żyię odtąd życiem

ſpráwie-

ſpráwiedliwych! Umrę; á coż náſtąpi po oſtátnim momencie? O momencie! po ktorym w momencie Sąd! dekret! Iákiż? O momencie! od ktorego záwisłá wieczność zła álbo dobra! O momencie! po ktorym, gdyby ſię moment żyć mogło, czegoby ſię nie czyniło! Rozmowa do JEZUSA, MARYI, Swiętych Pátronow, im ſerdecznie oddáć ſwoie ſkonánie &c. *Oycze náſz &c. Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA
dwudzieſta oſma.
Ná dźień Oczyśćienia Nayś: PANNY Rocznice Profeſſyi.

PRzygot. I. Stáwić ſię w Kośćiele Ierozolimſkim, do ktorego Nayś: PANNA wnoſi Páná JEZUSA, y ſkłáda go ná ręku Swiętego Stáruſzká Symeona.

Przygot. II. Proſić Páná JEZUSA y Nayś: PANNY o nabożne tego wſzyſtkiego rozmyślánie &c.

Punkt I. Uważyć, że MARYA iednego tylko, ſobie nayukochańſzego Syná miáłá, á y tego BOGU w Kośćiele oddáie. Ofiárować BOGU co podłego, nie wielkie nabożeńſtwo. Nie popiſał ſię z ſwoim ku BOGU áffektem, co ſwoiey poćieſze lilie y kwiat ná wybor zoſtáwiwſzy, proſte chwaſty ná Bolki rzucił

ołtarz

ołtarz &c. Dać, co maſz naydrożſzego, co nayukochańſzego, to miła BOGU ofiárá. Táka byłá ofiárá MARYI. Rowna iey żadna nie ieſt; podobną ieſt Zakonna Profeſſya. Ponowmy śluby náſze. Z ſerdecznym nabożeńſtwem mowmy do MARYI: Przyimiy Nayświętſza MATKO ná ręce twoie dáry moie; poświęć ie JEZUSEM, poświęć ręką twoią nayświętſzą, á przyiemne BOGU będźie ſerce moie. Tobie moy JEZU duſzę moią, ciáło, y wſzyſtko, co mam naydrożſzego, oddáię; przyymiyże BOZE przez ręcę MARYI. Dałeś moy Pánie zdrowie, ſiłę, urodzenie, rozum; wſzyſtko to oddáię tobie. Dáię fortunę przez uboſtwo, wolność przez posłuſzeńſtwo, ciáło przez czyſtość. Dáię cáłą ſiebie, nic ſobie niezoſtáwuiąc. Przyymiy to Pánie, á day miłość ciebie ſamego wielką. Máło nátym; day większą. Y to ieſzcze máło; day naywiększą. Moie bogáctwa, uboſtwo; moie godności posłuſzeńſtwo; moie pociechy, życie bez świátowych pociech. Wſzyſtko dla ciebie rzucam BOZE. Wſzyſtko mam, gdy mam tylko ciebie, &c. Tu ſię zábáwić w tych áffektach, ktoreśmy przy pierwſzey miały Profeſſyi, z odwagą ná wſzyſtko, co ztąd idźie.

Punkt II. Uważyć, iáko wźiąwſzy Páná JEZUSA ná ręce Symeon, cieſzył ſię? iáko pieścił z JEZUSEM? iáko witał, cáłował, dźiwował ſię, płakał od rádości?

rádości? &c. Ponowmy JEZUSOWI te áffekty wſzyſtkie. Rzekł on: *Teraz puſzczaſz ſługę twoiego.* Brać y my Páná JEZUSA będźiemy; więc padſzy do nożek iego wielkim ſercem wołaymy: *Otom ia służebnica twoia!* Znayże ſię moy Pánie do mnie. Uczyń mię ſługą twoią dobrą, świętą. Sługam twoia? niechże więcey prożnościom, gnuſnościom nie służę. Sługam twoia? wyrzekam ſię wſzyſtkich innych Pánow; świátá, ciáłá &c. Sługam twoia? nie odpráwuyże mię, nie odrzucay mię od ſiebie. Sługam twoia? á przecię, ách wſtydźie wieczny! zniewoliły mię ſobie ożiębłości, leniſtwa, złe nałogi. Czas zrzucić te kaydány Pánie, czas nikomu nie służyć krom ciebie. O pokoy proſi cię Symeon; proſzę y iá o pokoy Oyczyźnie, Kościołowi, y ſobie. Niech mi moy Pánie dádzą pokoy prożności, świátowości. Uſpokoy Pánie námiętności, páſſye, impety, niecierpliwości, &c. Nic miley, iák żyć w pokoiu. Pokoy, Domy Zakonne niebem czyni, mieſzkáiących w nich Aniołámi. Dayże Pánie pokoy &c. Będźie y w życiu, y w śmierci pokoy, tylko nic nieſzukaymy, nic niekochaymy oprocz BOGA. Ztąd wſzyſtkie niepokoie w duſzy, że nie iedynie BOGA, ále ſiebie, pocieſzek, rozrywek &c. ſzukamy. BOGA ſię obiema rękoma trzymaymy z Symeonem; będźie pokoy ná duſzy. Coż chcę, álbo chcieć mogę ná źiemi krom ciebie moy BOZE?

Wyrzekam ſię wſzyſtkiego. Nápełniy miłością twoią ſerce moie, ſerce odtąd twoie &c.

Punkt III. Do ofiáry ſwoiey przydáłá nie iednę cnotę MARYA; y nie mogłá ſię niepodobać. Mogłá dáć báránká, iáko dáwáli doſtátnieyſi; dáłá parę ſynogarlic, iáko ubożſi. Iáka miłość uboſtwa? Nienależáłá do práwá oczyścienia, iáko záwſze y w pierwſzym poczęciu niepokalana; á przecie czyni doſyć práwu. Iákie posłuſzeńſtwo? Mátką byłá BOGA; á pokázuie ſię, iákby tylko byłá *M*átką człowieká. Pánna idźie miedzy Mátki, czyſta idźie miedzy potrzebuiących oczyścienia. Iáka pokora? Dáie parę Synogarlic, y co miała z ofiarowanych ſkarbow od trzech Krolow; dáie BOGU ſiebie, y nayukochańſzego Syna. Jaka ku BOGV ſzczodrość? &c. Ach Matko Naydrożſza, od tych cnot twoich iakom ia daleka? Ty czyniſz, coś niepowinna; ia nieczynię, lubom powinna. Bez grzechuś, a idzieſz miedzy grzeſzne; ach pokorna Panno iak wſtydziſz pyſzne Panieńſtwa naſze! Grzeſznam, á chce żeby mię za świętą miano &c. Ty, iak uboſtwo, parę Synogarlic nieśieſz; a ia popiſuię ſię &c. Panno Pokorna naucz mię pokory, y miłey do wſzyſtkich uniżoności; naucz ochotnego posłuſzenſtwa; naucz ſzczerey ku BOGU miłości; naucz uboſtwa. Coś czynić miáła Nayświętſza miedzy grzeſznicami? Nayczyſtſza

ſza miedzy ludźmi życia zábrukánego? Mátko Boſka miedzy Mátkámi ludzkiemi? Przy pokornym oczyścieniu twoim, oczyść mię ze wſzyſtkich ſzpetności, uproś ciáło y ſerce czyſte. W krwi Syná twoiego, y łzach twoich obmyi mię z brudu niepráwości. Záłuię zá wſzyſtkie życia świeckiego, zá wſzyſtkie, by naymnieyſze życia Zakonnego mákuły. Dźiś oczyściona, niech nigdy więcey niekalam ſię. Tu uczyń poſtánowienia, żebrz pomocy y błogosłáwieńſtwa od Páná BOGA w Troycy iedynego, od Páná JEZUSA ukrzyżowanego, od MATKI Nayświętſzey, od Swiętych Pátronow y Pátronek &c.

Oycze náſz &c. Zdrowaś MARYA &c

MEDYTACYA
dwudzieſta dziewiąta.
O Przenayświetſzym Sákrámencie.

PRzygot. I. Stawmy ſię przed wyſtáwionym w tym tu Kościele Nayświętſzym SAKRAMENTEM; uderzmy czołem, y mowmy: *Niech będźie pochwalony Nayświętſzy SAKRAMENT.*

Przygot II. Prośmy o łáſkę teraz nabożnego rozmyślánia, á potym iáko naynabożnieyſzego przyſtępowania do Nayś: SAKRAMENTU.

Punkt I. Słuchaymy co S. Páweł do wybieráiących

cych się do S. Kommunii mowi: *Dokrze uważaycie, dokąd idźiecie; kto niegodnie pożywa Ciáłá Chrystusowego, ten sobie sąd pozywa, nie zbáwienie.* Przypomnyimyż sobie cáłego życia nászego kommunie przeszłe; wszystkież zbáwienne? A niebędźież nas BOG zá ktore surowo sądźił? Pierwsza kommunia w dźieciń. stwie podobno po Anielsku odpráwiona, bo w życiu niewinnym; insze iákie? Záłuymy. Poprawmy, żeby więcey złego nie było. Kiedy S. Fráncifzek Assyski myślił o Kápłáństwie, pokazał mu się Anioł z czystym krzyształem, że tákie sumnienie idący do ołtarza Páńskiego mieć powinien. Dusza násza záwszeż ták piękna byłá? Záwszeż cále przez szczerą spowiedź oczyściona? Czy kiedy leżąc w błocie grzechowym, niepożywałyśmy Páná JEZUSA? S. Borgiasz codźień się spowiadał, żeby iáko nayczystsze przynosił serce do ołtarza. My o sumnienia nászego czystość, godną BOGA, iákoż się stáramy? Reflexya ná wszystko, żal, popráwa.

Punkt II. Swięty Aloyzy zwykł był do Kommunii Swiętey trzydni gotować się, y dźiękować trzydni. Násze przygotowanie iákie? dźiękczynienie iákie? Pierwsze do stołu Páńskiego przygotowanie, bez ktorego nic nieważą inne, iest sumnienie od zmazy grzechowey wolne. Záwszeżeśmy ták przygotowane chodźiły do stołu Páńskiego? Drugie bliższe przygoto-

przygotowanie należy ná áktach wiáry, nádźiei, miłości, y innych, iákie się po Xiążkach czytáią. Coż w tym zá porządek mamy? Czyby też niedobrze, dawszy poköy czásem Xiążkom, swoiemi też áffektámi wylewáć się do zátáionego pod osobámi Chlebá BOGA? Swiętemu Kostce podwa rázy Aniołowie Páńscy Chleb Anielski przynieśli. Podobno od nas odwrácáliby Páná JEZUSA; prosiliby, żeby do nas niechodźił, pátrząc ná niegodność nászę! S. Ignácy przy Mszy S. ták się rozgorywał, że cále się goreć zdał. S. Kostkę chłodźić było po kommuniach potrzebá, ták go miłość JEZUSOWA paliła. A my iák lod oźiębłe, do stołu Swiętego idźiemy! S. Filip Neryusz z tákim prágnieniem krew pił Páńską, że áż gryzł kielich. Nam iákoś stániał stoł ták drogi! Bez żadney chciwości, y gorącości idźiemy. Ták często o chlebie doczesnym myślemy, z iákim prágnieniem? &c. A iáko tym Ciáło, ták chlebem Anielskiem dusza żyie. Czemuż do niego przynamniey nietákaż chuć? S. Chryzostom ták się niemogł násycić chlebem tym Swiętym, że to sobie zá naywiększe nieszczęście, zá naywiększy bol miał, kiedy niemogł do stołu Páńskiego przystąpić. Do podobney miłości, záchęcał swoich, często do nich mowiąc: *Tá iedna ráná nieuleczona, y owszem śmierć niech będźie, gdy nie możesz zážyć potráwy stołu Páńskiego.* Iákże my uczę-

uczęſzczamy do S. Kommunii? Obchodźiż nas to? tęſknoż nas, kiedy ſię czas przedłuży do kommunii?

Punkt III. Coż zá pożytek z záżywania ciáłá Páńſkiego mamy? *Powinnyśmy* nábierać więkſzey mocy przeciwko pokuſom. Potráwa to mocnych, ktorych żadna niecnota niezwycięża. S. Chryzoſtom mowił, że *mamy od ſtołu Páńſkiego odchodźić iák Lwi ogniem niebieſkim tchnacy.* Coż w nas zá ſiły przeciwko grzechom, po ták częſtych kommuniach? co zá ogień? Iednákowo oźięble BOGU służemy. O JEZU ogrzey źimna náſze, zápal ſerca &c. S. Indyanin ieden, to kompánii niedobrey, to pokuſie do złego wiodącey, zwykł był odpowiadać: *Zgrzeſzyć niemogę, zgrzeſzyć niechcę, bo iá ieſtem z liczby tych, co Ciáłá JEZUSOWEGO pożywaią.* Táćby y u nas, ták częſto kommunikuiących, odwaga być powinna. Niemogę; niemogę zgrzeſzyć, bo mię Pan y BOG ciáłem karmi ſwoim. Kocháią ludźie, y owſzem pſiny, ludźi, dla chlebá proſtego, ktorego od nich záżywaią. Nieproſtym chlebem, ále ciáłem ſwoim Nayświętſzym karmi nas Pan JEZUS; iákoż go kochamy? Záſtwydźmy ſię złości, y niewdźięczności náſzey, popráwę obiecuymy. S. Agnieſzká z tym ſię przed cáłym świátem popiſowała: *Krew JEZUSOWA ozdobiła twarz moią.* Pozywamy ták częſto ciałá JEZUSOWEGO, piiemy krew, coż ztąd zá ozdobę

ozdobę ná duſzy mamy? czy nie więkſzą ſzpetność, że nie należycie przygotowane do ſtołu Páńſkiego idźiemy? Odrzucił Krol Ewangeliczny od ſtołu ſwego, że ktoś ſukni godowey nie miał. Odartuſow z łáſki Bożey, z należytego przygotowania, nie lubi ſtoł Chryſtuſow. Iákoż my ſię? w iákie áffekty przybieramy, kiedy ná ucztę Krolá náſzego JEZUSA idźiemy? Nie przybránemu należycie, owego gromu bać ſię trzebá: *Związawſzy ręce y nogi, wrzućcie go do ciemnicy.* Oprocz dni Kommunii Swiętey, coż zá nabożeńſtwo do Nayś: SAKRAMENTU mamy? Roſtrząśniymy ie; y choć małe, ſtáteczne iednak, obierzmy. Czy nie dobrzeby było, iádąc álbo idąc bliſko Kościołá, kłániać ſię imieniem wſzyſtkiego ſtworzenia Pánu JEZUSOWI w Nayświętſzym SAKRAMENCIE zoſtáiącemu, w nadgrodę kontemptow, ktore od Heretykow y złych Kátolikow odnoſi. Czy nie ſłuſznaby było, ráno y wieczor, ponawiać: *Niech będźie pochwalony Nayś: SAKRAMENT.* Coż zá nabożeńſtwo mamy, kiedy do Kościołá wchodźiemy, kiedy ołtarz wielki mijamy? &c. Poſtánowmy, co nam miłość ku JEZUSOWI każe. W Rozmowie pokłońmy ſię iáko naygłębiey *Pánu* JEZUSOWI po wſzyſtkich Kościołach świátá cáłego zoſtáiącemu. Prośmy o łáſkę, y nam, y wſzyſtkim, nabożnego odtąd kommunikowania; prośmy, á bárdzo, o łáſkę żebyśmy

byśmy z tego świátá nie schodźiły bez wiatyku. Prośmy Swiętych *Páńskich*, ktorzy osobliwe mieli nabożeństwo do Nayś: SAKRAMENTU, żeby iskierkę swoich gorącości udźielili &c.

Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.

MEDYTACYA trzydziesta.

O TROYCY Przenayświętszey.

PRzygot. I. Stáwić się przed Tronem TROYCY Przenayświętszey, koło ktorego nieźliczone woyská Swiętych Páńskich chwalących TROYCĘ Przenayświętszą: *Swięty, Swięty, Swięty BOG záſtępow.*

Przygot. II. Upádniymy z dáleká zá Swiętemi, y prośmy, żebyśmy y my iáko nayserdeczniey kocháły, iáko naygłębiey, nayprzepáściściey kłániały się TROYCY Przenayświętszey, y tu, y potym w niebie.

Punkt I. Nie trzebá do tego namowy, żeśmy powinny czcić, kochać Páná BOGA w TROYCY Swiętey iedynego. Toć to wiárá nászá, to życie násze, to zábawká, iáko się spodźiewamy, ná cáłą wieczność będźie. Protestuymy się, że żyć nie chcemy, ieżeli życie násze nie ma być chwałą, nie ma być miłością, á miłością osobliwszą TROYCY Przenayświętszey.

świętszey. A byłoż? ieżeli nie; nádgradzaymy odtąd.

Punkt II. Pierwsze nabożeństwo násze ma być, niechcieć szpecić, niechcieć gluzować ná nas obrázu TROYCY Nayświętszey. Stworzył nas *Pan* BOG ná obraz y podobieństwo swoie. Ile rázy ciężko grzeszemy, tyle rázy ten obraz ná nas gubiemy. Wieleżeśmy rázy tę zniewagę obrázowi Boskiemu czyniły? będźiemyż dáley czynić? Popráwę obiecuymy. Gniewáłybyśmy się, gdyby kto obraz nász zelżył, zdrapał; á iákże to miło Pánu BOGU być ma, kiedy obraz iego szpeciemy? Wyrzeczmy się grzechu dla miłości TROYCY Przenayświętszey. To naylepsze nabożeństwo y fundáment innych. *Drugie.* Pámięć ná obecnego wszędźie BOGA. Cwiczyłyżeśmy się w tym? Záłuymy zá tę niepámięć. Postánowmy okázye, w ktorych pámiętać mamy o TROYCY Przenayświętszey. Mowmy z Psalmistą: *Niech przyschnie ięzyk do ust moich, ieżeli pomnieć o tobie nie będę TROYCO Przenayświętsza.* O iákbyśmy weseley żyły, gdybyśmy o BOGU pámiętáły? Doznał tego S. Dawid mowiący: *Pámiętałem ná BOGA, y ciesżyłem się.* Mowiemy, że kochamy BOGA. Coż to zá miłość, kiedy o nim zápominamy? iego wszędźie nam obecnego nie szánuiemy? Ku życzliwemu sobie człowiekowi cożby to zá miłość násza byłá,

 gdyby-

gdybyśmy śię z nim potkawszy nie witáli? Ták coż to zá áffekt nász ku BOGU, o ktorym nie myślemy, choć nam záwsze záchodźi obecny wszędźie? *Trzecie.* Czynić wszystko ná chwałę TROYCY Przenayświętszey. Czyniemyż? Iák wiele rázy od národzenia oko násze ruszyło śię; gdybyśmy te oká mgnienia ná to kierowały były, że tyle rázy chcemy widźieć TROYCE Przenayświętszą, w iák pięknych przed BOGIEM zasługach widźiałybyśmy śię? Tákeśmy wiele krokow uczyniły; gdybyśmy temi wszystkiemi krokámi chciały śię były zbliżyć do BOGA; zbieżeć świát, záchęcáiąc ludźi do miłośći Bożey; podeptać ciáło, świát, &c. o iákobyśmy w doskonáłośći Chrześćiáńskiey wysoko były postąpiły! Ile rázy serce przez całe życie ruszyło śię, krew podskoczyłá w żyłach, gdybyśmy tyle rázy odzywały śię były: BOG Pan sercá moiego ná wieki; iákbyśmy były uięły sobie zá serce Páná JEZUSA? Uczyńmy podobne reflexye ná inne spráwy; á żeśmy tych áktow podobno nie czyniły, przynamniey ie tey godźiny raz ná záwsze uczyńmy. *Czwarte.* Kiedy śię poda okázya, niewstydźić śię náuczyć prostych táiemnice TROYCY Przenayświętszey; á przynamniey modlić śię zá temi, ktorych ná to obrał Pan BOG, żeby imie Przenayświętszey TROYCY nośili przed nieznáiącemi BOGA. Mieymy reflexyą w Pácierzu ná to: *Swięć śię,*

śię, o święć śię! *imię twoie* BOZE moy w TROYCY Swiętey iedyny! niech ná wschodźie, niech ná záchodźie, niech po wszystkich źiemi mieyscach będźie wielbione imię twoie. Są, co ná wszystkie cztery częśći świátá, ráno, wieczor obrácáią śię, y sercámi wszystkich ludźi mowią: *Chwała BOGU &c.* O bodayże cię wszystkie narody znáły, kocháły, TROYCO Przenayświętsza! &c. *Piąte.* Ile rázy śię obudźiemy, pierwsza myśl násza być powinnáby o BOGU, w TROYCY Swiętey iedynym. Poświęćmy te prymicye. *Szoste.* W Litániach wzywamy TROYCY Swiętey; iákimże áffektem? o gdyby áffektem SS. Seráfinow! Wzbudzaymy w sobie pod czas Litánii ten áffekt. *Siodme.* Zegnamy śię w imię TROYCY Swiętey; czyniemyż to intencyą tą, że śię przed źiemią y niebem protestować chcemy, iż wyznawamy, kochamy TROYCE Swiętą, y potępiamy wszystkich iey bluźniercow? *Osme.* Ták często mowiemy: *Chwała Oycu, Synowi, y Duchowi Swiętemu.* Serdecznież to czyniemy? Czuiemyż w sercu, żebyśmy chciały większey á większey chwały BOGU w TROYCY S. Iedynemu, y teraz, y záwsze, y wszędźie? Wyznaymy przed TROYCA Przenayświętszą, niedbalstwo násze w uczczeniu, w miłowaniu iey. Záwstydźmy śię gnuśnośći nászey; prośmy o miłość, iáko naygoręstszą. Weź wszystko Pánie, coś mi dał, weź

 rozum,

rozum, weź wolą; miłość ciebie, iáko naywiękſzą, iáko naygorętſzą, day mi Pánie moy, á doſyć bogáta ieſtem. TROYCO Przenayświętſza oddáięć y naymnieyſze ſkinienia moie. Gotowe ſerce moie BOZE moy, gotowe! żebyś ná nim nápiſał, iáko naywiękſzą, iáko naygodnieyſzą ciebie BOGA moiego miłość. Przez wſzyſtkę dobroć Twoią proſzę cię, zmiłuy ſię nádemną, iáko chcesz, wiesz, możesz, wypełniy wſzelką wolą twoią we mnie y we wſzyſtkim ſtworzeniu. W tobie TROYCO Przenayświętſza wſzyſtká nádźieia moia. Cokolwiek do tych czas dla ciebie czyniłam, cierpiałam, wſzyſtko to nic, wſzyſtko prożność; chcesz co więcey, co doſkonáley odemnie? day co każesz, każ co chcesz &c. Proſić Swiętych, ktorzy oſobliwie ſię wydáwáli ná cześć TROYCY Przenayświętſzey, o podobną miłość &c.

Oycze náſz &c. Zdrowaś MARYA &c.

P A C I E R Z
Ná uproſzenie dobrey śmierci.

OYCZE *náſz.* Wierzę moy BOZE żeś ty Ociec nász. Tyś mi dał życie duſzy, y ciáłá, żebym tobie służyłá, ciebie kocháłá. Umorzył grzech życie duſzy w pierwſzych Rodźicach, przywrociłeś ie przez śmierć Syná twoiego. Tyś Ociec wſzyſtkich ludźi,

ludźi, y mnie naymizernieyſzey miedzy ludźmi. O iák ſię cieſzę, że Oycá mam, ták dobrego, ták mądrego, ták Swiętego, ták możnego! Ach iá zła! iá głupia! iá grzeſzna! ia słába Corka! ládá pokuſa łamie mocne niby poſtánowienia moie. Mam nádźieię, że po życiu doczeſnym daſz mi miłościwie wieczne. O Oycze moy! oddáięć życie, ktore mam od ciebie. Záłuię, żem go nie ná miłość, ále ná obrázę záżywałá twoią. Oycze moy zgrzeſzyłam przed niebem, y przed tobą, niegodnam być názwaną Corką twoią! przyimi mię Pánie w liczbę sług y niewolnikow twoich. Oycze moy czyli nie można, żeby gorzki kielich śmierci odſzedł ieſzcze od uſt moich? wſzakże nie moia, ále niech ſię wola ſtánie twoia. Oycze moy uwielbi Corkę twoię, żeby Corká uwielbiłá ciebie. A ponieważ nie kocháłám cię ná źiemi, niechże cię kocham, chwalę w niebie.

Ktoryś ieſt w niebie. Ach Oycze! Tyś w niebie, iá ieſzcze ná źiemi; kiedyż iá też będę w niebie! A będęż? ſtrąca mię z niebá nieprawość moia, wprowadza mię do niebá łáſká twoia, męká Syná twoiego y krew Przenayświętſza. Tyſiąc iá piekłow, nie niebá godna. Tylko w miłoſierdźiu twoim, tylko w záſługach JEZUSA, w przyczynie MATKI Nayświętſzey, y Swiętych nádźieia niebá. Kiedyż mię z wygnánia do oyczyzny, z woyny codźienney do pokoiu záwołaſz?

záwołaſz? O iák śmierdźi źiemia, kiedy ſię w niebo zápátruię! O niebo! niebo! ná coby ſię nie trzebá odważać, żeby cię otrzymać? czegoby nie trzebá łożyć, żeby cię kupić? czegoby nie trzebá czynić, cierpieć, żeby cię doſtać? Cokolwiek czynię, cokolwiek cierpię, niczym ieſt względem tego, czego ſię ſpodźiewam.

Swięć ſię imie twoie. Biádá mnie! święcić miáłám w życiu imię twoie, á iá gwałciłám, profanowałam honor imienia Swiętego. Cożem czyniłá ná cześć imienia Boſkiego? Głupia ſwoiego imienia, chwały ſzukáłám. Swięci imię Boſkie człowieká świątobliwość; iákaż moia? Nie ſzánowałám w życiu, niechże w śmierci y po śmierci imię twoie wielbię; niech umieram, byle żyłá chwała imienia twoiego! O niechże wielkość Swiętego imienia świát cáły záſtąpi. Dla imienia twoiego zbaw Pánie człowieká, ktory imienia niegodźien dobrego. Wzywam z miłością y przepáściſtym pokłonem imienia twoiego BOZE; niepotępiayże grzeſznicy! Swięte imię uczyńże y mnie świętą! Swięć ſię odtąd w życiu moim y w oſtátnim odetchnieniu.

Przydź Kroleſtwo twoie. Moy BOZE! kiedyż zupełnie krolować w ſercu moim będźiesz? ách częſto kroleſtwo twoie podáię mocy czartowſkiey! Pánuią u mnie wſzyſcy nieprzyiaciele twoi. Proteſtuię ſię, że

że

e nie znam inſzego Páná, tylko ciebie; á káżdey kłonności, káżdey pokuſie, káżdemu ſłużę áffekciowi do złego! Błogosłáwieni, ktorzy ſamemu słu- BOGU, ich kroleſtwo niebieſkie. Zbliża ſię OG do ciebie z páńſtwem ſwoim; czemuż ſię odaſz? czemuż ſię przedáiesz nieprzyiacielowi? am złość moią Pánie! zásłużyłám ná śmierć, cáuię dekret; mam nádźieię, że mnie przecię nie wyzuciſz z kroleſtwa twoiego. O Pánie! niechże będę cząſtką pánowania twoiego. Tyś Pan, tyś Krol moy ná wieki.

Badź wola twoia iáko w niebie &c. Moy BOZE! pátrz iák ſię turbuie duſza moiá bliſkością śmierci! ieſzczeby dłużey zábáwić chciáłá w ciele, bo niebeſpieczne ſtráſzy przeście. Wyidźie z ciáłá, dokądże poydźie? Czas życia prożności wźięły; gdyby ieſzcze czáſu do popráwy, do przygotowania ſię ná drogę wieczności! Ieſzczeć ſię ſzczerze y niepomyśliło o śmierci. Zyło ſię, iákby ſię umrzeć nie miáło. Umrzeć kázeſz? umieram; niech padam ná łożku śmiertelnym, woli twoiey, máieſtátu twoiego, ſpráwiedliwości twoiey, chwały y miłości twoiey ofiárą.

Chlebá náſzego powſzedniego &c. Chleb moy łáſká twoia Pánie! chleb moy miłość twoia! chleb moy, chleb Anielſki! Ach iák rzadko! iák nie

Ee z ſma-

z ſmakiem chlebá zażywam tego! Day mi chlebá tego iáko naywięcey, day łáſkę nabożney przy śmierci kommunii, á w drodze trudney nie uſtánę. Doydę gory Horeb, to ieſt widzenia twarzy Boſkiey, w ſile chlebá tego, y żyć będę ná wieki.

Odpuść nam winy, iáko y my odpuſzczamy &c. Pánie większa liczbá grzechow moich, niżeli piaſkow morſkich! Coż czynić będę, żebym przeproſiłá ſpráwiedliwość twoią? Pokuta moia obraża, nie przeprasza! w miłoſierdźiu twoim nádźieia. Zmiłuy ſię Pánie, żebyś mi odpuścił winę. Kazałeś odpuścić urázy winowaycom? odpuſzczam z cáłego ſercá wſzyſtkim. Nie tracże do mnie ſercá! Nie mam nikomu zá złe; niemieyże mi Pánie zá złe! Zápomniy wſzyſtkich nieprawośći moich, áni wſpominać chcę, com od kogo ucierpiáłá, chybá ná to, żebym znowu y znowu dla miłości twoiey dárowáłá krzywdy, y u ciebie prędſze wyżebráłá miłoſierdźie. Bądź mi miłościw Pánie, miłuię wſzyſtkich, co mnie nienáwidzą. Odpuść mi Pánie, nie mam nic do nikogo, nikt mi nic niewinien. Dáruię; widźiſz ſerce BOZE! dáruyże y mnie wſzyſtkie winy moie.

Y nie wodź nas ná pokuſy. Naywiększa, ſama iá ſobie pokuſa! O Pánie niech ſiebie znam lepiey! Káżdemu bać ſię naybardźiey ſiebie ſamego trzebá.

Alec

Alec moy BOZE, w oſtátniey chorobie nayſilniey ná mnie bić pokuſy będą. Otoczy Lew piekielny z cáłym woyſkiem chorą. Tu mu álbo wygrać, álbo przegrać oſtátnie. Ieżeliś ty *Pánie* przy mnie, kogoż ſię boię? ná cáłe piekłá obozy śmiáłe ſerce przy *BOGU*. Siło moia *BOZE* broń mnie. Zeſzliy ná pomoc Michałá Swiętego z cáłym woyſkiem niebieſkim. Zważ mocny *BOZE* słábość moią. Zdrową ná ciele będąc przegráwáłám, iákże zwyciężę chora? Broń mię Pánie od pokus, á ieżeli bić ná mnie ktorey pozwoliſz, umocniy łáſką twoią, żebym ſię niepoddáłá, twoia ná wieki poddanká.

Ale nas zbaw ode złego. Oto iedne złe widzę BOZE, ktorego ſię lękam. Nie kochać ciebie BOGA ná wieki, to złe iedynie. Niedoſtátek, perſekucye, nieprzyiaciel, chorobá, byleśmy chciały, byleśmy zażyć umiały, dobro to náſze! Ieden grzech y potępienie ná wieki, to nieſzczęście! to złe! ktoremu podobnego nie wymyśliſz. Przyimuię wſzyſtkie utrapienia, wſzyſtkie bole y żale BOZE! przyimuię czyściec, żebym zá doſyć uczyniłá ſpráwiedliwości twoiey. Ale, o BOZE miłoſierdźia! przez naydroſzſzą krew Syná twoiego JEZUSA, y przez tę miłość, ktorą go kocháłá Nayświętſza Mátká Iego MARYA, proſzę dobroci twoiey, nie ſpychay mnie ná potępienie, kędy nikt nie chwali, nikt

nie

nie kocha BOGA. Záwołay mnie Pánie do niebá, żebym cię tám z Swiętemi twoiemi chwaliłá, y kocháłá ná wieki. Podźmyż z świátá duſzo! widźieć będę BOGA, kochać będę BOGA, chwalić będę BOGA, błogosłáwić będę BOGA, śpiewać będę BOGU: *Swięty, Swięty, Swięty BOG Záſtępow*, ginąć będę w *BOGU*. *O* iść z ciáłá duſzo! o przyść do BOGA! o kochać BOGA! o żyć BOGU, y w *BOGU* ná wieki!

MODLITWA S. IGNACEGO do PANA JEZUSA.

DUSZO CHRYSTUSOWA *poświęć mię*, boć grzeſzna duſza moia. Poświęć mię; bo ktoż mię świętą uczyni, ieżeli nie ty? Poświęć mię poświęceniem wiecznym, żeby nigdy odtąd we mnie niepoſtało, co nie ieſt świętym. O pokiż w ſproſnościach grzechow moich gnić będę! Iuż mi życie grzeſzne, życie nie święte, nád przegniłego trupá obrzydliwſze. O kiedyż miedzy twoie o JEZU Swięte policzoną zoſtánę! Duſzo Chryſtuſowa, duſzo Swięta, iuż odtąd duſza moia ieſt twoią; poświęćże ią ſobie ná záwſze.

Ciáło CHRYSTUSOWE zbaw mię, bo moie ciáło

ło potępia mię. Ach iák wiele rázy to cielſko niecnocie y złemu służyło życiu! Ciáło JEZUSA mego umorz złe chuci y pożądliwości ciáłá mego, ábym ci odtąd zupełnie cáłą duſzą moią, cáłym ciáłem moim, cáłą ſobą służyłá.

Krwi CHRYSTUSOWA upoy mię, y nią záley ogień moich ná złe zápalczywości. Popędliwam do wſzyſtkiego, iák zápalił, złego; to wſzyſtko we mnie przygaś krwi uboſtwiona. Niech upoiona krwią twoią o JEZU! wſzyſtkie ſmysły utracę świątobliwie, żeby odtąd nic mi ſię nie przywidźiáło do nikogo, żebym niby nie słyſzáłá obmow, nie czułá przycinkow, y cokolwiek ſię cierpieć mi przytráfi.

Wodo boku CHRYSTUSOWEGO omyi mię, zwłaſzcza z tych ſumnienia brudow, ktore mi niewiadome. Ach iákom ſię w nieprawości błocie zeſzpeciłá! Tylko ty wodo z boku JEZUSOWEGO wypływaiąca oczyśćić mię możeſz; przydáię iá łez zá grzechy ſerdecznych, o gdyby iák nayrzewnieyſzych z Mágdáleną, y z innemi Pokutnicámi!

Męko CHRYSTUSOWA poſil mię, umocniy mię; bo coż nádemnie słabſzego? Ládá mię pokuſa, ládá okázya łamie! Mocnieyſze trćinki w porownaniu ze mną, potężnieyſze słomki. Umocniy słábość moią Pánie, żebym odtąd mocno, niewzruſzenie przy twoiey ſtáłá miłości, y świętych przedſiewźięciach.

 O dobry

O dobry JEZU wysłuchay mię żebrzącey, żebym ná wszystkie ciáłá, czarta, świátá poszepty y námowy ogłuchłá, żebym odtąd tylko ciebie we wszystkim słucháłá, ciebie iáko naygoręcey, iáko naydoskonáley kocháłá.

W ránach twoich zákryi mię; bo mi tu naybespiéczniey. Schoway mię w ránach twoich, żebym ci nie ginęłá, wszak wiesz, iáko cię wiele kosztuię. Kupnom iest drogie naydroższey krwi twoiey, należę do skárbnicy ran twoich.

Niedopuszczay mi oddzielić się od ciebie. Tyś macica winna, iam látorośl, ná coż, chybá tylko ná piekielny ogień, przydam się, oddzielona od ciebie? Widźisz serce moie Pánie, żeć iuż przy tobie nieoderwanie żyć y umierać pragnę.

Od nieprzyiaciela złośliwego broń mię, boć się iá nie obronię. Broń mię od świátá, y ciáłá. Ach iák zdrádliwie pochlebuią! iák pięknym przyiáźni kolorem swoie farbuią nieprzyiáźni! iák strászne do piekłá przepáści miłym pokrywáią kwiátem! Swobodnym częstuią życiem, á wieczną truią śmiercią! Broń mię y odemnie samey, bom iá naygłowniey-szym, sroższym nád samego czártá, nieprzyiacielem sobie.

W godzinę śmierci moiey wezwiy mię, y każ mi przyść do ciebie. Boię się stráśznego głosu twoiego Sędźio

Sędźio BOZE! Lękam się owego gromu: *Idźcie odemnie przeklęci ná ogień wiekuisty!* Wezwiyże mię głosem Oycowskim, głosem miłościwym. Ach nieszczęśliwie z świátá tego wychodźi, kogo ty do siebie łáskáwym nie wzywasz głosem!

Każ mi przyść do ciebie, ábym z Swiętemi twoiemi chwaliłá cię przez nieskończone wieki wiekow Amen. A kiedyż ták chwalić cię záczńę? O niechże záczynam teraz! Niech od tego momentu wielbię y kocham cię! Niech kázdy odtąd, y ostátni życia mego moment iák naydoskonalszą będźie chwałą y miłością twoią! To życie, to szczęście, to błogosłáwieństwo moie! Kocham cię Pánie sercá mego, y kochać chcę ná wieki.